

magazyn na Wielkanoc

GAZETA
pomorska

LEGENDA
O PRAWDZIWYM
KRZYŻU
str. 14

ŚLADAMI JEZUSA
CHRYSZUSA.
SKAŁA GOLGOTY
str. 15

SPOKOJU
I POKOJU,
RODZINNYCH
ŚWIĄT
życzy
Redakcja



www.pomorska.pl

FOT. 123RF

Piątek, 3-04-2026
Nr 78 (23,588) • Wydanie 3 • Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) • Nakład 17.480 • Rok LXXXVIII
Nr ISSN 0867-4965 • Nr indeksu 350184



„Wampirka z Pnia”
zostanie w regionie?
Marszałek chce pomóc
str. 3

Pracownicy Unilevera
boją się, że zostaną
zwolnieni
str. 4

Tragiczny wypadek
MiG-29. Proces
ciągnie się od 8 lat
str. 5

REKLAMA

0011480235

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy i Goście Naszego Województwa!

Wielkanoc to najważniejsze i najbardziej symboliczne święto w chrześcijańskiej tradycji,
głęboko wpisane w historię i kulturę naszego regionu.

Przesłanie Zmartwychwstania Chrystusa od wieków kształtuje duchowy wymiar tych Świąt,
przypominając o zwycięstwie życia nad śmiercią, o sile dobra
oraz o potrzebie solidarności i wzajemnej życzliwości.
Niech więc Wielkanoc będzie symbolem odrodzenia,
ciepła rodzinnego oraz wzajemnej życzliwości.

Wesołego Alleluja!

Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA ● Magdalena Boczarska we wszystkim wkłada serce	WTOREK ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	ŚRODA ● Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga w diecie?	CZWARTEK ● Przemysłowe szlaki PRL, czym wtedy handlowano?	PIĄTEK ● Katarzyna Bonda: Potwór też marzy o domu
--	--	--	---	---	---

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska
redaktor naczelna



JESZCZE JEDEN RAZ. OD NOWA. ODNOWA

Lucyna, napiszesz o sobie?” - nosiłam się z tym pytaniem kilka dni. Zadawałam je sobie, przewidywałam, jak mi odpowie, jak się poczuje z moją prośbą. W końcu zadzwoniłam: - Lucynko, napiszesz? Jak dałaś radę temu cholerstwu, ile cię to kosztowało, co straciłaś, a co zyskałaś? - mówiłam coraz szybciej. Lucyna przerwała mi w pół zdania: - Na kiedy potrzebujesz? Bo wiesz, nie dam rady tak od pierwszej dużej litery do ostatniej kropki. Chemia to nie są jednak drinki z palemką - zażartowała, a mnie spadł kamień z serca. Pisanie to pasja Lucyny. Robota to jej lekarstwo, ale przecież ten RAK...

Obserwowałam, jak się zmagala z chorobą. Oglądałam kolejne fotki z CO (oficjalna nazwa to Centrum Onkologii, ale ona mówiła: Centralne Ogrzewanie; oswajała to miejsce i siebie tam) - tłum ludzi czekających na chemię, stojak z jej kropelką, włosy, które zostały na grzebieniu... No właśnie włosy. Są dla niej ważne. Ja tak mam z paznokciami - muszą być zadbane, no ładne po prostu. Ktoś inny - z ciałem i dlatego blizna po operacji to większy problem niż całe leczenie.

Czepiamy się szczegółów.
Całość lepimy z okruszków.
Drugi oddech, żeby przeć przed siebie i dla siebie.
Świąteczne wydanie postanowiliśmy poświęcić odrodzeniu, może nie aż tak jak Feniks z popiołów, ale bardzo blisko. Początkowo luźno potraktowaliśmy skojarzenie ze Zmartwychwstaniem - nowym życiem. Drugim życiem. Od nowa. Po przejściach. Odkryliśmy, ile mocy jest w tych historiach. Z pozoru tak różnych, a jednak tak bardzo podobnych.

Bo to się dzieje wokół nas.
Nie zawsze się udaje, bywa, że trzeba ulec, żeby zwyciężyć.
Czasami potrzebny jest drugi człowiek.
Dobre słowo.
Modlitwa.
Telefon: Wiesz, że jestem.
Słońce i pierwsze listki na drzewach. I skowronek.
Życie.
Od nowa. ©

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

11°C
0°C



Imieniny obchodzą
Dziś
**Ryszard, Antoni,
Pankracy, Jakub**
Jutro
**Adelajda, Ambroży,
Benedykt**

Sobota

12°C
1°C



Niedziela

19°C
4°C



Baranek, wędlna i jajeczko do wielkanocnego koszyczka

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Co powinno znaleźć się w tradycyjnej święconce, by zachowała swoje symboliczne znaczenie?

Ks. Piotr Potyrała, dyr. Caritas Diecezji Rzeszowskiej, zwraca uwagę na zjawisko desakralizowania świąt katolickich. - Obserwujemy, może nie do końca uświadomione, zjawisko desakralizowania czy też zeswiewczania tradycyjnych elementów religijnych, zarówno przy okazji Bożego Narodzenia, jak i Świąt Wielkiej Nocy, gdy zapominamy, co jest kluczowe i istotne dla świąt, a ich fundamentem jest Jezus Chrystus. Widzimy, jak na kartach pocztowych i ich w treści pojawiają się zajczek i inne świeckie, choć miłe elementy, a brakuje Jezusa Chrystusa, baranka i jajka - mówi ksiądz. - Gdyby dwa tysiące lat temu Jezus się nie narodził i nie zmartwychwstał, to nie mielibyśmy ani świąt Bożego Narodzenia, ani wielkanocnych. Dlatego ważne jest, byśmy na pierwszym miejscu kładli elementy religijne, a na drugim wszystkie inne towarzyszące - zauważa.

Koszyczek wielkanocny najczęściej wykonany jest z wikliny, wyłożony białą serwetką i ozdobiony gałązkami bukszpanu. Wkładamy do niego tradycyjne potrawy: baranka, wędlnę, chrzan, jajko (także pisanki), chleb, sól, kawałek babki wiel-



Ks. Piotr Potyrała, dyrektor Caritas Diecezji Rzeszowskiej

kanocnej, masło. Możemy włożyć jeszcze kurczaczka, unikamy natomiast zajczków, zabawek i słodyczy.

Podziękować za cud życia wiecznego

- Do koszyczka wkładamy produkty, które zostaną wykorzystane podczas śniadania wielkanocnego. W święconce symbolizują to wszystko, co chcemy powierzyć Panu Bogu, a także prosić o błogosławieństwo, żeby tych produktów nam nie brakowało - mówi ks. Piotr Potyrała. - Symbolika baranka wielkanocnego i jajka pokazuje nam, że doczesny pokarm ma nas prowadzić ku życiu wiecznemu, żebyśmy łączyli z tym pokarmem doczesnym także pokarm duchowy, o którym przypomina nam Triduum Paschalne. Przypomina nam ono

o znaczeniu Eucharystii i Komunii Świętej. Święta przypominają nam, że są w nas zarówno elementy fizyczne, materialne, cielesne, ale także element duchowy. Dobrze, że w Wielką Sobotę idziemy licznie i rodzinnie do kościoła, podtrzymując tradycję, ale jeszcze ważniejsze jest to, by w Niedzielę Zmartwychwstania pójść do kościoła, by podziękować Panu Bogu za cud życia wiecznego i powstanie z martwych.

Produkty odwołują do męki Jezusa

Jak czytamy na stronie Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, każdy z produktów, który zanosimy do święcenia, nawiązywał dawniej do męki Jezusa, do zmartwychwstania lub wiązał się z magią zapewniania urodzaju.

Chleb z był jednym z najważniejszych elementów święconki, ponieważ symbolizował samego Chrystusa. Jajka oznaczały odradzające się życie, a co za tym idzie nawiązywały do triumfu nad śmiercią, do zmartwychwstania. Wierząco również, że jaja zapewniają płodność, a dzielenie się nimi podczas śniadania wielkanocnego miało wzmacniać dobre relacje między domownikami. Produkty mięsne (ślonina, kiełbasa, wędzonka) symbolizowały ofiarę z baranka paschalnego oraz miały przynieść dostatek. Sól chroniła przed zepsuciem, a kto ją poświęcił, miał nie

ulec zepsuciu moralnemu. Wierząco także, że posiada moc odstraszenia złych mocy. Baranek z masła lub ciasta uosabiał zwycięstwo życia nad śmiercią, przezwyciężenie zła i odkupienie grzeszników. Poświęcony miał chronić przed klęskami oraz zapewnić urodzaj. Ocet nawiązywał natomiast do goryczy męki Chrystusa, a masło do słodczy radości ze zmartwychwstania.

Tradycja święcenia koszyczka

Zwyczaj ma swoje korzenie w dawnych obrzędach wijskich, gdy to nie wierni przychodzili do kościoła, ale kapłani objeżdżali wsie, by błogosławić jedzenie rozstawione na białych obrusach. Pokarmy miały zapewnić pomyślność, zdrowie i dostatek na kolejny rok.

Z biegiem lat tradycja ewoluowała. W XVII w. pojawiają się wzmianki o święceniu baranka, jajek i masła. W XIX wieku katolicy zaczęli sami przynosić do świątyni kosze pełne jedzenia - nie były to jednak małe koszyczki, lecz naprawdę okazałe wiklinowe kosze, które miały wykarmić całą rodzinę.

W niektórych regionach Polski, zwłaszcza zachodnich, zwyczaj przyjął się dopiero po II wojnie światowej, wraz z migracją ludności ze wschodu. Dziś święcenie pokarmów to tradycja porównywalna rangą do ubierania choinki na Boże Narodzenie. ©

Pogoda zachęci nas do odejścia od świątecznego stołu

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dziś ma być jeszcze chłodno, ale od jutra temperatura znacznie rośnie i wreszcie robi się cieplej. Zapowiadane są też lokalne opady deszczu, ale nie takie, na które czekają rolnicy.

- Jeszcze nieco chłodu odczujemy w przedświąteczny piątek. W dzień będzie około 10 stopni Celsjusza, a w nocy w okolicach zera, ale nadal przy słonecznej pogodzie - po-

ciesza Bogdan Bąk, meteorolog z Bydgoszczy.

Od soboty słupek rtęci znacznie wędrować w górę. W pierwszy dzień Wielkanocy temperatura wzrośnie do 14-15 stopni C, a w drugi do 14 stopni.

Zapowiada się przelotny dyngus

- W sobotę i w niedzielę mogą lokalnie pojawić się słabe i przelotne opady deszczu, głównie w północnych rejonach województwa. Im dalej na południe, tym szanse

na deszcz będą się zmniejszać - informuje Bogdan Bąk.

To istotna informacja dla rolników, którzy czekają na deszcz, bo rozpoczynają siewy. Nie mają jednak co liczyć na intensywne opady.

- Za to pogoda będzie zachęcać od odejścia od stołu i wyruszenia na spacer lub rowerową wycieczkę - mówi Bogdan Bąk. Jeszcze wyższą temperaturę termometry pokażą w połowie przyszłego tygodnia.

- Lokalnie to może być 17-18 stopni C - uzupełnia meteorolog.

W tym okresie nadal będzie sucho. - Ale w kolejny weekend do regionu zawita front atmosferyczny, a wraz z nim nieco wilgotniejsze powietrze - prognozuje meteorolog z Bydgoszczy.

Prognoza sumy opadów zapowiada się jednak skąpo.

- Od 5-7 mm na wschodzie regionu, do 10 mm na zachodzie - uściśla Bogdan Bąk.

Będzie mniej słonecznej pogody, więc temperatura też spadnie do 13-14 stopni C w dzień i 3-1 stopnia C w nocy. ©

Skontrolowali majonezy. Najlepiej zrobić je samemu

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Niezbędny do sałatki jarzynowej i jaja ze świąconki. Majonez to składnik kluczowych potraw wielkanocnych. Można go kupić albo samemu zmieszać żółtka z olejem i musztardą.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych zorganizowała przed Wielkanocą kontrolę majonezów z centrów dystrybucyjnych i magazynów.

„Babuni” nie powstał tradycyjnie

Wątpliwości wzbudziło m.in. oznakowanie.

„Zastosowanie w nazwie majonezu m.in. określenia: „babuni”, podczas gdy do produkcji użyto substancji dodatkowych takich, jak: skrobia modyfikowana, przeciwutleniacz: sól wapniowo-disodowa EDTA oraz barwniki: karoteny, co wprowadzało konsumenta w błąd sugerując, że wyrób został wytworzony tradycyjnym sposobem” - wyjaśnia Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Klasyczny majonez powstaje przez wymieszanie żółtka jaja kurzego z musztardą i olejem. Kluczowe jest dolewanie oleju niewielkim strumieniem, aby składniki zdążyły się połączyć.

„Wskazany skład stanowi najprostszą wersję produktu. Jest możliwa do wytworzenia

tradycyjnymi metodami w warunkach domowych” - dodaje Inspekcja.

Majonez zawiera zwykle powyżej 70 procent tłuszczu, często też sól, cukier i sok z cytryny.

„Skład majonezów wytwarzanych na skalę przemysłową może być bardziej złożony. Warto zapoznać się z treścią etykiety. Możliwa jest obecność w składzie przeciwutleniaczy lub konserwantów. Dodatkowo o utrwalaniu majonezu może świadczyć informacja o pakowaniu w atmosferze ochronnej, co ma wpływ na przedłużanie jego trwałości” - informuje IJHARS.

Oszukują na żółtkach

Przeciętnemu konsumentowi majonez kojarzy się z obecnością żółtka. Jest to często podkreślane na etykietach.

„Informacja o zawartości żółtka jaja umożliwia porównanie jakości majonezów i jest czynnikiem wpływającym na wybory konsumentów” - zauważa Inspekcja. Producent zobowiązany jest zamieścić pełną informację o formie składnika, np. żółtko jaja z doprecyzowaniem: w proszku.

Jedną z nieprawidłowości stwierdzonych w ostatniej kontroli majonezów było deklarowanie na opakowaniu zawyżonej ilości żółtka jaja kurzego.

„Co wprowadzało konsumenta w błąd, bo nie było zgodne z prawdą” - dodaje na koniec Inspekcja.

©©

Zosia - „Wampirka z Pnia” zostanie u nas? Marszałek obiecuje pomoc

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Chęć przygarnięcia „wampirki” zadeklarowało Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Archeolodzy mają jednak nadzieję, że rekonstrukcja zostanie na Kujawach i Pomorzu i będzie promowała region.

Ważą się losy „wampirki z Pnia” tzw. Zosi. Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” nie ma pieniędzy na wykupienie praw własności do rekonstrukcji wykonanej przez Oscara Nilssona, szwedzkiego artystę i archeologa. Potrzeba na to około 50 tys. zł.

- Jeśli nie uda się zdobyć pieniędzy „wampirka” opuścić może nasz region, a może nawet Polskę - alarmują naukowcy związani z „Ewolucją”.

Nie wszystko stracone

W ostatnich dniach pojawiła się jednak szansa na zatrzymanie Zosi na Kujawach i Pomorzu. Chęć finansowej pomocy w rozwiązaniu problemu zadeklarował marszałek Piotr Całbecki. Na jego prośbę sprawą zająć się ma Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa kierowane przez Marka Rubnikowicza. Informacje te potwierdza Beata Krzemińska, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

- Pan marszałek już wcześniej miał okazję spotkać się



Wygląd Zosi odtworzył Oscar Nilsson, szwedzki artysta i archeolog. Jakie będą jej dalsze losy?

z przedstawicielami stowarzyszenia i zaoferować swoją pomoc. Podtrzymuje to. Zależy mu, by rekonstrukcja pozostała w regionie. A także, żeby wszystko to, co zostało wydobyte w Pniu, miało szansę na ekspozycję - podkreśla pani rzeczniczka. - Co do szczegółów - słyszymy w urzędzie marszałkowskim - będzie na nie czas później. Obecnie wypracować trzeba umowę. Przed nami dużo pracy.

Deklaracje marszałka przedstawiciele stowarzyszenia przyjęli z ulgą i nadziejami. Jak na razie jednak nikt się z nimi nie kontaktował w tej sprawie.

- Nic się jeszcze nie dzieje. Jest cisza. Nie znam się na procedurach urzędniczych. Nie wiem, czy ktoś z nami się skontaktuje, czy to my mamy rozesłać zaproszenia do marszałka,

a także do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej? Dlatego pozwoliłam sobie 1 kwietnia zatelefonować do urzędu marszałkowskiego, by umówić się na spotkanie. Nie chcemy być nachalni, ale musimy zrobić wszystko, aby ta sprawa nam nie umknęła - wyjaśnia Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

- Wierzę, że uda się rozwiązać problem. Jestem pełna wiary - mówi szefowa „Ewolucji”. - Nasza rekonstrukcja to przecież perełka, jedyna taka w Polsce. Moim zdaniem Zosia ma szansę stać się wielką atrakcją turystyczną. Byłoby to z korzyścią dla naszego województwa.

Warszawa też zabiega

Pod koniec marca „wampirka z Pnia” i jej historię zapre-

zentowano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Zainteresowanie było duże.

- Pracownicy tej placówki wykazali chęć wzięcia jej do siebie - zdradza Magdalena Zagrodzka. - Ale my czekamy z decyzjami. Wolimy, by została w regionie.

Dobrym miejscem na dom dla Zosi wydaje się Ostromecko. To blisko cmentarzyska w Pniu, gdzie znaleziono „wampirkę”.

- W chwili śmierci miała 17-19 lat. Nie była mieszkanką Pnia choć tam ją pochowano z sierpem na szyi i kłódką na palcu lewej stopy. Prawdopodobnie pochodziła ze Skandynawii. Była zamożna. Musiała być powiązana ze szlachtą, być może z tutejszym dworem, z dobrami ostromeckimi. To jest najbardziej prawdopodobne - informował jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński z UMK w Toruniu, pod kierunkiem którego dokonano odkrycia. To kolejny argument za wyborem właśnie tego miejsca.

Marzena Matowska, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy chętnie przygarnęłaby Zosię. W wywiadzie dla Radia PiK proponuje jako dom - piwnice Starego Pałacu w Ostromecku. Czy dojdzie do porozumienia i „wampirka z Pnia” właśnie tam zagości na dłużej, a może i na stałe? Czas pokaże. My w każdym razie trzymamy za to kciuki.

©©

Wiele szkół do likwidacji w regionie. Małych placówek nie da się uratować

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dziesiątki szkół i przedszkoli w regionie trafiają do likwidacji. Koszty utrzymania jednostek oświatowych są najwyższe dla gmin. Nie są w stanie ich udźwignąć - tłumaczą samorządowcy.

Jak szacuje ministerstwo edukacji, między rokiem szkolnym 2026/2027 a 2042/2043 liczba dzieci i młodzieży zmniejszy się o ponad 1,5 mln. To oznacza, że co roku system oświaty będzie tracił średnio 110 tys. uczniów.

Sytuacja demograficzna już odbija się na funkcjonowaniu szkół i przedszkoli, coraz więcej samorządów decyduje się na ich zamykanie. Dzieje się tak również w naszym regionie. Uchwały samorządów w tej sprawie trafiają do zaopiniowania przez kuratorium oświaty. W tym roku szkolnym wpłynęło

ich 38. Kuratorium pozytywnie zaopiniowało likwidację:

- SP w Szembruczku
- SP w Bursztynowie wraz z oddziałem przedszkolnym
- SP w Linowie wraz z oddziałem przedszkolnym
- SP w Płowężu wraz z oddziałem przedszkolnym
- SP w Witoldowie
- SP w Trylu
- SP w Kijewie
- SP w Gąskach
- SP w Stobnie
- SP w Kiełpinie
- SP w Lisewie
- Technikum nr 13 w Toruniu
- VILO w Toruniu
- Szkoły Policealnej Nr 4 w Grudziądzu
- Szkoły Filialnej w Łobdowie
- Szkoły Filialnej w Papowie Toruńskim
- Szkoły Filialnej w Zasadach
- Publicznego Punktu Przeszkolnego w Lisewie
- Przedszkola Publicznego w Dulsku



Samorządów nie stać na utrzymywanie szkół. Większość wydatków na oświatę spadła na gminy

- Oddziałów Przedszkolnych przy SP w Obrowie
- Punktu Przedszkolnego w Wąbczu
- SP w Strzelcach
- SP w Kwiciszewie
- Oddziały Przedszkolne przy SP w Grzywnie
- Punkt Przedszkolny w Grzywnie
- Oddziały Przedszkolne działające przy SP2 i SP3 w Chełmży

Wniosków w sprawie likwidacji szkół w naszym regionie jest więcej, ale kuratorium jeszcze je rozpatruje. Wiadomo, o które placówki chodzi:

- LO dla Dorosłych w Karolewie
- LO dla Dorosłych z Zespołu Szkół Technicznych w Lipnie
- LO dla Dorosłych, Szkoła Policealna i Branżowa Szkoła I Stopnia przy Zespole Szkół w Skępem.

W odpowiedzi na masową likwidację szkół, MEN przygotowało projekt ustawy mającej ratować małe szkoły. Głównym pomysłem jest danie samorządowi możliwości wykorzystania budynków do innych celów. Samorządowcy uważają, że nie uratuje to szkół przed likwidacją. Zdaniem Grzegorza Kubalskiego, wicedyrektora Związku Powiatów Polskich, rozwiązaniem byłoby utworzenie standardów finansowania zadań. - Takie kalkulacje nie powstały jednak, bo wówczas skończyłyby się polityczne mrzonki, że da się ratować małe szkoły - komentuje.

Koszty utrzymania jednostek oświatowych są najwyższe dla

gminy Świecie nad Osą i stanowią 35,12 procent wszystkich wydatków bieżących. Gmina nie jest w stanie ich udźwignąć - tłumaczy samorządowcy, którzy podjęli decyzję likwidacji SP i przedszkola w Linowie.

„System finansowania oświaty oparty został na tzw. potrzebach oświatowych, na gminach spoczęła większa odpowiedzialność” - uzasadnia Rada Gminy Golub-Dobrzyń w sprawie likwidacji SP w Lisewie. „Reforma ta wprowadziła regułę, że głównym źródłem finansowania zadań oświatowych gminy są wpływy podatkowe, a subwencja oświatowa pełni funkcję uzupełniającą. Samorządy w tej sytuacji muszą racjonalnie planować budżety oświatowe, gdyż zdecydowanie większa część pieniędzy przeznaczona na oświatę pochodzi z własnych dochodów podatkowych, a nie zaś z subwencji z budżetu państwa.

©©

Napięta atmosfera w Unileverze. Kto będzie musiał odejść?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Pracownicy bydgoskiej fabryki Unilevera boją się, że zostaną zwolnieni, bo firma zapowiedziała restrukturyzację i redukcję zatrudnienia. Nikt nie wie, kiedy i na kogo trafi.

Wszyscy znamy takie marki, jak Cif, Domestos, Coccolino, Dove, Knorr, Hellmann's, Axe, Rexona, Domestos, Cif, Coccolino oraz lody Algida, np. Magnum, Carte d'Or czy Big Milk. Co je łączy? Wszystkie produkty wychodzą z fabryk Unilevera. To globalny producent żywności, kosmetyków i środków czystości, mający w ofercie ponad 400 marek.

W Polsce ma trzy fabryki: w Poznaniu, Bydgoszczy i Banińsku koło Gdańska. W Bydgoszczy (dawna Pollena) Unilever zatrudnia ok. 700 osób. Z linii produkcyjnych zakładu wychodzą m.in. dezodoranty i antyperspiranty: Dove, Rexona, Axe.

W 2025 roku uruchomiono nową, zaawansowaną linię do produkcji sztyftów. Poza tym są to jeszcze kostki toaletowe, głównie marki Domestos i artykuły do pielęgnacji włosów - szampony i odżywki Dove, Tresemme, Sunsilk, Timotei.

Od jakiegoś czasu głośno jest o redukcjach zatrudnienia w koncernie - Unilever ma ok. 200 fabryk na świecie. Niestety, teraz niepokojące sygnały płyną także z bydgoskiej fabryki.

- Zostaliśmy zaproszeni na 15-minutowe spotkanie, podczas którego usłyszeliśmy, że konieczna jest restrukturyzacja, a co za tym idzie redukcja zatrudnienia. Była mowa o 10 procentach załogi - opowiada pan Sebastian (imię zmienione), wieloletni pracownik. - Można odnieść wrażenie, że nie będą to zwolnienia grupowe, bo na pierwszy ogień pójdą ci, którzy mają umowy czasowe i nie zostaną one przedłużone. A ponadto również osoby w wieku emerytalnym i firma zaproponowała także program dobrowolnych odejść. Wygląda na to, że jeśli z tego „pakietu” nie uda się osiągnąć zamierzonego celu oszczędnościowego, tabelki w Excelu nadal nie będą się zgadzać, wtedy przyjdzie kolej na następnych. Mogą to być zwolnienia po kilka osób miesięcznie, żeby nie zakwalifikować ich jako grupowe. W „białych rękawiczkach”, zgodnie z prawem. Jednak potem w grę już nie będą wchodziły odprawy, jakie obecnie są oferowane tym, którzy



Unilever ma w Polsce trzy zakłady, m.in. w Bydgoszczy. Posiadał ofertę aż 400 marek, w tym znane wszystkim.

zgodzą się odejść dobrowolnie, to znaczy 8-10 pensji.

Jest duża niepewność, bo nikt nie wie, kiedy i na kogo trafi. Pan Sebastian komentuje, że firma bardzo dobrze przemyślała strategię redukcji etatów, żeby uniknąć rozgłosu. Ustalliliśmy, że na razie do PUP w Bydgoszczy nie wpłynęło zgłoszenie o planowanych zwolnieniach grupowych w Unileverze.

Pani Monika (imię zmienione) pracuje w bydgoskim za-

kładzie od kilkunastu lat i twierdzi, że odejście 10 procent załogi to tylko wierzchołek góry lodowej: - Może to być nawet 30 procent. Nie jest tajemnicą, że firma chce zrezygnować też z pracowników tymczasowych z agencji zatrudnienia, których jest 350. Ci ludzie też zostaną bez pracy, a wśród nich połowa pracuje w pełnym wymiarze, a nie dorywczo. Ogólnie Unilever nie jest złym pracodawcą. Szeregowy pracownik zarabia od 5 do 6 tys.

złotych na rękę. Mamy także parę dodatków, premie kwartalne, roczne, motywacyjne, prezenty okolicznościowe. Firma mocno przestrzega zasad BHP. Czasami, gdy przychodzi ktoś nowy dziwi się, że tak to u nas wygląda, bo u wcześniejszych pracodawców często BHP było tylko na papierze.

Z kolei pan Jarosław (imię zmienione), pracownik z młodszym stażem nie ma złudzeń, że Unilever nie po to inwestuje grube miliony w automatyzację i technologie, żeby teraz utrzymywać setki pracowników.

- Roboty wiele potrafią i w perspektywie lat okażą się tańsze niż pracownicy na umowach, choć to wciąż człowiek musi obsługiwać nowoczesne maszyny - podkreśla. Przypomina, jak półtora roku temu Unilever otworzył w Bydgoszczy automatyczny magazyn: - Drugiego takiego nie ma w całym regionie! Sporo magazynierów odeszło i też niektórym nie przedłużono umów, inni poszli na emeryturę lub sami odeszli.

Bez wątpienia, w Unileverze panuje teraz gorąca atmosfera i raczej nie ma związku z przedświąteczną gorączką.

Co na to Unilever? W oficjalnym stanowisku firmy czytamy:

„Bydgoska fabryka Unilever należy do najnowocześniejszych i najbezpieczniejszych zakładów produkcyjnych firmy na świecie. Zakład podlega ciągłej modernizacji oraz nieustannie usprawnia procesy produkcyjne. Jest to element długotrwałej strategii rozwoju firmy, wspierający jego konkurencyjność i doskonałość operacyjną. Kluczowymi elementami tej transformacji są: wdrażanie nowoczesnych technologii, automatyzacja procesów produkcyjnych, inwestycje w rozwój kompetencji pracowników. Zmiany te naturalnie prowadzą do ograniczenia części prostych prac manualnych, a w konsekwencji wpływają na zakres obowiązków lub istnienie niektórych stanowisk w przyszłej strukturze organizacyjnej. Jednocześnie podkreślamy, że obecna sytuacja nie oznacza planów masowych zwolnień, zaś informacje dotyczące redukcji zatrudnienia, która objęłaby 30 proc. pracowników Unilevera, nie są prawdą. Bydgoski zakład pozostaje jedną z najważniejszych fabryk Unilevera w Europie - nowoczesną, bezpieczną, o strategicznym charakterze również w skali świata”.

Posel PiS ukarany przez Jarosława Kaczyńskiego

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Krzysztof Szczucki, poseł PiS z Torunia został zawieszony w prawach członka partii. Decyzję podjął jej prezes Jarosław Kaczyński.

„Na podstawie art. 7 ust. 2 Statutu Prawa i Sprawiedliwości, zawieszam Pana Krzysztofa Szczuckiego członka Prawa i Sprawiedliwości w okręgu nr 5 - Toruń, w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości, do czasu zakończenia postępowania przez Rzecznika Dyscyplinarnego PiS. Decyzja wchodzi w życie z dniem podjęcia” - dokument takiej treści podpisał 1 kwietnia Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości.

O kulisach sprawy informuje Polska Agencja Prasowa: „W piątek natomiast większość sejmowa nie zdołała odrzucić weta prezydenta Karola Nawrockiego do obszernej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego z 27 lutego br. i innych ustaw. Za odrzuceniem weta prezydenta do nowelizacji Kpk zgłoszowało 244 posłów, w tym wszyscy zebrani

posłowie klubów KO, PSL-TD, Lewicy, Centrum oraz Polski 2050. Przeciwko odrzuceniu weta zgłoszowało 180 posłów, w tym 175 spośród 177 zebranych posłów klubu PiS. Od głosowania wstrzymało się 16 posłów, w tym 2 PiS: Krzysztof Szczucki oraz Paweł Jabłoński”.

Jak czytamy w PAP, Szczucki w oświadczeniu przesłanym Polsat News przekazał, że podjął decyzję o wstrzymaniu się od głosu, ponieważ jego zdaniem „trzeba zreformować system tymczasowego aresztowania”. Dodał, że „ustawa stworzona przez koalicję rządzącą miała wiele błędów”.

O sprawie napisało też Polskie Radio Pomorza i Kujaw, które poprosiło Krzysztofa Szczuckiego o komentarz. Poseł stwierdził, że na razie wstrzyma się od komentowania decyzji prezesa PiS.

Z kolei na platformie X Szczucki zamieścił następujący wpis: „Niezależnie od wszystkiego nadal konsekwentnie i z determinacją pracuję na rzecz zmiany Konstytucji”.

©©

Bydgoski ortopeda Marcin W. został skazany

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

2 lata i 2 miesiące pozbawienia wolności to wyrok, który zapadł wobec Marcina W., znanego bydgoskiego specjalisty w dziedzinie ortopedii.

Finał sprawy Marcina W. nastąpił 26 marca w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. Mężczyzna wcześniej wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze, bez przeprowadzenia procesu karnego.

Wyrok to 2 lata i 2 miesiące pozbawienia wolności. Karę ma odbyć w systemie terapeutycznym.

Było to już kolejne podejście do zakończenia sprawy wydaniem wyroku. Pierwotny termin zakończenia postępowania był w styczniu 2026 roku. Mężczyzna został wtedy doprowadzony na salę rozpraw przez policjantów wydziału konwojowego, którzy dowieźli go z aresztu śledczego. Proces odbywał się z wyłączoną jawnością, w formie posiedzeń.

O tej historii informowaliśmy już w październiku. Prokuratura Krajowa potwierdziła wtedy informację o tym, że do sprawy dużej zorganizowanej grupy przestępczej został również zatrzymany i przesłu-



Medyk został uznany winnym przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. Karę ma odbyć w systemie terapeutycznym

chany bydgoski lekarz, ortopeda.

Marcin W. - jak informowała prokuratura - miał wypisywać recepty na leki opioidowe na nazwiska swoich pacjentów, ale bez ich wiedzy. Substancje działające psychoaktywnie były następnie pozyskiwane przez członków grupy, którzy sprzedawali leki poza granicami kraju - z wielokrotną przebitką.

- Podejrzany przyznał się do popełnionych czynów i wyraził chęć dobrowolnego poddania się karze - potwierdza prok. Anna Adamiak, z biura rzecznika prasowego Prokuratury Krajowej.

Sprawę grupy przestępczej nadzoruje Podkarpacki Wy-

dział Zamiejscowy Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Rzeszowie. Wszystkich podejrzanych w tej sprawie jest siedmioro.

W toku postępowania przygotowawczego ustalono, że Krzysztof M. wspólnie z Rafałem S. zajmowali się nabywaniem, przemytem oraz dalszą dystrybucją środków odurzających na terenie Polski i Szwecji. W tym celu wyszukiwali osoby, które za stosowne wynagrodzenie podejmowali z nimi współpracę w tym zakresie.

Po wypisaniu partii leków przez W., członkowie grupy: Rafał S., Natalia R., Marcin S. i Artur P. mieli realizować re-

cepty w aptekach w całym kraju.

- Po dokonaniu wykupu większej ilości leków Krzysztof M. wspólnie z Rafałem S. zorganizowali przemyt części leków na terytorium Szwecji, zaś część sprzedawali stałemu odbiorcy w Warszawie. Na terenie Szwecji dalszą dystrybucją środków odurzających zajmowały się osoby zamieszkujące na terytorium tego państwa - informował prok. Calów-Jasnowska z Prokuratury Krajowej.

Za kratami przebywają jeszcze Krzysztof M. i Rafał S. Z kolei wobec Natalii R. i Artura P. sąd zastosował dozór policji, zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe. Do tej pory nie udało się jeszcze zatrzymać Marcina S., którego jako współuczestniczącego w grupie wskazali pozostali koledzy. Mężczyzna ukrywa się i jest poszukiwany listem gończym.

Do sprawy zabezpieczono przestępczy majątek o wartości ponad prawie 56 tys. zł, ponad 6 tys. euro. Zajęto też Audi Q7 warte 110 tys. zł. Ustanowiono też hipotekę przymusową do kwoty 130 tys. zł na nieruchomości. Śledztwo zostało przedłużone do grudnia bieżącego roku.

©©

Tragiczny wypadek MiG-29. Trzech oskarżonych przed sądem w Bydgoszczy - proces trwa latami

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Po niemal ośmiu latach od tragicznego zdarzenia z udziałem pilota samolotu MiG-29 nie zapadł jeszcze wyrok. Proces wciąż trwa i to w pierwszej instancji. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, pojawiły się wątpliwości, co do zgodności opisu uszkodzeń części samolotowej z ich obrazem faktycznym.

- Jest przestój w sprawie. Od września sąd nie wyznacza kolejnych terminów rozpraw - słyszymy od osoby będącej blisko postępowania w sprawie wypadku sprzed niemal 8 lat.

Przypomnijmy, że chodzi o zdarzenie z nocy z 5 na 6 lipca 2018 roku niedaleko miejscowości Pasęk w Warmińsko-Mazurskiem. Zginął wówczas 33-letni kpt. Krzysztof Sobański, pilot, który zmuszony był katapultować się z samolotu MiG-29. System katapultujący jednak nie zadziałał.

Proces trwa w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy. Oskar-

żeni to trzech byli pracownicy zakładów WZL nr 2 w Bydgoszczy: Grzegorz K., Jerzy D. i Zbigniew S. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku oskarża ich jako odpowiedzialnych za opracowanie i wdrożenie do produkcji części zamiennych fotela.

- Pierścień powinien pęknąć i w ten sposób zwolnić, po eksplozji naboju, zagłówek fotela - mówił w sądzie biegły. - W przeciwnym razie nie dochodzi do otwarcia się spadochronu.

Oskarżonym grozi do 5 lat pozbawienia wolności. Wśród zarzutów wymieniono również narażenie na utratę życia lub zdrowia innych pilotów.

Zaraz po wypadku postępowanie wszczęła Komisja Badania Wypadków Lotniczych. Dochodzenie zakończyło się sformułowaniem w 2019 roku raportu na temat okoliczności katastrofy MiG-a. Z ekspertyzy wynikało, że przyczyną katastrofy była awaria fotela katapultowego K-36.

Autorzy raportu winą za to obarczają Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 w Bydgoszczy,



Na jednej z rozpraw prezentowano uszkodzony fotel lotniczy z rozbitego myśliwca

które - jak informował Onet.pl - „zmodyfikowały tzw. pierścienie ustalający w mechanizmie strzałowym, odpowiadający za uwolnienie się spadochronu podczas katapultowania”. Inżynierowie bydgoskich WZL - według ekspertów - mieli dokonać modyfikacji „bez wiedzy, dokumentacji i współpracy z rosyjskim producentem fotela.”

„Wytwarzanie pierścieni ścinających będących elementami foteli katapultowych K-36DM stosowanych w samolotach Su-22 i MiG-29 rozpoczęto w 2011 roku na podstawie opracowanej w WZL nr 2 S.A. dokumentacji konstrukcyjnej i dokumentacji do produkcji seryjnej” - brzmiało stanowisko PGZ w sprawie, opublikowane jeszcze w 2019 roku.

„Dokumentację projektu prototypowego pierścienia ścinającego zatwierdzono 21 marca 2011 r. Natomiast dokumentację projektu pierścienia do produkcji seryjnej zatwierdzono 17 maja 2011 r. Część została zaprojektowana przez konstruktora sekcji konstrukcyjnej Działu Technologicznego Zakładu. W ramach przygotowania dokumentacji konstrukcyjnej nie zakładano modyfikacji pierścieni, ale ich utworzenie według wzoru” - napisano w oświadczeniu.

Warto zaznaczyć, że prace na fotelach katapultowych, zgodnie z przepisami dotyczącymi opracowania biuletynów technicznych w Lotnictwie Sił Zbrojnych RP, realizowane były w oparciu o biuletyn techniczny opracowany w zakładzie, następnie uzgodniony i zatwierdzony przez Szefa Szefostwa Techniki Lotniczej.

Wymiana pierścienia na nowy była elementem realizacji biuletynu technicznego, którego wykonanie zezwalało na dalsze użytkowanie fotela katapultowego.

Na jednej z ostatnich rozpraw, w sierpniu 2025 roku, o uszkodzeniach fotela katapultowego z samolotu bojowego mówił świadek, specjalista od budowy technicznej. Nie był wtedy w stanie dokładnie ocenić, czy uszkodzenia okazanego mu dowodu są podobne do tych, jakie wystąpiły po specjalnych testach poligonowych przeprowadzonych w styczniu 2025 roku.

- Z tego, co mi wiadomo, sąd miał zdecydować o kolejnym badaniu technicznym, właśnie w związku z rozbieżnościami w opisie uszkodzeń, które wynikały ze złożonych wcześniej wyjaśnień świadków - słyszemy nieoficjalnie.

Postępowanie trwa wciąż w pierwszej instancji. W tej sprawie nie zapadł jeszcze żaden wyrok. Do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy zwróciliśmy się z pytaniem o to, na jakim etapie jest obecnie proces i jakie jeszcze czynności, kluczowe dla postępowania, będą musiały być przeprowadzone przed ogłoszeniem wyroku. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY ZCK

0011502313

REKLAMA

0011496847

WIOSNA JAZZOWA ZAKOPANE 2026

NADA RYTM TEGOROCZNEJ MAJÓWCE POD TATRAMI! 1-3 maja 2026

Trzy dni, największe gwiazdy i wyjątkowa atmosfera pod Tatrami - Wiosna Jazzowa Zakopane powraca w nowej, intensywniej formule.

Bilety są już w sprzedaży.

To jeden z najważniejszych festiwali jazzowych w Polsce i rozpoznawalna marka w Europie Środkowej, od lat obecna w ramach United Europe Jazz Festival. Wiosna Jazzowa łączy pokolenia, prezentuje szeroką paletę stylistyczną i konsekwentnie buduje swoją pozycję dzięki najwyższemu poziomowi artystycznemu oraz obecności największych nazwisk sceny muzycznej. Tegoroczna edycja to skondensowana, trzydniowa formuła pełna gwiazd i wyjątkowych muzycznych spotkań. **1 maja** na rozpoczęcie muzycznego

„setu” na scenie wystąpią zwycięzcy tegorocznej edycji konkursu na „Jazzowe Talenty” - Szymon Chołomiej Kwartet, tuż po nim posłuchamy koncertu poświęconego Jerzemu „Dudusiowi” Matuszkiewiczowi w wykonaniu Kwartetu Andrzeja Jagodzińskiego i Agnieszki Wilczyńskiej. Finałem dnia będzie występ Leszka Możdżera - jednego z najwybitniejszych polskich pianistów, który zaprezentuje program oparty na twórczości największych polskich kompozytorów.

2 maja to „Ladies' Night” - na scenie pojawią się m.in. Paper Moon Trio, amerykańska wokalistka Siggy Davis oraz legenda polskiej sceny - Grażyna Łobaszewska.

3 maja przyniesie finał pełen jazzu, fusion i elektroniki - wystąpią Martin Brunner Trio, Maciej Sikała oraz

kultowy zespół SBB w oryginalnym składzie.

Partnerem wydarzenia jest Program 1 Polskiego Radia oraz Radio Kraków, które będą nadawały bezpośrednio z Zakopanego.

Wiosna Jazzowa to nie tylko koncerty, ale także niepowtarzalna atmosfera, piękno Tatr i muzyczne emocje na najwyższym poziomie. Jeśli jazz na szczytach - to tylko w Zakopanem. Bilety dostępne na stronie www.zakopane-sklep.pl Więcej informacji na www.festiwale.zakopane.pl/wiosna-jazzowa

Wydarzenie dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”, realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca.

organizatorzy

Dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”, realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca

partner główny

partner strategiczny

ZAKOPANE
ZAKOPANE CENTRUM KULTURYMinisterstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

MAŁOPOLSKA

NOSALOWY
HOTEL

Z okazji
Świąt Wielkiej Nocy

składamy Państwu
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia, pomyślności
oraz miłych chwil spędzonych w gronie najbliższych.

Niech ten piękny, świąteczny czas upływa
w radosnej atmosferze,
przyniesie wytchnienie od codziennych trosk,
wzmocni zapał do podejmowania wyzwań
i pozwoli z optymizmem patrzeć w przyszłość,
a Tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego
rozproszy niepokoję i umocni wiarę.

Przewodniczący
Rady Powiatu Bydgoskiego

Robert Baranowski

Starosta
Bydgoski

Piotr Kozłowski

Bydgoszcz - kwiecień 2026 r.

Jak podzielić psa lub kredyt po rozwodzie?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Podział majątku byłych małżonków budzi kontrowersje i wiele emocji. Chłodnym okiem na ten gorący temat spojrzął adwokat Adam Wygralak z Torunia.

- Wiele osób wychodzi z założenia, że po rozwodzie wszystko trzeba podzielić po połowie i że sam podział majątku sprowadza się do ustalenia, kto zatrzyma mieszkanie, samochód albo oszczędności. W praktyce sprawy o podział majątku są znacznie bardziej złożone. Spór dotyczy nie tylko tego, co należy do majątku wspólnego, ale również tego, co powinno zostać uznane za majątek osobisty każdego z małżonków, jakie nakłady były ponoszone w trakcie małżeństwa i czy powinny zostać rozliczone - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

Najczęściej do majątku wspólnego zalicza się wszystko to, co zostało nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej przez oboje małżonków albo przez jednego z nich. W praktyce będą to przede wszystkim wynagrodzenia

za pracę, dochody z działalności gospodarczej, oszczędności w trakcie małżeństwa, samochody, wyposażenie domu, meble, sprzęt RTV i AGD, a także nieruchomości kupione po ślubie ze wspólnych środków albo z dochodów osiągniętych w trakcie małżeństwa.

- Warto pamiętać też o środkach gromadzonych w OFE i na subkoncie w ZUS. W sprawach o podział majątku ten element bywa pomijany, a ma realne znaczenie majątkowe - dodaje toruński adwokat.

Majątek osobisty - tego się nie dzieli

Nie każdy składnik majątku małżonków podlega podziałowi. Poza wspólnym istnieje bowiem osobisty każdego z małżonków. Co do zasady będzie to przede wszystkim to, co dana osoba miała jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Do majątku osobistego zalicza się również składniki uzyskane przez dziedziczenie, zapis albo darowiznę, chyba że co innego wynikało z treści czynności prawnej.

W praktyce bardzo często największy problem nie dotyczy tego, czy coś jest wspólne



Adwokat Adam Wygralak tłumaczy zawiłości związane z podziałem majątku po rozwodzie

czy osobiste, lecz tego, że w czasie małżeństwa finansowano jeden majątek kosztem drugiego. To właśnie wtedy pojawia się kwestia rozliczenia nakładów.

- Klasyczny przykład to remont mieszkania należącego wyłącznie do jednego z małżonków. Jeżeli lokal był mają-

kiem osobistym, bo został kupiony przed ślubem albo otrzymany w darowiźnie, to sam lokal nie wchodzi do majątku wspólnego. Nie oznacza to jednak, że drugi małżonek nie może domagać się rozliczenia pieniędzy wydanych z majątku wspólnego na jego remont, modernizację czy wyposażenie

podnoszące wartość nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

„Ruchomości” do podziału

Ruchomości, czyli np. auta, meble, sprzęt domowy, narzędzia, najczęściej dzielone są poprzez przyznanie konkretnych rzeczy jednemu albo drugiemu małżonkowi z obowiązkiem odpowiedniej spłaty, jeżeli wartość przyznaných składników nie jest równa.

- W praktyce zdarzają się również spory o psa - to znak naszych czasów. Choć w postępowaniu o podział majątku zwierzę bywa ujmowane wśród ruchomości, taki przypadek trudno traktować tak samo jak samochód czy meble, bo pies jest żywą istotą, a nie zwykłym składnikiem majątkowym. W mojej ocenie przy rozstrzygnięciu takiego sporu sąd powinien kierować się przede wszystkim tym, który z byłych małżonków daje większą gwarancję zapewnienia dobra psa, uwzględniając dotychczasową opiekę, więź ze zwierzęciem oraz realne warunki jego dalszego utrzymania - podkreśla Adam Wygralak.

W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak - wyjątkowa jest sprawa jest zwykle poważniejsza, bo chodzi o składniki o dużej wartości. Jeżeli nieruchomości wchodzi do majątku wspólnego, to sąd co do zasady może przyznać ją jednemu z małżonków z obowiązkiem spłaty drugiego albo zdecydować o jej sprzedaży i podziale uzyskanej kwoty.

Czyj będzie kredyt?

Wiele osób błędnie zakłada, że skoro sąd dzieli mieszkanie, to automatycznie dzieli też kredyt hipoteczny. Tymczasem podział majątku i odpowiedzialność wobec banku to dwie różne kwestie. - W sprawach o podział majątku nie wystarcza ogólne stwierdzenie, że „dokładałem się do mieszkania”, „płaciłem za remont” albo „wszystko było kupowane wspólnie”. Sąd oczekuje konkretnych danych. Znaczenie mają daty, kwoty, źródła finansowania oraz dokumenty, które pozwalają te twierdzenia zweryfikować - wskazuje prawnik.

Jak więc widać, podział majątku nie polega wyłącznie na mechanicznym podsumowaniu tego, co strony posiadają. ©©

REKLAMA

0011497320

Szanowni Mieszkańcy!

Święta Wielkanocne to czas odradzającej się nadziei, wiary i wzajemnej życzliwości.

Z tej okazji życzymy Państwu wielu spokojnych chwil spędzonych w gronie najbliższych, a także radości płynącej z budzącej się do życia wiosny.

Niech ten wyjątkowy okres przyniesie wytchnienie od codziennych trosk, umocni naszą wspólnotę oraz doda sił do realizacji planów i marzeń. Życzymy Państwu zdrowia, pogody ducha oraz wszelkiej pomyślności na każdy dzień.

Wesołych Świąt!



Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Koronowie

Mirosława Pietryga

Burmistrz Koronowa

Patryk Mikołajewski

Koronowo 2026 r.

Dwa miliony sztuk wylegu sielawy są już w jeziorach

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Wraz z nadejściem wiosny rozpoczął się kolejny sezon zarybiania w regionie wodnym Noteci.

Jak informuje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy, pierwsze tegoroczne zarybienia już zrealizowano.

- Trwa wiosenne zarybianie w regionie wodnym Noteci - mówi Edyta Nowacka, rzeczniczka prasowa instytucji.

Do trzech jezior: Lipie (Długie), Słowa (Smaragdowe) i Osiek (Chomętowskie) wprowadzono łącznie 2 miliony sztuk wylegu sielawy wspomagając naturalną populację tego gatunku.

Jak przypomina RZGW, takie akcje to jeden z fundamentów gospodarki rybackiej w Polsce. Działania nie są przypadkowe. Każdy gatunek dobierany jest indywidualnie do warunków danego zbiornika.

- Zarybienia są podstawą rybackiej gospodarki wodami w Polsce oraz elementem prowadzonej przez Wody Polskie racjonalnej gospodarki rybackiej - podkreśla Edyta Nowacka, dodając, że wszystko to „dla poprawy ichtiofauny oraz

jakości wód polskich rzek i jezior”.

Szczególne znaczenie w procesie zarybiania mają jeziora o charakterze sielawowym.

Niestety, z roku na rok sielawy jest coraz mniej. Powodem jest m.in. eutrofizacja, czyli proces nadmiernego użyczenia wód, najczęściej przez spływające z pól nawozy. Skutkuje to spadkiem ilości tlenu w wodzie i pogorszeniem warunków życia wielu gatunków ryb. - W procesie eutrofizacji i pogarszania się warunków ichtiofauna przekształca się, a sielawa zanika - ostrzega rzeczniczka.

Choć sielawa nie jest rybą popularną wśród wędkarzy, jej rola w przyrodzie jest ogromna.

- Mimo że dla wędkarzy jest obiektem czysto teoretycznych rozważań, ponieważ nie poławia się jej wędkarsko, to jednak ma ona ogromne znaczenie dla całego łańcucha pokarmowego - wyjaśnia Edyta Nowacka.

Sielawa stanowi w nim ważne ogniwo, wpływając na obecność innych gatunków.

- Jej obecność w jeziorze gwarantuje obecność pięknych szczupaków i okazowych okoni - dodaje rzeczniczka RZGW.

©P



Wiosenne zarybianie jest niezwykle istotne dla zachowania równowagi w rzekach i jeziorach

Nowa mapa kondycji firm. Gdzie najlepiej robić interesy?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jest nowa mapa kondycji płatniczej firm. Pokazuje, w jakim regionie najlepiej robić interesy. Są duże różnice między województwami.

Polski biznes zamknął 2025 rok z bagażem przeterminowanego zadłużenia na bardzo wysokim poziomie - ponad 45 mld zł należących do ponad 309 tys. firm.

Rosnąca kwota przy mniejszej liczbie dłużników świadczy o postępującej koncentracji problemów finansowych w konkretnych grupach firm - wynika z najnowszych danych BIG InfoMonitor i BIK.

Nasz region plasuje się w połowie stawki

Widać, że między regionami są duże różnice. Najwyższe średnie zadłużenie - ponad 190 tys. zł na firmę - odnotowano w województwach podkarpackim i mazowieckim. Jednocześnie wartościowo Mazowsze pozostaje zdecydowanym liderem zadłużenia (12 mld zł), a kolejne miejsca zajmują Śląsk (ponad 5,6 mld zł) oraz Wielkopolska (4,6 mld zł).

Tempo narastania problemów również różniło się regionalnie. Największy wzrost zaległości nastąpił w Zachodniopomorskiem (13,3 proc. rok do roku) i Małopolsce (10,3 proc.), co może wskazywać na lokalne pogorszenie koniunktury lub większą podatność tamtejszych firm na wahania kosztów i popytu.

Z kolei w województwach świętokrzyskim i łódzkim obserwowano najszybszy spadek zaległości - odpowiednio o 9,3 i 8,4 proc., co może świadczyć o większej odporności firm na rynkowe zawirowania.



W rejestrze dłużników BIG InfoMonitor jest 15 308 firm z regionu. Mają 1 965 483 267 złotych zaległości

Jak na tym tle wypada Kujawsko-Pomorskie?

Można powiedzieć, że jest w połowie zestawienia. W rejestrze dłużników jest 15 308 przedsiębiorstw z naszego regionu. Mają 1 965 483 267 zł zaległości - średnio na firmę przypada 128 396 zł. Kwota przez ostatni rok zmniejszyła się o 0,3 procent.

Dane pokazują wyraźny trend w gospodarce

- 45 mld zł zaległości i ponad 309 tys. dłużników to jasny sygnał, że zatory płatnicze to poważny problem systemowy. Trudności z płynnością finansową dotyczą nie tylko pojedyncze branże, ale szeroki przekrój gospodarki. Mapa zadłużenia pokazuje kontrasty regionalne - mówi Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

- Podczas gdy dług na Mazowszu może wynikać ze skali działalności firm w regionie, to wysokie średnie przeterminowane zadłużenie Podkarpacia sugeruje skrajnie trudną sytuację pojedynczych podmiotów na mniejszych rynkach. Niepokoi również dynamika w Zachodniopomorskiem i Małopolsce. Tak duży skok zaległości może być wynikiem pogor-

szczenia lokalnej koniunktury - dodaje ekspert.

W 2025 roku kwota zaległości rosła wolniej niż w latach ubiegłych. Przybyło 1,24 mld zł w porównaniu z 1,95 mld rok wcześniej. Oznacza to, że wraz z ożywieniem gospodarczym wyraźne wyhamowuje dynamikę przyrostu długu z 4,7 proc. (2024 r.) do 2,8 proc. (2025 r.). Dla porównania, jeszcze w 2023 roku tempo wzrostu wynosiło aż 6 proc.

Korzystnym sygnałem jest również spadek liczby niesolidnych płatników. W 2025 roku z obu baz ubyło blisko 22 tys. podmiotów. Dla porównania - rok wcześniej odnotowano wzrost o 12,3 tys. nieterminowo rozliczających się firm. Mimo spadku liczby niesolidnych dłużników niepokoi jednak fakt, że średnia kwota długu przypadająca na jednego przedsiębiorcę staje się coraz wyższa: 2023: 131 218 zł, 2024: 132 241 zł, 2025: 145 612 zł.

Problemy finansowe puchną

Znaczący skok nastąpił w ostatnim roku - o blisko 13,4 tys. zł, podczas gdy rok wcześniej było to zaledwie nieco ponad 1 tys. zł. - Tak gwałtowny

przyrost kwoty długu przy mniejszej liczbie dłużników dowodzi, że problemy finansowe „puchną” u firm już zadłużonych. Dla kontrahentów oznacza to radykalny wzrost ryzyka transakcyjnego - współpraca z podmiotem posiadającym zaległości staje się dziś znacznie bardziej niebezpieczna niż dwa lata temu - zwraca uwagę Paweł Szarkowski.

Liderem pod względem kwoty zaległości pozostaje handel (hurt i detal) - 8,7 mld zł, przemysł - 7,5 mld zł, budownictwo - 5,9 mld zł oraz sektor TSL (transport, spedycja, logistyka) - 3,3 mld zł. Spośród tych TOP 4 sektorów, tylko w handlu i TSL widać lekką poprawę - spadek zaległości o kolejno 3 i 1 proc. w porównaniu z grudniem 2024.

- Rok 2025 był dla przedsiębiorstw okresem stopniowej stabilizacji po trudnym 2024, choć rozwój sytuacji był silnie zróżnicowany branżowo i geograficznie. Jednocześnie globalne otoczenie było obciążone ryzykiem geopolitycznym (Ukraina, Bliski Wschód red.) oraz narastającymi napięciami handlowymi między UE a USA, w tym nowymi taryfami wynikającymi z porozumienia handlowego - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Punktem zwrotnym początku 2026 r. jest jednak konflikt na Bliskim Wschodzie. - To jakie skutki gospodarcze przyniesie zależy przede wszystkim od tego jak długo będzie trwał. Dynamiczne wzrosty na rynku ropy i gazu, które utrzymałyby się przez dłuższy okres, przyczynią się do wzrostu inflacji i wyhamowania ożywienia, mogą wywołać spowolnienie, a w skrajnym scenariuszu kryzys - dodaje Waldemar Rogowski. ©©

REKLAMA

0111470602



1,5%

Dowiedz się więcej



Jak pomóc pomagać




KRS 0000154454

Emerytury są niższe, bo żyjemy dłużej. Od kwietnia jest nowa tablica do obliczeń

oprac. BB
redakcja@polskapress.pl

Od kwietnia obowiązuje nowa tablica dalszego trwania życia. Na jej podstawie ZUS oblicza wysokość emerytur dla osób urodzonych po 1948 roku. Dane pokazują, że średnia długość życia w Polsce rośnie, co ma bezpośredni wpływ na wyliczenie przyszłych świadczeń.

Tablica publikowana w komunikacie prezesa GUS pokazuje, ile miesięcy statystycznie mogą jeszcze przeżyć osoby w wieku od 30 do 90 lat. Dane z ostatnich lat pokazują, że średnia długość życia stopniowo rośnie.

Żyjemy dłużej nawet o 2,5 miesiąca

W 2022 roku średnie dalsze trwanie życia dla 60-latków wynosiło 238,9 miesiąca, a dla 65-latków - 196,2 miesiąca. W 2025 roku wzrosło odpowiednio o 27,5 miesiąca dla 60-latków oraz o 24,6 miesiąca dla 65-latków. - Od 1 kwietnia 2026

roku średnia długość dalszego trwania życia jest dłuższa w porównaniu z ubiegłym rokiem o 2,5 miesiąca dla osoby w wieku 60 lat oraz o 1,9 miesiąca dla osoby w wieku 65 lat. Wynosi odpowiednio 268,9 miesiąca dla 60-latków oraz 222,7 miesiąca dla osób w wieku 65 lat - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Im dłużej żyjemy, tym niższa będzie emerytura. Wynika to ze sposobu jej obliczania w zreformowanym systemie emerytalnym.

Zgromadzony kapitał emerytalny dzieli się przez przeciętne dalsze trwanie życia wyrażone w miesiącach, czyli ich liczbę, którą statystycznie emeryt powinien jeszcze przeżyć. Im większy licznik, czyli kapitał emerytalny, i im mniejszy mianownik, czyli liczba miesięcy dalszego trwania życia przyjęta do obliczeń, tym wyższa będzie emerytura.

Przykładowe wyliczenia
Od 1 kwietnia:



Im dłużej żyjemy, tym niższa będzie emerytura

● 60-latka z kapitałem 500 tys. zł otrzyma emeryturę w wysokości 1859,43 zł miesięcznie, czyli o ok. 17 zł mniej

niż przy wcześniejszej tablicy (kapitał zostanie podzielony przez 268,9 zamiast przez 266,4 miesiąca).

● 65-latek z kapitałem 500 tys. zł otrzyma emeryturę w wysokości 2245,17 zł miesięcznie, czyli o ok. 19 zł mniej (kapitał zostanie podzielony przez 222,7 miesiąca zamiast 220,8 miesięcy).

Jeśli kapitał emerytalny wynosi 700 tys. zł:

● 60-latka otrzyma emeryturę w wysokości 2603,20 zł miesięcznie, czyli o ok. 24 zł mniej (kapitał zostanie podzielony przez 268,9 zamiast przez 266,4 miesiąca).

● 65-latek otrzyma emeryturę w wysokości 3143,24 zł miesięcznie, czyli o ok. 27 zł mniej (kapitał zostanie podzielony przez 222,7 miesiąca zamiast 220,8 miesięcy).

ZUS będzie stosował nowe tablice GUS przy obliczaniu emerytur dla osób, które przejdą na świadczenie między 1 kwietnia 2026 roku a 31 marca 2027 roku.

Osoby, które w tym czasie osiągną wiek emerytalny, nie muszą się spieszyć ze złożeniem wniosku o świadczenie. Rozpatrując wniosek, ZUS zawsze sprawdza, która tablica

dalszego trwania życia jest dla przyszłego emeryta korzystniejsza - ta obowiązująca w dniu złożenia wniosku o świadczenie czy ta z dnia osiągnięcia wieku emerytalnego. Do obliczenia świadczenia zostanie zastosowana tablica wskazująca mniejszą liczbę miesięcy dalszego trwania życia, według której wysokość emerytury będzie korzystniejsza.

Nie wszyscy skorzystają z nowych tablic

Nowa tablica zazwyczaj nie dotyczy osób, które już pobierają emeryturę.

Przeliczenie świadczenia jest możliwe tylko w określonych sytuacjach, na przykład gdy emeryt po przyznaniu świadczenia podejmie pracę i nadal podlega ubezpieczeniu emerytalnemu. W takiej sytuacji dodatkowe składki można doliczyć do emerytury raz w roku lub po zakończeniu pracy. Nowa tablica będzie wtedy zastosowana tylko do dodatkowych składek, a nie do całej emerytury. ©©

Największe wsie w Kujawsko-Pomorskiem. Mają więcej mieszkańców niż część miast

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Największe wsie przekraczają 6 tysięcy osób i pod względem skali zaczynają dorównywać małym ośrodkom miejskim.

Najwięcej takich miejscowości znajduje się wokół Bydgoszczy i Torunia. To efekt rozlewania się zabudowy i napływu nowych mieszkańców poza granice miast. Ze statystyk wynika, że rozwijają się szybciej niż wiele małych miast regionu, które z kolei notują stagnację lub spadki liczby ludności.

Podmiejskie giganty

Największą wsią w regionie są Białe Błota w powiecie bydgoskim. Mieszka tu 6408 osób. Tuż za nimi znajduje się Osielsko - około 6183 mieszkańców, które jednocześnie pełni funkcję siedziby gminy i centrum administracyjnego.

Kolejne miejsca zajmują Łochowo - 5054 mieszkańców oraz Niemcz - 4139 mieszkańców. W obu przypadkach liczba ludności w ostatnich latach wyraźnie rosła, głównie dzięki budownictwu jednorodzinnemu i napływowi mieszkańców z Bydgoszczy.

W rejonie Torunia największe są Czernikowo - 3618 mieszkańców, Lubicz Górny - 3579 oraz Głogowo - 3228. Wysoko w zestawieniu znajduje się także Lubicz Dolny - 3183 mieszkańców, który wraz z Lubiczem Górnym tworzy rozbudowany obszar podmiejski Torunia.

W powiecie chełmińskim wyróżnia się Unisław - 3573 mieszkańców, pełniący rolę lokalnego centrum usługowego, a w powiecie bydgoskim także Brzoza - 3198 mieszkańców.

Poza ścisłą czołówką jest kilkanaście kolejnych wsi, które przekraczają 2 tys. mieszkańców. To m.in. miejscowości w gminach Dobrcz, Sicienka, Żławień Wielka czy Obrowo, gdzie liczba ludności systematycznie rośnie wraz z rozwojem zabudowy mieszkaniowej i napływem nowych mieszkańców z miast.

Większe niż miasta

Skala tych miejscowości najlepiej widoczna jest w porównaniu z najmniejszymi miastami regionu. Nieszawa liczy około 1900 mieszkańców, a Kamień Krajeński niewiele ponad 2300.

Oznacza to, że takie wsie jak Białe Błota czy Osielsko są ponad trzykrotnie większe od naj-



Miejscowości takie jak Białe Błota (na zdjęciu), Osielsko, Łochowo czy Niemcz spełniają część warunków dla miast - mają kilka tysięcy mieszkańców, rozwiniętą zabudowę i zaplecze usługowe - ale formalnie pozostają wsiami

mniejszych miast województwa. Łochowo, Niemcz czy Czernikowo również znacząco przewyższają je pod względem liczby ludności.

Różnice widać także przy innych małych miastach. Radzyń Chełmiński ma około 1900 mieszkańców, Lubraniec nieco ponad 3000. To poziom zbliżony do wsi z końca pierwszej dziesiątki zestawienia.

W praktyce oznacza to, że część wsi pełni funkcje typowe dla miast - oferuje usługi, handel, edukację i zaplecze społeczne dla okolicznych miejscowości, często na większą skalę niż formalne miasta.

Zmiany demograficzne wyraźnie sprzyjają największym wsiom. Gminy otaczające Bydgoszcz i Toruń należą do najszybciej rosnących w regionie,

podczas gdy część mniejszych miast traci mieszkańców.

Napływ dotyczy głównie osób w wieku produkcyjnym i rodzin z dziećmi, co przekłada się na rozwój budownictwa, szkół i usług. Jednocześnie w wielu małych miastach rośnie udział osób starszych i spada liczba ludności. W efekcie różnice między statusem administracyjnym a rzeczywistą skalą miejscowości są coraz bardziej widoczne.

Jak zostać miastem, jak zostać wsią

Nadanie praw miejskich odbywa się w Polsce w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, na wniosek zainteresowanej gminy. Procedura zaczyna się na poziomie lokalnym - rada gminy przyjmuje uchwałę, prowadzone są konsultacje społeczne, a następnie przygotowany jest wniosek zawierający uzasadnienie.

Pod uwagę brane są m.in. liczba mieszkańców, charakter zabudowy, udział funkcji nierolniczych oraz rozwinięta infrastruktura - sieci wodociągowe, kanalizacja, układ drogowy, dostęp do usług publicznych. Znaczenie ma także układ przestrzenny - zwarta zabudowa i wyraźne centrum miejscowości.

Utrata praw miejskich była zjawiskiem częstym w XIX wieku. Władze zaborcze odbierały status miast mniejszym ośrodkom, które traciły znaczenie administracyjne lub gospodarcze.

W naszym regionie dotyczyło to wielu miejscowości, które przez dziesięciolecia funkcjonowały jako wsie, mimo miejskiej przeszłości. Część z nich odzyskiwała prawa miejskie już w XX i XXI wieku.

Współcześnie formalna utrata praw miejskich jest możliwa, ale praktycznie nie występuje. Wymagałaby wniosku samorządu i zgody rządu, a w obecnych realiach demograficznych i politycznych takie przypadki nie są notowane.

Na tym tle obecna sytuacja największych wsi w Kujawsko-Pomorskiem jest szczególna. Miejscowości takie jak Białe Błota, Osielsko, Łochowo czy Niemcz spełniają część warunków dla miast - mają kilka tysięcy mieszkańców, rozwiniętą zabudowę i zaplecze usługowe - ale formalnie pozostają wsiami. Jednocześnie to właśnie one, a nie najmniejsze miasta, notują dziś najszybszy wzrost liczby mieszkańców w regionie. ©©



Wesołego Alleluja!

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkiego
co najlepsze, rodzinnej atmosfery,
szczęścia osobistego, pogody ducha, spokoju,
harmonii i radości
oraz naszych polskich mlecznych smakowitości
na suto zastawionych stołach

życzy

Dariusz Szpiński

Prezes Zarządu Grupy MLEKOVITA



www.mlekovita.com.pl

Morawiecki kontra Kosiniak-Kamysz w Jasionce. Rolnicy nie wytrzymali

Kinga Dereniowska
Jasionka

Sporo emocji wywołała debata o bezpieczeństwie Polski z udziałem Mateusza Morawieckiego i Władysława Kosiniaka-Kamysza podczas Europejskiego Forum Rolniczego 2026 w Jasionce.

Na początku było spokojnie, obaj panowie cieszyli się z zaproszenia na debatę. Szef MON nazwał ją nawet „powrotem do normalności”. Wśród poruszonych tematów były m.in. słowa Donalda Trumpa, prezydenta USA o wyjściu z NATO. - Nie ma mowy o przemieszczaniu naszych baterii Patriot, ponieważ są odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo oraz wschodniej flanki NATO - zaznaczał Władysław Kosiniak-Kamysz.

Mateusz Morawiecki dodał, że w obecnej sytuacji geopolitycznej, należy położyć nacisk na siłę polskiego przemysłu zbrojeniowego. - Sojusze są bardzo ważne, ale w pierwszej kolejności musimy liczyć na siebie - podkreślił były premier. Panowie nie wytrzymali długo i już po kwadransie zaczęły się pierwsze złośliwości.



Między Mateuszem Morawieckim a wicepremierem Kosiniakiem-Kamyszem doszło do ostrej wymiany zdań

- Nie spodziewałem się, że ta debata w wykonaniu premiera Morawieckiego zacznie się od tak radykalnej krytyki mojego poprzednika na stanowisku ministra obrony, czyli Mariusza Błaszczaka - powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz. - Jeszcze niedawno głosowaliście przeciwko pieniądzu, które mają trafić do polskiego przemysłu z programu SAFE - wytknęła przedstawiciel PSL.

Mateusz Morawiecki tłumaczył dlaczego jest przeciwko SAFE. Najbardziej przeszkadza mu konieczność konsultacji z Komisją Europejską i możliwość zabrania pieniędzy przez tę instytucję. - Suwerenność nie jest po to, aby nią handlo-

wać - stwierdził przedstawiciel PIS.

Kosiniak-Kamysz powiedział, że polskie bezpieczeństwo potrzebuje na inwestycje nie tylko w sprzęt i armię, ale i budowanie rezerw, obrony cywilnej, przeskolenie czy możliwości militarnej. - Obiecuję, że nie odpuścę ani jednego euro, ani jednej złotówki. Czy to z UE, czy z NBP - zadeklarował.

Szef MON wytknęła Morawieckiemu, że niektórzy w jego środowisku politycznym chcą „zapomnieć o pomocy, którą rząd PiS udzielał Ukrainie od pierwszego dnia wojny”.

- My tego nie zapomnimy, to była bardzo dobra decyzja - pochwalił wicepremier, a na sali

rozległy się brawa. - Widać, że nastroje się zmieniają. Nastroje antyukraińskie są faktem, co wykorzystuje Braun. Wiem, że chce przemilczeć też dotacje na Ukrainę, które dawaliśmy. I dobrze, że powstał hub w Jasionce, którego dziś bronią nasi sojusznicy z Holandii - dodał.

Zapytał Morawieckiego też o zachowanie Victora Orbana, premiera Węgier, którego określił sojusznikiem PiS.

- Przekazywanie informacji przez węgierskiego ministra spraw zagranicznych do Moskwy, to chyba pan potępi? - zadał pytanie szef PSL.

Panowie spierali się, kto bardziej przyczynił się do wzrostu długu publicznego czy zadłużenia Grupy Azoty.

Po jakimś czasie rolnicy mieli już dość słuchania politycznych przepychanek. Oczekiwali konkretnych rozwiązań. Jeden z uczestników ostentacyjnie opuścił salę, dwóch innych podszedł do sceny i zaczęło krzyczeć w stronę polityków. Padały słowa, że przez wojnę na Bliskim Wschodzie z rolnictwem „tak źle jeszcze nie było”. - Prowadzicie rozgrywkę partyjną, zamiast rozmawiać o problemach polskich rolników - zarzucano z sali.

Waldemar Żurek apeluje do Karola Nawrockiego w sprawie sędziów

Daniel Świerzewski
Warszawa

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości zaapelował do prezydenta o przyjęcie sędziów TK - PAP od pozostałej czwórki sędziów wybranych do Trybunału Konstytucyjnego.

Zbigniew Bogucki, szef prezydenckiej kancelarii poinformował, że Karol Nawrocki odebrał sędziów od dwóch osób wybranych 13 marca przez Sejm na funkcję sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej. Dodał, że sytuacja pozostałych czterech osób jest analizowana przez kancelarię i na razie w ich sprawie nie podjęto decyzji.

- Prezydent nie może sobie wybierać według własnego widzimisię, kogo chce widzieć w TK. Apeluję więc, żeby jak najszybciej zaprosił pozostałą czwórkę, tak aby TK mógł prawidłowo funkcjonować. W przeciwnym wypadku będzie to oczywiste złamanie konstytucji - powiedział dziennikarzom

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości.

Jak zaznaczył, jeśli „nie będzie tego zaproszenia do Kancelarii Prezydenta, to będzie złożone to oświadczenie (ślubowanie sędziów TK - PAP) wobec prezydenta, ale w innej formule, którą świat prawniczy zaakceptuje”. - Nie pozostaniemy bezradni, bo

Żurek: - Prezydent nie może sobie wybierać według własnego widzimisię, kogo chce widzieć w TK

państwo nie może abdykować - podkreślił szef resortu. Żurek ocenił, że akceptowalna byłaby np. forma wysłania przez tych sędziów listów z rotą ślubowania do Pałacu Prezydenckiego. - Ślubowanie wobec prezydenta, to znaczy tak, aby dotarło do prezydenta. Jeśli odmawia, a odmawia bezprawnie - podkreślił minister.

I dodał, że Polacy oczekują spokoju i silnego państwa, więc instytucje państwa, które zostały zniszczone, powinny zostać odbudowane. PAP

REKLAMA

0011504529

REKLAMA

0011504529

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony

na dzierżawę nieruchomości gruntowej zlokalizowanej przy ul. Broniewskiego w Bydgoszczy w celu prowadzenia targowiska w okresie od dnia 1 maja 2026 r. do dnia 30 kwietnia 2029 r.

W dniach od 25 lutego 2026 r. do 18 marca 2026 r. do publicznej wiadomości podano zamiar wydzierżawienia nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy. Informację udostępniono:

1. W siedzibie Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuińskiej 1 na tablicy ogłoszeń,
2. Na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bydgoszczy.
3. W prasie lokalnej – Gazeta Pomorska.

► Oznaczenie, powierzchnia, przeznaczenie i opis nieruchomości:

1. Nieruchomość położona przy ul. Broniewskiego w Bydgoszczy, obręb 71, cz. dz. nr 23/119, KW-BY1B/00216649/5 i cz. dz. 23/62, KW-BY1B/00031614/0, o łącznej powierzchni 2.857 m².
2. Nieruchomość, na której funkcjonuje targowisko nie jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

► Termin obowiązywania umowy dzierżawy:

Umowa zostanie zawarta na czas określony - od dnia 1 maja 2026 r. do dnia 30 kwietnia 2029 r.

► Minimalne opłaty z tytułu dzierżawy:

- Minimalne stawki dzierżawy gruntu w stosunku miesięcznym netto:
- teren zabudowany – 15,77 zł/m²,
 - teren niezabudowany – 2,86 zł/m².

► Obciążenia i zobowiązania:

Wygrywający przetarg zobowiązany jest do zwrotu dotychczasowemu dzierżawcy nakładów związanych z zagospodarowaniem targowiska w łącznej wysokości **863.281,91 zł netto** (słownie: osiemset sześćdziesiąt trzy tysiące dwieście osiemdziesiąt jeden złotych 91/100).

► Miejsce odbioru dokumentów przetargowych:

Dokumenty przetargowe będą dostępne na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bydgoszczy <https://bip.um.bydgoszcz.pl> w zakładce - Nieruchomości miejskie – Dzierżawy targowisk, od dnia 3 kwietnia 2026 r. do dnia 13 kwietnia 2026 r.

► Termin i miejsce składania ofert:

Siedziba Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuińskiej 4a, II piętro pokój nr 9, do dnia 13 kwietnia 2026 r. do godz. 13.00.

► Czas i miejsce przetargu:

1. Część jawna – dnia **13 kwietnia 2026 r. o godz. 13.15** w siedzibie

Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuińskiej 4a, II piętro, pokój nr 9.

2. Część niejawną - po części jawnej w siedzibie Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuińskiej 4a, II piętro, pokój nr 9.

► Wadium:

Wadium w wysokości 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych 00/100) wpłacone na rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, z adnotacją „WADIUM – dzierżawa nieruchomości gruntowej zlokalizowanej przy ul. Broniewskiego w Bydgoszczy w celu prowadzenia targowiska” do dnia 10 kwietnia 2026 r.¹.

► Zwrot nakładów:²

1. W terminie 6 miesięcy od dnia rozwiązania umowy z dotychczasowym dzierżawcą, tj. do 31 października 2026 r.
2. Sposób finansowego rozliczenia nakładów poniesionych przez dotychczasowego dzierżawcę, tj. kwoty stanowiącej wysokość niezamortyzowanych nakładów poniesionych na modernizację i zagospodarowanie targowiska zostanie określony w trójstronnym porozumieniu, które zostanie podpisane pomiędzy Miastem Bydgoszcz, dotychczasowym dzierżawcą i nowo wybranym dzierżawcą w terminie jednego miesiąca od daty podpisania umowy. Wzór porozumienia stanowi załącznik nr 4 do wzoru umowy będącej załącznikiem do warunków pisemnego przetargu nieograniczonego na dzierżawę nieruchomości zlokalizowanej przy ul. Broniewskiego w Bydgoszczy w celu prowadzenia targowiska w okresie od dnia 1 maja 2026 r. do dnia 30 kwietnia 2029 r.

► Skutki uchylenia się od zawarcia umowy dzierżawy:

W razie uchylenia się od podpisania umowy przez oferenta, którego oferta została wybrana do realizacji, wadium przepada w całości.

► Osoby uprawnione do udzielania informacji i wyjaśnień w imieniu organizatora:

- p. Anetta Steltmann, tel.: (52) 58-58-147
- p. Krzysztof Rapicki, tel.: (52) 58-58-197

► Organizatorowi przysługuje prawo:

1. Zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.
2. Odwołania lub unieważnienia przetargu z ważnych przyczyn.

¹ Momentem spełnienia świadczenia jest dzień uznania na rachunku bankowym Miasta Bydgoszczy.

² Nie dotyczy oferenta, który prowadzi targowisko przy ul. Broniewskiego w Bydgoszczy na podstawie umowy dzierżawy nr WGG/d/2/2024 z dnia 2 lutego 2024 r.



PREZYDENT

MIASTA BYDGOSZCZY

stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399),

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicy ogłoszeń, a także na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> zamieszczono wykaz nieruchomości gruntowej położonej w Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 10F - działka nr 80/12 obr. 98, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres **od dnia 3.04.2026 r. do dnia 24.04.2026 r.**

REKLAMA

0011504524



PREZYDENT

MIASTA BYDGOSZCZY

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 tj. ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl i www.bip.bydgoszcz.umm.gov.pl zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do wydzierżawienia.

Wystartowała misja na orbitę Księżyca. Pierwsza taka od 53 lat

PAP
Stany Zjednoczone

Z Centrum Kosmicznego im. Kennedy'ego na Florydzie wystartowała załogowa misja NASA na orbitę Księżyca - Artemis II. To pierwsza taka misja księżycowa z udziałem ludzi od 53 lat.

Planowana na godz. 18:24 czasu lokalnego (czwartek, 2 kwietnia godz. 00:24 czasu środkowoeuropejskiego) misja wystartowała z 10-minuto-

wym opóźnieniem. Około osiem minut po starcie z Centrum Kennedy'ego rakieta SLS (Space Launch System) ze statkiem Orion i załogą znalazła się w przestrzeni kosmicznej. Wyłączono silniki pierwszego stopnia, po czym nastąpiła separacja pierwszego i drugiego stopnia.

Misja ma potrwać 10 dni

Załogę misji tworzą astronauta NASA: Reid Wiseman (dowódca), Victor Glover (pilot)

i Christina Koch (specjalistka misji), a także astronauta CSA (Kanadyjskiej Agencji Kosmicznej) Jeremy Hansen (specjalista misji).

Koch jest pierwszą kobietą, Glover pierwszym Afroamerykaninem, a Hansen pierwszym Kanadyjczykiem, którzy odbędą lot na orbitę Księżyca.

Ostatni raz załogowe loty docierały tam w 1972 roku, czyli ponad pół wieku temu w misji Apollo 17. Od tamtej pory żaden człowiek nie tylko nie lądował na powierzchni Srebrnego

Globu, ale nawet nie poleciał na orbitę wokół niego. Wszelkie późniejsze misje księżycowe były bezzałogowe.

W listopadzie 2022 r. przeprowadzono misję Artemis 1, której celem było wejście statku kosmicznego Orion na orbitę wokół Księżyca i powrót na Ziemię. Statek leciał bez astronautów.

Księżyc będzie później

Pierwotnie planowano, że ludzie ponownie staną na Księżycu podczas Artemis III, jed-

nak w ostatnim czasie NASA zdecydowała, że planowana na 2027 r. misja będzie polegała na testowaniu zintegrowanych systemów i zdolności operacyjnych na orbicie okołozemskiej. Lądowanie na Księżycu ma nastąpić w ramach misji Artemis IV w 2028 roku.

„Artemis II, jedna z najsilniejszych rakiet, jakie kiedykolwiek zbudowano, wyniesie naszych odważnych astronautów do dalekiej przestrzeni kosmicznej, dalej niż KIEDYKOLWIEK dotarł człowiek” - napi-

sał Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych. - „WYGRYWAMY w Kosmosie, na Ziemi i wszędzie indziej, gospodarczo, militarnie i teraz WYŻEJ GWIAZD. Nikt nie może się (z nami) równać! Ameryka nie tylko konkuruje, my DOMINUJEMY, a cały świat obserwuje. Boże, błogosław naszym niesamowitym astronautom, Boże, błogosław NASA i Boże, błogosław najwspanialszemu krajowi, jaki kiedykolwiek istniał, Stanom Zjednoczonym Ameryki!” - dodał.

REKLAMA

Z okazji nadchodzących
Świąt Wielkiej Nocy
składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia,
pogody ducha oraz radości.

Zarząd i pracownicy Banku Spółdzielczego w Brodnicy

BS BRODNICA

0011505628

REKLAMA

TEATR MUZYCZNY W TORUNIU

Początek XX w. – toruńskie kawiarnie, restauracje i bary tętnią życiem, a ich oferta zachwyca różnorodnością. Ten barwny świat odkryjemy przez historie jego mieszkańców – kelnerów, służby i artystów kabaretowych tamtych czasów.

To muzyczna opowieść pełna humoru, emocji i zwrotów akcji, przywołująca klimat nieistniejących już toruńskich lokali. Spektakl wzbogacają projekcje filmowe oraz znane polskie przeboje w wykonaniu aktorów i zespołu muzycznego.

**PREMIERA
24 KWIETNIA 2026**

**KELNER & SKIE
TANGO**

WWW.TEATRMUZYCZNY.TORUN.PL

Toruń, ul. Żeglarska 8 | 56 678 75 18 | bilety@teatrmuzyczny.torun.pl | [/teatrmuzycznytorun](https://www.facebook.com/teatrmuzycznytorun)

0011494839

Grudziądzka „dziura wstydu” zniknie? Jest pomysł, ale budzi kontrowersje

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Miasto stara się, by teren odkupić od prywatnego właściciela i zmienić jego wizerunek. Na małym kawałku ma powstać nowy sąd, a na reszcie... park handlowy.

Miasto weszło na drogę procedury odkupu działki po zakładach mięsnych od prywatnego właściciela. Transakcji ma dokonać Grudziądzki Park Przemysłowy, który potrzebuje na ten cel około 10 mln zł! Skąd wziąć te pieniądze? W formie pożyczki 4 mln zł GPP otrzyma z budżetu miasta, a 5 mln zł od Wodociągów.

Chodzi o teren po zakładach mięsnych, którego część - działkę, na której ma powstać nowy Sąd Rejonowy z miejscem schronienia - miasto już odkupiło. Najpierw jednak musi wymienić się tym gruntem z wojewodą. Aby było to możliwe, samorząd musi stać się właścicielem całego terenu po reżni.

Czas goni... Dlaczego?

Budowę sądu wraz z miejscem schronienia ma realizować Ministerstwo Sprawiedliwości wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, które dysponuje pulą pieniędzy w ramach ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej dedykowanych m.in. na budowę wspomnianych miejsc schronienia.

- Musimy szybko uporządkować sprawę własności gruntu, aby jak najszybciej wymienić się gruntem z wojewodą, by oba ministerstwa mogły zabezpieczyć środki na budowę sądu w Grudziądzu, by te pieniądze nie zostały przeznaczone na inne cele - podkreśla Maciej Glamowski, prezydent



Teren po zakładach mięsnych w centrum Grudziądza od wielu lat straszy ruinami

miasta podczas ostatniej sesji, gdy radni głosowali nad tym, aby miasto udzieliło pożyczki GPP. - Na chwilę obecną zamiana nie jest możliwa ze względu na własność pozostałej części działki, którą właśnie chcemy odkupić. Zależy nam na czasie tym bardziej, że obecny właściciel zagwarantował sobie opcję odkupu całości do września.

Po tym jak Grudziądzki Park Przemysłowy odkupi grunt i cały teren będzie w zasobach miejskich, możliwa będzie wymiana części nieruchomości z wojewodą pod planowaną budowę sądu.

Resztę tej nieruchomości - około 3 hektary - GPP ma sprzedać. - Prowadzone są już negocjacje z potencjalnymi nabywcami. Liczymy, że zostanie to sfinalizowane do końca roku - wyjaśniał prezydent Maciej Glamowski.

cji GPP to miasto Grudziądz, rada miejska i prezydent będą właścicielem terenu. Nie musimy go odsprzedawać, a zastanowić się w jaki sposób go wykorzystać. Być może pod budownictwo mieszkaniowe zmieniając plan zagospodarowania przestrzennego. Dopóki będziemy właścicielami terenu to będziemy mieli na to wpływ.

Krzysztof Kosiński, radny PiS: - Czy prezydent jest w stanie wykluczyć, że w tym miejscu nie powstanie żadna galeria handlowa? Musimy dbać o interes lokalnych przedsiębiorców, którzy już ledwo co wiążą koniec z końcem.

„To antywizytówka miasta”

- Ten teren to antywizytówka Grudziądza. Robimy wszystko, aby zmienić wizerunek. Mamy nadzieję, że tak się stanie w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat. Powstanie tam to, co jest zgodne z planem zagospodarowania przestrzennego - odpowiadał prezydent Glamowski.

Przyznał, że sam nie jest przekonany, że park handlowy to najlepszy pomysł i jest otwarty na inne pomysły, ale podkreślał, że należy działać zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, który obowiązuje od kilkunastu lat. Nie bez znaczenia jest, że podmioty są zainteresowane odkupieniem tego terenu z jego obecnym przeznaczeniem.

Włodarz miasta dodał, że plan zagospodarowania można zmienić i wpisać do niego inne funkcje w tym na przykład mieszkaniowe, ale uprzedził, że procedura jest bardzo długa.

- Czy nie lepszą koncepcją byłoby, aby to miasto nabyło ten grunt bez udziału GPP? Byłoby to bardziej transparentne. Ta transakcja w obecnym

kształcie trochę mi „trafi” - mówił natomiast radny Łukasz Kowarowski.

Prezydent Grudziądza odpowiadając uzasadniał, że GPP jest spółką powołaną do przeprowadzania takich transakcji. - Powinno nam zależeć abyśmy jak najszybciej to nabyli - podkreślał kolejny raz Maciej Glamowski. I dodawał: - Jeśli znajdziemy inny pomysł na ten teren też jestem za jego rozważeniem, ale wtedy trzeba znaleźć środki: 10 mln zł (to przybliżona cena działki - dop. red.) i szukać kolejnych na rewitalizację tego terenu. Możemy rozmawiać o tym z mieszkańcami miasta. Możemy przeprowadzić konsultacje. Jestem otwarty na pomysły.

Wodociągi pożyczły 5 milionów złotych

Prezydent przekazuje, że cena nieruchomości (około 10 mln zł) jest zgodna z szacunkami wydziału nieruchomości i geodezji. Z budżetu miasta pożyczka dla GPP na jej zakup wynosi 4 mln zł. Natomiast kolejnych 5 mln Grudziądzkiemu Parkowi Przemysłowemu pożyczą „Wodociągi” z własnej kasy.

- Pożyczka GPP została udzielona na warunkach rynkowych. Wszystko zostaje w „rodzynie”. To nie jest żadna lichwa, tylko bezpieczne rozwiązanie. Dobrze, że środki które „Wodociągi” pozyskały z niedawnej sprzedaży gruntu mogą pracować na inny, ważny cel na rzecz miasta - mówi „Pomorskiej” Tomasz Pasikowski, prezes wodociągów.

Podczas sesji radni zgodzili się na zabezpieczenie około 1,2 mln zł na odkup przez miasto drogi przy ul. Rejtana wchodzącej w obręb działki pod budowę sądu.

©P

KRÓTKO

WIELKANOC

Polecamy na spacer po centrum miasta

W świąteczny weekend warto ruszyć się z za stołu. I wybrać na spacer na przykład po starówce.

Na Rynku, czeka wielkocnocna dekoracja, z zajacami ukrytymi w „zagajnikach”. Stąd warto przejść ul. Spichrzową, udekorowaną licznymi kwiatami.

Na Górze Zamkowej zakwitły już wiosenne kwiaty, a Wieża Klimek jest cały czas otwarta. Na jej stopniach można zatem spalić nadmiar kalorii, oglądając wystawę re-produkcji widoków Grudziądza z muzealnej kolekcji.

Na spacerze - ale dopiero w poniedziałek, w g. 10-16 - zajrzeć warto do muzeum. Tutaj polecamy wystawy czasowe pięknych emaliowanych sztyldów wykonanych w pracowni Grudziądzanina Marka Mikołajczaka oraz „CMIE-love” - ceramicznych rzeźb z Fabryki Porcelany AS Ćmie-lów autorstwa wybitnych projektantów.

Jeśli macie ochotę, aby wybrać się nad jezioro Rudnik, to przypominamy, że kursują już autobusy linii sezonowej nr 11. (DD)

KONSULTACJE

Szybowników czy Andrzeja Leppera? Jaką nazwę ma nosić nowe rondo w Mokrem?

Mieszkańcy gminy Grudziądz, a konkretnie Mokrego i Lisek Kątów mogą wziąć udział w konsultacjach społecznych i wyrazić opinię na temat nazwy budowanego ronda w miejscowości Mokre. Propozycje są dwie:

● rondo im. Szybowników proponuje Fundacja Lotniczy Grudziądz oraz Aeroklub Nadwiślański, z okazji jego 80-lecia
● rondo im. Andrzeja Leppera zaproponował Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” z Warszawy.

Konsultacje trwają do 10 kwietnia. (PA)

KRÓTKO

AKCJA

Wokół opłat za śmieci

Miasto rozpoczęło akcję „Bądź widoczny, złóż deklarację”. W internecie opublikowano filmik, który ma zachę-

cać do uczciwego zgłaszania liczby osób w gospodarstwach domowych i tym samym uczciwego płacenia za odbiór śmieci. Przypomnijmy, że według danych ratusza, od płacenia za śmieci uchyla się ok. 15 tys. osób mieszkających w Grudziądzu. (DX)

WIELKANOC



FOT. PIOTR BILSKI

AKCJA

Śniadanie wielkanocne dla seniorów i samotnych

Długa była kolejka osób, które przyszły wczoraj po południu na Rynek, aby otrzymać pakiety z potrawami wielkocnocnymi. Przygotowano ich 800, a w każdym były m.in. jajka, schab ze śliwką i słodkości. Otrzymały je osoby starsze, samotne i potrzebujące. Dania przygotowała firma Lazy Cat, za co miasto zapłaciło ok. 19,4 tys. zł. Pakiety wydawali prezydenci Maciej Glamowski i Tomasz Smolarek. Akompaniamentem wiosennych piosenek zapewniła drużyna harcerska „Gryf” pod przewodnictwem Piotra Jezierskiego. (PA)

REKLAMA

0011505242

Wójt Gminy Jezewo podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy przy ulicy Świeckiej 12 w Jezewie wywieszono w dniu 3 kwietnia 2026 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Niniejszy wykaz zamieszczono również na stronach internetowych Urzędu Gminy www.bip.jezewo.eu oraz www.jezewo.eu.

Szersze informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy, pokój nr 6 lub telefonicznie pod nr 52 33 07 822.

(J 1, 5):
Światłość w ciemności świeci

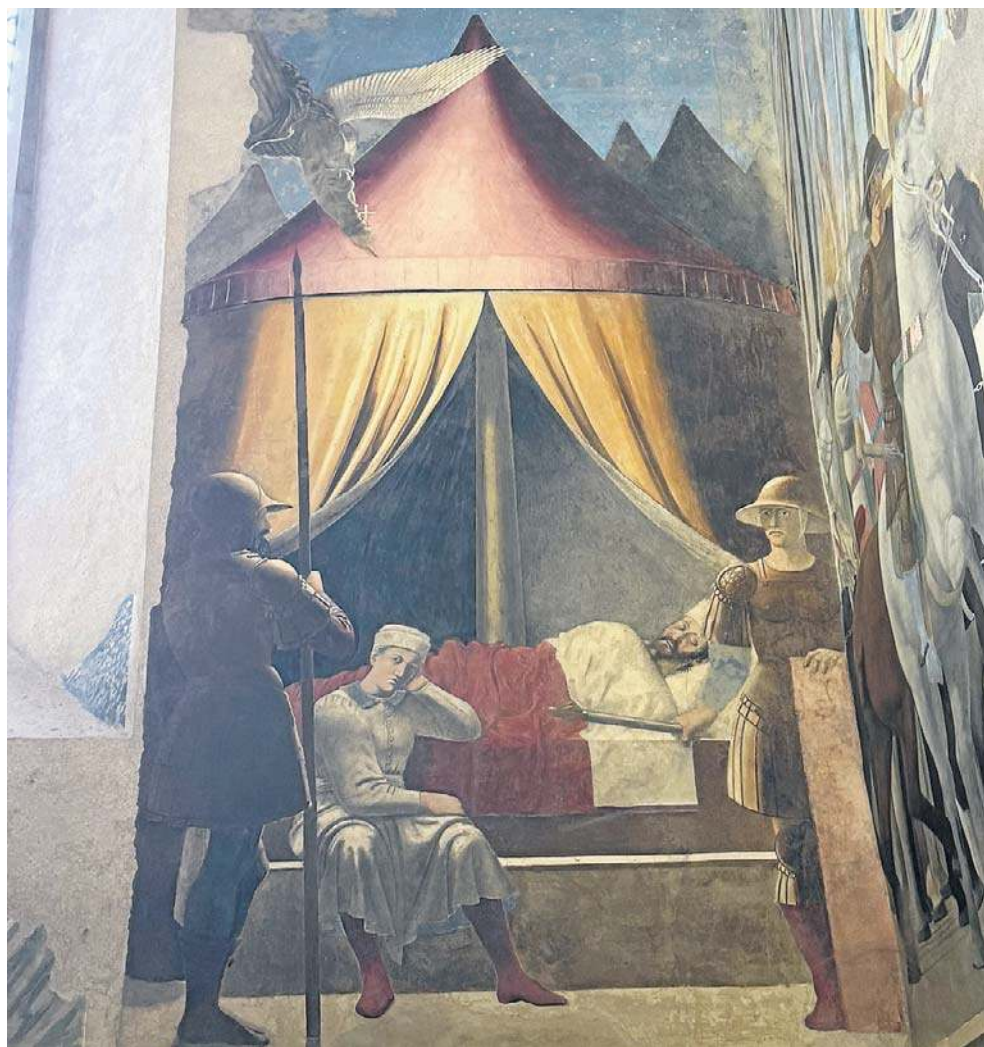
PULS
#210



LEGENDA O PRAWDZIWYM KRZYŻU

Trudno się zdecydować, od czego zacząć oglądanie. Freski są wszędzie: na ścianach i suficie. Wprowadzają w inny świat, z wielu postaciami, pejzażami, różnymi ujęciami Krzyża. Jedne są spokojne, majestatyczne, inne pełne dynamiki, walki i napięcia. A wszystko jakby na chwilę zatrzymane dla widza, który nie może oderwać wzroku od arcydzieła

ks. Waldemar Turek (*Vatican News*)



Cykl „Legenda o prawdziwym Krzyżu” składa się 14 fresków namalowanych przez Piera della Francescę między rokiem 1452 a 1466 w Bazylice św. Franciszka w Arezzo

Położone we wschodniej Toskanii miasto Arezzo było ważnym ośrodkiem etruskim, a później rzymskim. W średniowieczu rywalizowało ze Sieną i Florencją. Rozwinęło się w XIV w., ale pod koniec tegoż stulecia przeszło pod panowanie Florencji.

W Arezzo urodzili się wybitni przedstawiciele sztuki, literatury i muzyki: Francesco Petrarca, Giorgio Vasari, Guido Monaco, zwany Guido d'Arezzo, wynalazca współczesnego systemu nut.

Dziś jest to miasto rolnicze i przemysłowe, które zachowało malownicze średniowieczne centrum historyczne. Znamcom kina kojarzy się ono z filmem „Życie jest piękne” Roberta Benigniego, tu nagrywanym.

Ileś lat temu pojechałem do Arezzo po przeczytaniu „Barbarzyńcy w ogrodzie” Zbigniewa Herberta, a dokładniej rozdziału „Piero della Francesca”. O tym malarzu niewiele wiedziałem, poza tym, że był związany z Toskanią i sporo dzieł zostawił także w Arezzo. Kiedy udałem się tam tym razem, miałem jasny cel: obejrzeć dokładnie „Legendę o prawdziwym Krzyżu” - 14 fresków namalowanych przez Piera della Francescę między rokiem 1452 a 1466 w Bazylice św. Franciszka.

Cykl ten został nazwany przez Herberta „jednym z największych cudów malarstwa wszystkich czasów”. Znajduje się on w głębi wielkiego i ciemnego kościoła, w kaplicy Bacci. Temat zaczerpnął malarz z apokryficznej Ewangelii Nikodema i „Złotej legendy” Jakuba de Voragine, autora popularnego w średniowieczu zbioru żywotów świętych, opowieści hagiograficznych i rozważań.

Malarstwo enigmatyczne

Piero della Francesca, urodzony ok. 1420 r. w Borgo San Sepolcro (dziś Sansepolcro), wiele podróżował po Toskanii i środkowych Włoszech, dotarł także do Rzymu. Niewiele wiemy o jego życiu. W średnim wieku dotknęła go pewna forma ślepoty, która zmusiła go do porzucenia malarstwa, ale pozwoliła mu zgłębić zainteresowania w innych dziedzinach. Zmarł w dniu przypisywanym odkryciu Ameryki: 12 października 1492 r. Pozostawił wiele dzieł nie tylko w Arezzo, ale także w Perugii, w Sansepolcro, Florencji, Wenecji, Mediolanie, Urbino, a także w galeriach Londynu, Paryża, Berlina, Bostonu i Nowego Jorku.

Kiedy rozmawiałem ze znajomym znawcą malarstwa, podkreślał, że w dziełach tego artysty nie należy oczekiwać prostych i dostępnych ujęć. Postacie prezentują się enigmatycznie. Są tam sceny pozbawione ruchu, ciała bez skąpych cieni i twarze bez wyrazu. Wiedzia-

legamy Helenę, matkę Konstantyna, która każe przekopać ziemię na Golgocie. Robotnicy wydobywają krzyże Chrystusa i dwóch łotrów. Nie mogą ustalić, do którego z nich przybito Chrystusa, Helena umieszcza wszystkie trzy nad zwłokami zmarłego młodzieńca, który w cudowny sposób wstaje, dotknąwszy świętej relikwii. Już wiadomo, który z krzyży jest tym Chrystusowym; Helena i jej świta klękają w adoracji.

łem, że cykl nie jest narracyjny, a epizody nie są powiązane chronologicznie, lecz formalnie i symbolicznie. Sceny, rozmieszczone na trzech poziomach ścian, charakteryzują się staranną perspektywą i opowiadają historię drzewa, które posłużyło jako materiał do sporządzenia Krzyża, na którym zawieszono Chrystusa.

Historia i adoracja

Fresk „Śmierć Adama” przedstawia trzy różne sceny. Po prawej stronie widzimy Adama, umierającego w otoczeniu dzieci i wiekowej Ewy. W tle jego syn Set otrzymuje od archanioła Michała nasienie drzewa poznania. Po lewej i w centrum Set wkłada owo nasienie pod język umierającego ojca, podczas gdy jego dzieci i wnuki krzyczą z rozpacz. Drzewo wyrosłe z nasienia dotrwa aż do czasów króla Salomona.

W „Adoracji Krzyża Świętego i spotkaniu Salomona z królową Saby” jest nawiązanie do średniowiecznej opowieści, wedle której Salomon kazał ściąć drzewo Krzyża i użyć do budowy mostu nad źródłem Siloe. Królowa Saby, przechodząc przez most, rozpoznała belkę jako pochodzącą z tego drzewa. Spontanicznie przyklęka, by oddać jej cześć, ku zdumieniu świty. W pałacu spotyka się z Salomonem i relacjonuje mu swoje przeżycie. Na temat tej sceny Herbert pisze: „Dwa światy - żeński dwór królowej, kolorowy i bardzo teatralny, oraz dygnitarze Salomona, studium surowej politycznej mądrości i powagi”.

We „Śnie Konstantyna” panuje tajemniczy pokój, wyrażony przez intensywne kolory. W noc poprzedzającą bitwę z Maksencjuszem anioł przynosi cesarzowi Konstantynowi, śpiącemu w namiocie i otoczonemu strażnikami, mały krzyż i wypowiedzi słowa: *In hoc signo vinces* („W tym znaku zwyciężysz”). Podobno ten fresk stanowi jeden z pierwszych światłoceniowych efektów w sztuce włoskiej.

Z kolei „Bitwa o Most Mulwiskiego” ukazuje zwycięskiego Konstantyna na czele armii, pokazującego krzyż wrogom pod wodzą Maksencjusza, który tonie w Tybrze. Scena przedstawia walkę odbywającą się w sposób dokładnie zorganizowany, z tajemniczym spokojem, a liczne lance łączą ziemię z niebem pokrytym chmurami.

W „Znalezieniu trzech krzyży i potwierdzeniu prawdziwego Krzyża Chrystusa” do-

strzegamy Helenę, matkę Konstantyna, która każe przekopać ziemię na Golgocie. Robotnicy wydobywają krzyże Chrystusa i dwóch łotrów. Nie mogą ustalić, do którego z nich przybito Chrystusa, Helena umieszcza wszystkie trzy nad zwłokami zmarłego młodzieńca, który w cudowny sposób wstaje, dotknąwszy świętej relikwii. Już wiadomo, który z krzyży jest tym Chrystusowym; Helena i jej świta klękają w adoracji.

„Podwyższenie Krzyża” ukazuje cesarza Herakliusza, który po odzyskaniu Krzyża zabranego przez Persów przywozi go z powrotem do Jerozolimy i jako pielgrzym, boso, niesie go na Golgotę. Chrześcijanie tłumnie przybywają, by wziąć udział w procesji i klękając przed świętą relikwią

Gest Franciszka

Piero della Francesca przedstawia, także w innych, niewspomnianych tutaj, scenach, interpretację teologiczną w oparciu o źródła, które były znane ludziom jego epoki i w okresie humanizmu stanowiły skuteczne środki dydaktyczne. Dziś żyjemy w innym świecie, a jednak spojrzenie na arcydzieło może nam pomóc odkryć we wspaniałych freskach przesłanie duchowe, które nic nie straciło, mimo upływu wieków, ze swojej aktualności. Nawiązał do tego pośrednio św. Jan Paweł II, który odwiedził Bazylikę św. Franciszka w Arezzo 23 maja 1993 r. Spotkał się z wiwatującą na jego cześć młodzieżą, nawiązując z nią serdeczny dialog. Przemawiał przed ołtarzem, nad którym znajduje się duży krzyż, a w tle widoczna jest kaplica z freskami Piera della Franceski.

„Najdrożsi - mówił - kierujemy nasz wzrok na wielki krucyfiks, który dominuje nad tą bazyliką. Ten gest Franciszka, który obejmuje stopy Jezusa, wskazuje nam postawę, którą mamy przyjąć. W sposób wyraźny nam mówi: Przyjacielu, tutaj możesz znaleźć odpowiedź na twoje najgłębsze lęki; tu jest klucz do znalezienia skarbu, który może nadać wartość całemu twojemu życiu” (tł. z wł. xWT).

Autor jest kapłanem diecezji plockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. Artykuł ukazał się na łamach tygodnika „Idziemy”

Obecna bazylika Grobu Świętego przechowuje i chroni najważniejsze miejsca święte związane z tajemnicą naszego odkupienia, a dokładniej miejsca związane z ukrzyżowaniem, śmiercią i pochówkiem Jezusa Chrystusa oraz z Jego zmartwychwstaniem. Dla chrześcijan Wschodu miejsce to jest po prostu Anastasis, czyli Zmartwychwstaniem. Zanim jednak dojrzymy do paschalnego przesłania pustego Grobu, trzeba zastrzec się przy skale Golgoty, czyli przy tajemnicy krzyża.

Współczesne badania archeologiczne, wsparte studiami franciszkanina Virgilia Corbo oraz najnowszymi badaniami prowadzonymi przez zespół profesor Franceski Romany Stasolli, pomogły nam dogłębnie poznać historię tego miejsca. W wiekach VII-I p.n.e. obszar ten był rozległym kamieniołomem położonym poza murami Jerozolimy. Ówczesni kamieniarze poszukiwali kamienia malaky, cenionego za swoją twardość, lecz właśnie w miejscu dzisiejszej Kalwarii natrafili na skałę gorszej jakości - kruchą i żyłkową. Ten fragment skały został więc oszczędzony i porzucony, pozostając jako odosobnione wzniesienie.

Z biegiem wieków doły powstałe w wyniku wydobycia wypełniły się gruzem i ziemią, przekształcając ten teren w podmiejską nekropolię, przerywaną niewielkimi działkami rolnymi. Wyjaśnia to doskonale opis ewangelisty Jana: „Na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród”. Golgota, „miejsce czaszki”, była więc od początku „podzielona na różne własności: jedną, która mogła należeć do władzy, gdzie można było dokonywać ukrzyżowań; jedną należąca do ogrodnika lub rolnika oraz jedną, której właścicielem mógł być Józef z Arymatei”.

Miejsce ukrzyżowania było więc naturalnym piedestałem idealnym dla egzekucji rzymskich, które wymagały miejsc widocznych i położonych blisko dróg, aby pełniły funkcję odstraszącą. Wrażliwość żydowska wymagała ponadto, aby odbywało się to poza murami miasta, na wzór praktyki kamienowania wykonywanego poza obozem zarówno wobec bluźnierców (por. Kpł 24,14), jak i tych, którzy łamali szabat (por. Lb 15,35-36).

Kalwaria

Obecnie Kalwaria jest - można powiedzieć - podwyższoną kaplicą boczną wewnątrz bazyliki. Pierwotne wzniesienie zostało w nią włączone. Architekci Konstantyna pracowali bowiem od 326 r. n.e., aby wyodrębnić Grób oraz miejsce Ukrzyżowania, wyrównując cały teren i usuwając sztuczne nasypy oraz istniejące wcześniej świątynie po-

ŚLADAMI JEZUSA. SKAŁA GOLGOTY

Obecna bazylika Grobu Świętego przechowuje i chroni najważniejsze miejsca święte związane z ukrzyżowaniem, śmiercią i pochówkiem Jezusa Chrystusa

o. Francesco Patton, były Kustosz Ziemi Świętej (*Vatican News*)



Peter Paul Rubens „Golgota”, obraz z 1638 r. Oryginał znajduje się w muzeum w Toronto w Kanadzie

gańskie wzniesione z woli cesarza Hadriana.

Skała Golgoty została „wyrzeźbiona” i uporządkowana: otaczając ją skałę usunięto, pozostawiając jedynie centralny monolit.

Dzisiaj, wchodząc po stromych stopniach prowadzących do kaplicy, stąpa się po tej samej skale, która widziała Chrystusa oddającego za nas życie. To na tym wzniesieniu modlił się o przebaczenie dla swoich oprawców i przyjął dobrego łotra; to właśnie tam powierzył nas Matce i Matkę nam, poprosił o napój, przeszedł od poczucia opuszczenia przez Boga do zawierzenia się w ręce Ojca, doprowadzając do wypełnienia sens wcielenia i stając się naszym pokojem oraz pojednaniem.

Chroniony przez szklane osłony kamień ukazuje głęboką szczelinę. Nie jest to jedynie fakt geologiczny: według tradycji stanowi ona pamiątkę trzęsienia ziemi opisanego w Ewangeliach (por. Mt 27,51), fizyczny znak pęknięcia oddzielającego stary świat od nowego stworzenia, równoczesny z rozdarciem zasłony świątyni, które oznacza przejsie od sta-

rej świątyni do nowej - którą jest sam Jezus (por. J 2,19).

Grób Adama

Dokładnie pod ołtarzem Kalwarii, na poziomie posadzki bazyliki, znajduje się Kaplica Adama. Tutaj symbolika archeologiczna i teologiczna łączą się w sposób nierozdzielny. Szczelina widoczna na wyższym poziomie sięga aż tutaj, odsłaniając wnętrze skały. Według bardzo starej tradycji czaszka pierwszego człowieka, Adama, została pogrzebana właśnie pod miejscem ukrzyżowania „Nowego Adama”.

Znaczenie tego jest niezwykle wymowne: krew Chrystusa, spływając przez pęknięcie ziemi, dociera do szczątków praojca, obmywając grzech pierwotny w chwili samej ofiary krzyża. Ta przestrzeń, gdzie

naga skała wyraźnie wyłania się ze ścian, stanowi pomost między czasem prehistorycznym stworzenia a historycznym czasem Odkupienia. To tutaj można jest zrozumieć, dlaczego Golgota jest szczytem świata: nie ze względu na swoją wysokość fizyczną, lecz głębię tajemnicy, którą zawiera. Na tej interpretacji opiera się również ikonografia, która często przedstawia Ukrzyżowanego z czaszką u stóp - symbolem Adama. Nawet sama nazwa „Golgota”, czyli „miejsce czaszki”, mogła sprzyjać takiemu odczytaniu.

Hadrian

Paradoksalny aspekt historii Golgoty wiąże się z cesarzem Hadrianem. Po stłumieniu powstania Bar Kochby w 135 r. n.e. postanowił on zatrzeć wszelkie ślady tożsamości żydowskiej

i chrześcijańskiej w Jerozolimie, przekształcając ją w Aelia Capitolina. Aby zbeczczyć miejsca święte, Hadrian kazał zbudować rozległą sztuczną platformę nad Golgotą i Grobem, wznosząc nad tym drugim świątynię poświęconą Jowiszowi, a nad pierwszym posąg Afrodyty.

Starożytni historycy chrześcijańscy, tacy jak Euzebiusz z Cezarei, interpretowali to działanie jako próbę wykorzenienia kultu. Jednak z punktu widzenia archeologii, przykrywając to miejsce tonami materiału i „pieczętując” je pogańskim sanktuarium, cesarz nieświadomie zachował jego pierwotny układ, chroniąc go przed erozją i umożliwiając, by dwa wieki później cesarzowa Helena oraz biskup Jerozolimy Makary mogli je zidentyfikować. Bez tej pogańskiej konstrukcji pamięć o Golgotcie mogłaby zaginać wśród ruin miasta nieustannie się zmieniającego.

Święta Helena

W głębi bazyliki, schodząc jeszcze niżej niż poziom skały Kalwarii, dociera się do Kaplicy św. Heleny, a następnie do groty Odnalezienia Krzyża Prawdziwego, znajdującej się w jednej z najstarszych części dawnego kamieniołomu. Helena przybyła do Jerozolimy w 326 r. n.e. z jasno określonym celem: odnaleźć najważniejsze Miejsce Święte oraz najcenniejszą relikwię - krzyż, na którym umarł Jezus Chrystus.

„Legenda” o odnalezieniu trzech krzyży przekazywana jest w dwóch tradycjach: Rufin z Akwilei opowiada o ciężko chorej szlachciance, która zostaje uzdrowiona przez dotknięcie Krzyża Prawdziwego; natomiast Sokrates Scholastyk i Sozomen relacjonują, że biskup Makary polecił przyłożyć trzy krzyże do ciała zmarłego, który - dotykając właściwej relikwii - powrócił do życia.

Kaplica Odnalezienia, ze swoimi surowymi, skalnymi ścianami - na których po stronie wschodniej „widoczne są fragmenty malowideł, być może z XII wieku, przedstawiające Chrystusa ukrzyżowanego (zachowanego od pasa w dół). W przestrzeni między rękami Maryi i Jana wyłania się jeszcze starszy fresk” - stanowi świadectwo kluczowego przejścia od ustnej tradycji Kościoła pierwotnego do dążenia epoki konstantyńskiej do nadania wierze form monumentalnych.

Bazylika Męczeństwa

Pierwszą wielką budowlą wzniesioną z woli Konstantyna była bazylika Męczeństwa, konsekrowana 13 września 335 roku.

Nie należy jej wyobrażać sobie jako dzisiejszej budowli o planie krzyża, lecz jako ogromną halę pięcionawową, skierowaną na zachód - ku Kal-

warii. W tym okresie Golgota pozostawała na otwartej przestrzeni, na dziedzińcu otoczonym portykami, który stanowił łącznik między bazyliką Męczeństwa a Anastasis.

Pątniczka Egeria w IV wieku opisuje liturgie, które fizycznie przemieszczały się między tymi przestrzeniami, podążając za kolejnymi etapami dramatu Męki Pańskiej. Kalwaria była wówczas jeszcze odsłoniętym skalnym wzniesieniem, ozdobionym jedynie wielkim krzyżem wysadzonym klejnotami. Taki układ przetrwał niemal trzy stulecia, aż do najazdu perskiego w 614 r. i następującego po nim pożaru, które zapoczątkowały długą serię zniszczeń i odbudów.

Skała, która stała się kamieniem węgielnym

Golgota, mimo zniszczeń, jakich doświadczyła na przestrzeni wieków - od aktów niemiłości kalifa Al-Hakima w 1009 r. po niszczycielski pożar w 1808 r. - pozostała jednym z dwóch centralnych punktów bazyliki.

XIX-wieczne restauracje przeprowadzone przez Greków prawosławnych nadały lewej stronie Kalwarii (należącej do nich, choć częściowo użytkowanej także przez łacinników) obecny wygląd.

Prawa strona Kalwarii (należąca do łacinników, podobnie jak związana z nią „Kaplica Franków”, która w średniowieczu stanowiła zewnętrzne wejście) również była poddana pracom renowacyjnym kierowanym przez architekta Antonio Barluzziego od 1934 r. Zachowano i odrestaurowano pozostałości z epoki krzyżowców (XII w.). Przygotowano cykl przedstawień związanych z obnażeniem Jezusa i Jego ukrzyżowaniem, a także ozdobiono mozaikami sklepienie i ściany. Wartość Golgoty nie tkwi w jej estetyce, lecz w jej świadectwie.

Przypomina ona, że zbawienie nie jest abstrakcyjną ideą, lecz wydarzeniem, które dokonano się w konkretnym czasie i miejscu. Pielgrzym, przybывая tutaj, powinien móc doświadczyć tego, co apostoł Paweł, i powiedzieć wraz z nim: „Syn Boży umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie” (Ga 2,20), pozwalając się poruszyć wezwaniu starego łacińskiego napisu z XII wieku: „Wywyższajcie Tego, który został ukrzyżowany w ciebie, oddając ci chwałę Temu, który został pogrzebany za nas” (T. Tobler, Theoderici Libellus de locis sanctis, ok. 1172, St. Gallen 1865, s. 19).

o. Francesco Patton - franciszkanin, były Kustosz Ziemi Świętej. Jest autorem rozważań stacji Drogi Krzyżowej z Leonem XIV w Koloseum w Wielki Piątek 2026 r.

TRZY CHARAKTERNE KOBIETY. POSTAWIŁY NA SIEBIE. POKONAŁY ZAKRĘTY, IDĄ DO PRZODU

Historie tych trzech matek z Torunia dodają siły. Każda z nich ma troje dzieci, chciała i chce pracować. Życie żadnej z nich nie było ustłane różami. Dziś rozwijają swoje małe biznesy, odzyskały radość życia i idą do przodu

Małgorzata Oberlan

Tak, mam takie marzenie, by ta moja mała działalność „sprzątałnicza” kiedyś stała się firmą z prawdziwego zdarzenia. Na razie to tak zwana jednoosobowa działalność nierejestrowa, z uwagi na małe jeszcze zarobki. Ale cieszę, że ją rozwijam, mam zlecenia, zadowolonych klientów. Bo naprawdę ciężko mi było wrócić na rynek pracy - nie kryje Monika Gapska.

Monika, troje dzieci i dom na błysk

W marcu Monika skończyła trzydzieści lat i czuje, że zaczął się dla niej nowy okres w życiu. Jest mamą trójki dzieci: 11-letniej Agaty, 9-letniego Pawła i 5-letniego Kubusia. Od kilku miesięcy natomiast jest także sama sobie szefem - prowadzi usługi porządkowe „Monia Clean”.

Ktoś, kto dziś ma kontakt z Moniką - energiczną, optymistyczną szatynką - nawet nie podejrzewa, że ta kobieta z błyskiem w oku ma za sobą ciężkie chwile. A przecież tak było - poznała smak niemocy, odcienie depresji, no i tę blokadę w powrocie na rynek pracy. Bez wnikania w szczegóły: ze strony urzędu pracy satysfakcjonujących propozycji dla matki trójki dzieci nie było.

Monika jest absolwentką Technikum Hotelarsko-Gastroonomicznego w Toruniu, więc wyuczony fach ma konkretny. Własną działalność postanowiła założyć jednak inną: postawiła na sprzątanie domów, mieszkań, mycie okien etc. Tym zajmuje się właśnie „MoniaClean”.

Skalkulowała ceny, przygotowała promocje. Zaczęła ogłaszać się na Facebooku i aktywnie oferować w sieci swoje usługi tam, gdzie ktoś o takie pyta (np. na popularnych forach typu „Ogłoszenia Toruńskie” etc.). Wydrukowała plakaty i ulotki, które roznosiła po osiedlach. I... zaskoczyło! Okazało się, że postawiła na dobrego konia, bo jest popyt

na sprzątanie. Szczególnie przed Wielkanocą zleceń jej nie brakowało.

- Kim są moi klienci? Naprawdę nie ma reguły. Są nimi zarówno osoby starsze, którym np. trudno wchodzić na drabinę i myć wysoko okna, ale i zdecydowanie młodsze, tylko zabiegane i pracujące niezadko po 12 godzin na dobę. Ot, niedawno sprzątałam u pani pracującej w toruńskim szpitalu, w takim wirze pracy, że - jak mówiła - człowiek zapominał, jaki jest dzień tygodnia. Znakiem naszych czasów są też zlecenia od bliskich osób chorych na depresję, którym trzeba „ogarnąć dom” - wylicza Monika.

Jak taką pracę połączyć z wychowywaniem trójki

dzieci? Da się! Gdy mama sama sobie jest szefem i gospodaruje czasem, bywa naprawdę łatwiej niż przy etatowym zatrudnieniu. Poza tym Monika, jak każda mama kilkorga dzieci, po prostu musiała opanować sztukę organizacji życia codziennego. Gdy rozmawiamy, to jedną ręką odbiera telefon, drugą potrafi przygotowywać kurtkę dla Kubusia odbieranego ze „starszaków”, a gdyby miała trzecią, to zapewne by jeszcze nią zapłaciła przy sklepowej kasie.

Izabela, troje dzieci i biżuteria z duszą

Izabela Kamińska z Torunia to także mama trójki dzieci. Długo szukała swojej drogi zawodowej. Zanim uruchomiła

GDY MAMA SAMA SOBIE JEST SZEFEM I GOSPODARUJE CZASEM, BYWA NAPRAWDĘ ŁATWIEJ NIŻ PRZY ETATOWYM ZATRUDNIENIU

domową pracownię biżuterii „Luna Art”, miała się różnych zajęć. Będąc jednak mamą „na potrójnym etacie”, naprawdę trudno łączyć pracę na pełen etat z wychowywaniem dzieci. Tym bardziej, gdy praca taty wymaga wyjazdów i dyspozycyjności o różnych godzinach. A jak jeszcze przy tym wszystkim być spełnioną?

Po długim czasie błąkania się i okresowego tracenia nadziei, Iza znalazł swój sposób. Postanowiła skupić się na tym, co naprawdę lubi i potrafi, a pracować w domowym zaciszu. Gdy jest to mały biznes, można prowadzić go w ramach tzw. nierejestrowej działalności gospodarczej - tak, jak robi to Monika Gapska, o której pisaliśmy wcześniej.

To drobna działalność zarobkowa osób fizycznych, która nie wymaga rejestracji firmy, o ile uzyskane przychody są niewielkie. Od 1 stycznia 2026 roku limit uprawniający do prowadzenia takiej działalności nierejestrowej jest ustalany kwartalnie. Wynosi 10813,50 zł, co odpowiada 225 proc. minimalnego wynagrodzenia brutto za pracę (przy minimalnej płacy 4806 zł).

Izabela kocha kwiaty. Ma jednak nie tylko tytuł florysty, ale i dekoratora wnętrz. Jest prawdziwą artystyczną duszą. W przeszłości pracowała w kwiaciarni, ale było to zajęcie mocno uzależnione od sezonowości, świąt i najzwyczajniej w świecie nie dawało jej poczucia stabilności. Zresztą, jak mówi, poczucia rozwoju - też. Dziś, wkraczając już w kolejny rok kalendarzowy ze swoją pracownią „Luna Art” czuje, że jest na właściwym życiowym torze.

- Własna pracownia biżuterii pozwala mi łączyć pasję z macierzyństwem. Tworzę w zgodzie z rytmem domu, dzieci i serca. A widząc, jak moja biżuteria porusza innych, wiem, że to właściwa droga - podkreśla Izabela. - Zaczynałam od tworzenia tylko dla najbliższych, ale z czasem grono zainteresowanych tym, by nosić coś wyjątkowego i pełnego znaczenia było coraz szersze. Tak właśnie powstała „Luna Art”.

Tworzona przez nią biżuteria jest wyjątkowa, bo zawsze z przesłaniem i duszą. Nikt tak pięknie zresztą nie potrafi opowiadać o symbolice kamieni czy specyfice poszczególnych kruszców, jak Izabela. Swoje małe dzieła sztuki wykonuje głównie z naturalnych kamieni i pozłacanego srebra. Każdy kamień wybiera intuicyjnie, jak mówi, zwracając uwagę na jego barwę, strukturę i symbolikę. Chce, żeby biżuteria była dopasowana do osoby, która będzie ją nosić, współgrała z nią. A inspiracji najczęściej szuka w naturze.



Monika mówi, że zaczął się dla niej nowy okres w życiu. Od kilku miesięcy jest sama sobie szefem

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

**DZIAŁALNOŚĆ NIEREJESTROWA
- KOBIETY MAJĄ POMYSŁY**

Monika Gapska i Izabela Kamińska pracują w ramach tzw. jednoosobowych działalności nierejestrowanych (nazywanych też „nierejestrowanymi”). W ramach takich małych działalności, niewymagających rejestracji firmy, kobiety pracują w domach na wiele sposobów. Dla wielu to także podążanie za pasją i robienie tego, co naprawdę się lubi. Najpopularniejsze takie domowe interesy to pieczenie ciast na zamówienie, dekorowanie tortów, robienie pierogów, a także wykonywanie w domu makijaży. Nie mniej popularne są usługi związane z pielęgnacją i zdobieniem paznokci czy coraz modniejsze ostatnio rękodzieła.

Warto wiedzieć, że od 1 stycznia 2026 roku zmienił się sposób ustalania limitu uprawniającego do prowadzenia działalności nieewidencjonowanej. Teraz to limit kwartalny wynoszący 225 procent kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę. Zatem działalność nierejestrową mogą prowadzić osoby, których przychody z tej działalności nie przekroczą w danym kwartale 10 tys. 813,50 zł.

- Każda bransoletka czy naszyjnik powstaje u mnie w ciszy. Zawsze z intencją dobra i światła dla jej przyszłego właściciela. To ma być dla niego taki mały, osobisty talizman - mówi mama z artystyczną duszą. Efekty prac w domowej pracowni biżuterii „Luna Art” Izabela Kamińska prezentuje w mediach społecznościowych - na Facebooku i Instagramie.

**Olena, trzy córki,
studio fotograficzne
i nie tylko**

Prawdziwie dramatyczną historię życia ma za sobą Olena Sapiton, artystka i mama trzech córek. Dziś dziewczynki mają 4, 8 i 13 lat, ale 24 lutego 2022 roku - gdy Rosja zaatakowała Ukrainę - to były jeszcze maluchy.

Tamtego dnia dla Oleny i jej rodziny, jak i dla tysięcy innych Ukraińców, dotychczasowe życie legło w gruzach. Uciekając przed wojną, przybyła z dziećmi z Żytomierza do Torunia. Nie tylko dała radę poukładać na nowo życie swojej rodziny, ale i odnaleźć się zawodowo oraz stworzyć twórczą przestrzeń z pożytkiem nie tylko dla swoich rodaków.

Opisywaliśmy to przy okazji czwartej rocznicy wybuchu wojny w Ukrainie. Parter kamienicy przy ul. Poniałowskiego 5 w Toruniu bowiem dzięki Olenie ma szeroko otwarte drzwi zarówno dla Ukraińców, jak i Polaków. Odbywają się tutaj zajęcia logopedyczne dla dzieci, kursy języka polskiego dla obcokrajowców,



Izabela Kamińska stworzyła domową pracownię biżuterii „Luna Art”. To jej pasja i praca, którą może łączyć z wychowywaniem dzieci. Mówi: - Tworzę w zgodzie z rytmem domu, dzieci i serca

zajęcia malarskie dla dzieci i dorosłych, próby chóru.

Ale Olena Sapiton to także mama, która musiała poradzić sobie zawodowo i zarobkowo na obczyźnie. I daje radę! Jest

projektantką ręcznie robionej biżuterii i gospodynią studia fotograficznego „KLM Art Space”, które działa na parterze wspomnianej kamienicy. Ale co najważniejsze - to Olena sama

wyremontowała przestrzeń w tym dawnym Kulturhausie (był to przed laty swego rodzaju lokalny dom kultury) i teraz wynajmuje sale pod różnej formy aktywności: warsztaty, kursy etc. Jeśli ktoś potrzebuje prawdziwie niezależnej przestrzeni do zorganizowania czegoś ciekawego - telefon do Oleny to świetne rozwiązanie.

- U siebie, w Ukrainie, także zajmowałam się kulturą i twórczością. Pełniłam nawet stanowiska kierownicze - zdradza Olena. Ale trzeba ją o to dopytywać, bo sama się nie chwali - jest osobą naprawdę skromną, choć energii do działania jej nie brakuje.

Podobnie jak dziesiątki jej rodaków Olena z Toruniem

związała się już silnie. Tak samo zresztą jej córeczki. Ma swoje ukochane miejsca z parkiem na Bydgoskim Przedmieściu i starówką na czele. Tęsknota za ojczyzną i bliskimi, troska o ich losy - to cały czas przy niej jest. Ale układa w Polsce swoje i dzieci życie na nowo. Ono toczy się przecież dalej i trzeba działać. Fajnie, gdy można to robić na swoich zasadach, będąc sobie szefem.

Dodajmy, że Olena też zaczęła od jednoosobowej działalności nierejestrowej, a teraz prowadzi już normalną działalność gospodarczą. Niedużą, ale jednak. - Łatwo nie jest, ale trzeba dawać radę i już - mówi nam tuż przed Wielką nocą.

©©



Olena Sapiton uciekając przed wojną w Ukrainie przybyła do Torunia i tutaj zaczęła nowe życie. Jest projektantką ręcznie robionej biżuterii i gospodynią studia fotograficznego „KLM Art Space”. Na parterze kamienicy, w której sama wyremontowała pomieszczenia, wynajmuje sale innym na twórczą działalność

KORZYŚCI Z DZIAŁALNOŚCI NIEREJESTROWEJ

Nie musisz zgłaszać działalności w ewidencji przedsiębiorców - CEIDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej), urządzie skarbowym i GUS (nie będziesz potrzebować numerów identyfikacyjnych NIP i REGON).

Nie płacisz składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne ani ubezpieczenia zdrowotne z tytułu działalności gospodarczej.

Nie musisz płacić comiesięcznych (albo kwartalnych) zaliczek na podatek.

Nie musisz płacić podatku VAT - obejmuje cię zwolnienie podmiotowe, bo przychody z działalności nierejestrowanej nie przekroczą 240 tys. zł w skali roku, chyba że sprzedajesz towary bądź usługi wymagające rejestracji do VAT już od pierwszej sprzedaży.

Nie musisz prowadzić skomplikowanej księgowości tylko uproszczoną ewidencję sprzedaży.

(Za: biznes.gov.pl)

MÓJ RAK. WIELE MI ODEBRAŁ, ALE DUŻO MU ZAWDZIĘCZAM

Diagnoza najpierw burzy świat. Potem ten świat trzeba odbudować. I zdrowie. Warto zrobić to lepiej. Z pomocą tych, którzy nie zawiedli. Mnie się udało

Lucyna Talaśka-Klich

Najpierw jest strach, przerażenie. Potem pojawiają się pytania: Co teraz? Od czego zacząć? Jak to powiedzieć najbliższemu? Jakie mam szanse na przeżycie, wyzdrowienie?

Badania odkładane na potem

Nie miałam żadnych niepokojących objawów, ale wierzę, że tam wyżej ktoś nade mną czuwa. Być może dlatego pewnego majowego popołudnia znalazłam się na SOR-ze. Za dużo obowiązków, także w domu, więc organizm miał dość.

Badania kontrolne przekładałam, zawsze ważniejsze były badania mamy lub męża. Moje zdrowie miało grzecznie czekać na swoją kolej.

Nie poczekała.

- Trzeba odpocząć, nie wolno się stresować - usłyszałam wtedy od lekarki. Pomyślałam: Łatwo powiedzieć, a w domu czeka ciężko chora mama wymagająca całodobowej opieki.

Obiecałam jednak, że pójde zrobić „przeгляд”.

Mój lekarz rodzinny skierował mnie na różne, szczegółowe badania. Jedno wykazało, że tym, co najbardziej niszczy mój organizm, jest nowotwór przewodu pokarmowego.

Jak ognia unikam śmieciowego zjedzenia, więc skąd ten rak?! - Gdyby jadła pani byle co, to choroba pojawiłaby się z dwadzieścia lat temu, a wtedy rokowania byłyby znacznie gorsze - usłyszałam w bydgoskim Centrum Onkologii, do którego trafiłam z Kartą DiLO (czyli Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego).

W rejestracji CO przyznałam, że czuję się bardzo zagubiona. Nie wiem, od czego powinienam zacząć, które dokumenty najpierw okazać. Głos mi się łamał, ręce trzęsły.

Takiej siebie nie znałam.

Kilka dni później siedziałam już w gabinecie chirurga. Mówił dużo, spokojnie tłumaczył, co mnie czeka. Z wielu słów mój mózg wyłowiał: - Rokowania są dobre.

Stopniowo zaczęłam oswajać się z sytuacją. Poczulałam, że w bydgoskim Centrum Onkologii będę „dobrze zaopiekowa-

wana”. I bezpieczna. W końcu to jedna z najlepszych placówek leczących nowotwory w Polsce. Byłam wdzięczna losowi, że zamieszkaliśmy blisko Bydgoszczy, niedaleko od CO.

A nie raz, nie dwa słyszałam, że niektórzy pacjenci rezygnują np. z jakiegoś zabiegu, części leczenia, bo nie stać ich na dojazd. - Moja siostra mieszka tylko z mężem. To bezdzietni emeryci. Mają ponad 200 kilometrów do bydgoskiego Centrum Onkologii. Czasami, jak nie mają pieniędzy na benzynę (a nie zawsze możemy im pomóc), siostra zmyśla, że ma np. grypę i rezygnuje z sesji chemioterapii.

Polska leczy się w Bydgoszczy

Do bydgoskiego CO zjeżdżają pacjenci z różnych części kraju. Dziwią się, że nie muszą płacić za miejsce na parkingu ani za oglądanie telewizji w salach, a w szpitalnych oddziałach czeka na nich bezpłatna woda mineralna i ogólnodostępne czajniki. - Tak być powinno wszędzie - stwierdził młody chłopak z południa Polski, który do bydgoskiego szpitala przywiózł tatę. - I jedzenie jest „full wypas”, bo pacjenci mogą schodzić do restauracji, gdzie jest szwedzki stół - dodał.

Jego tata leczył się wcześniej w powiatowym szpitalu. - Zoperowali go, ale coś im nie wyszło i poradzili nam, żeby jechać do Bydgoszczy - opowiada chłopak. - Mnie też operowali w powiatowym szpitalu i gdy pojawiły się powikłania, poradzili żeby tutaj przyjechać - mówi pacjentka z Wielkopolski. - Wcześniej wszędzie szukałam ratunku. Ostatnie pieniądze wydałam na wizyty u profesora w Poznaniu. Wie pani, jak wyglądały wizyty u niego? Profesor nawet dobrze w dokumentację medyczną nie popatrzył, stwierdził, że będzie dobrze i powiedział, żeby przyjść do niego za dwa tygodnie! Trzy minuty rozmowy za czterysta złotych, żadnych konkretów, pomocy! Więcej do niego nie poszłam. Dobrze, że się dowiedziałam o bydgoskim „onkologu”. Tylko nie rozumiem, dla-



Wiele informacji na temat leczenia nowotworów można znaleźć na: onkologia.gov.pl

czego inni zabierają się za leczenie raka, choć tego nie potrafią?

Każdy chce mieć szansę

Na oddziale, gdzie podają chemioterapię, pacjentów jest zwykle więcej niż miejsc w salach. Niektórzy przysypiają w fotelach, na krzesłach, czekając, aż zwolni się łóżko.

To czasami trudno przewidzieć, bo zdarzają się powikłania albo pacjentowi trzeba przerwać wlewy ze względu na wizytę u lekarza, konsultację.

- Wyjechałam z domu o drugiej w nocy, żeby zdążyć na siódmą, no i teraz zasypiam na siedząco - mówi pacjentka z Mazowsza. Zaraz dostanie swoje łóżko, na razie na korytarzu. - O, jak dobrze, że mogę się położyć - mówi z zadowoleniem, choć korytarzem co jakiś czas ktoś przechodzi. Pielęgniarka zatrzymuje się na moment, czule głaszcząc ją po ręce. - Za chwilę będzie dla pani chemia - dodaje tak, jakby mówiła o pudełku czekoladek. - Będzie dobrze.

- Traktujemy pacjentów tak, jak chcielibyśmy, żeby nas traktowano - mówi inna pielęgniarka z lekkim uśmiechem.

Jej koleżanki jedzą w tym czasie drugie śniadanie. W pospiechu, w biegu, bo za chwilę na oddział wejdą kolejni pacjenci, wielu pacjentów ...

- Każdy chce mieć szansę na wyleczenie, więc wstawiamy po cztery łóżka, choć powinny być po trzy - tłumaczy pielęgniarka. - Przecież nie

możemy odmówić nikomu leczenia, a nowotworów przybywa.

Chorych więcej i więcej

W 2023 roku w Bydgoszczy hospitalizowano 20 967 osób, w 2024 liczba ta wzrosła do 22 120 pacjentów, zaś w 2025 roku do 22 971 osób.

O skali problemu może też świadczyć szybko rosnąca liczba zabiegów w ambulatorium chemioterapii - w 2023 roku w bydgoskiej placówce było ich 46 230, w kolejnym roku - 55 033, zaś w 2025 roku - 60 921. Podobnie było we wrocławskiej placówce CO: w 2023 roku zabiegów w ambulatorium chemioterapii było 10 798, w 2024 - 12 915, zaś w minionym roku ta liczba wzrosła do 15 012.

Poza tym coraz więcej osób korzysta z porad specjalistów bydgoskiego CO. Od 2023 roku ta liczba wzrosła z 204 548 do 223 950 w minionym roku.

Jak podaje Małgorzata Rogatty, rzeczniczka prasowa Centrum Onkologii w Bydgoszczy, najczęściej występujące nowotwory złośliwe wśród pacjentów leczonych w CO to: nowotwór złośliwy piersi, gruczołu krokowego oraz nowotwór złośliwy oskrzeli i płuc.

Z kolei z danych Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ wynika, że rośnie liczba chorych (mieszkańców naszego województwa) ze stwierdzonym nowotworem (chodzi o leczonych w placów-

kach mających umowę z K-P OW NFZ). W roku 2023 - 62 026 pacjentów, w roku 2024 liczba chorych wzrosła do 66 255, zaś w roku 2025 było to już 69 434 pacjentów.

Za mało informacji o skutkach ubocznych

Będę szczerą - droga do wyliczenia, łatwa nie jest.

Musi potrać.

W moim przypadku od pierwszej wizyty w CO minęło dziesięć miesięcy. Przede mną badania kontrolne, przed którymi nie będę się migać. Już wiem, że świat może poczekać. Choroba nauczyła mnie pokory i wiele spraw w moim życiu przewartościowała.

Uświadomiła mi, że jest wielu cudownych ludzi, na których mogę liczyć. Wcześniej nie zdawałam sobie sprawy, że jest ich aż tylu.

- Tu św. Mikołaj. Czekam przed bramą - usłyszałam w słuchawce telefonu tuż przed Bożym Narodzeniem. To przyjaciółka. Przywiozła świąteczne smakołyki. - Przecież nie masz siły na pichcenie - dodała. Nigdy jeszcze nie jadłam tak dobrych śledzi w zalewie albo pasztetu. I nigdy wcześniej nie płakałam ze wzruszenia jedząc pierniczki domowej roboty.

Kolega, któremu rok wcześniej zmarła żona (przegrała z nowotworem) dzwoni regularnie: - Tylko nie rezygnuj z żadnej chemioterapii! Musisz wytrzymać! Potrzebujesz czegoś?

Inna przyjaciółka przywiozła kiszone ogórki własnej roboty, bo słyszała, że zajadam się takimi ogórami na przemian z kiszoną kapustą i kanapkami z miodem. Czasami nawet jem to wszystko razem. Jakbym znów była w ciąży. I tak jak wówczas, w czasie chemioterapii - wymiotowałam. To jeden ze skutków chemioterapii.

Jest ich od groma: zmęczenie i ogólne osłabienie, biegunki, zaparcia, zmiany smaku (najczęściej chodzi o metaliczny posmak), brak apetytu; neuropatia (mrowienie w kończynach, drętwienie, zaburzenia czucia - szczególnie uciążliwe np. podczas mrozów lub upałów); zapalenie błon śluzowych, czasami nawet owrzodzenia, ból przy przełykaniu; zmiany na skórze (przebarwienia) i paznokciach (w tym zanokcica, która jest ropnym zapaleniem wałów okołopaznokciowych) oraz zaburzenia pamięci.

Niestety lekarze o skutkach ubocznych mówią niewiele, zdecydowanie za mało.

Może nie chcą straszyć pacjentów?

Nie każdy przecież odczuje te wszystkie skutki uboczne. A może to z powodu braku czasu? Efekt jest taki, że pacjenci informacje czerpią ze szpitalnych ulotek lub radzą sobie wzajemnie, bazując na własnych doświadczeniach.

Nie zawsze wychodzi to chorzy na dobre.

- Włosy na pewno ci wypadną - powiedziała mi jedna z pacjentek, dla której szklanka jest do połowy pusta. Owszem, przeredziły się, ale nie wypadły.

Jak ci włosy zostaną, to też źle, bo to znaczy, że chemia nie działa i na pewno twój rak powróci.

To też bzdura.

Takich „energetycznych wampirów” lepiej podczas leczenia unikać. Bo bardzo ważne jest pozytywne nastawienie i wiara w dobre zakończenie terapii.

Ale pan mnie uratuje?

Bywa, że na skuteczną terapię jest już za późno.

- Co mam powiedzieć żonie? Prawdę? Przecież ona takiej informacji nie udzieli! - mówi mężczyzna, który właśnie dowiedział się, że jego żona ma liczne przerzuty i rokowania są kiepskie. - A tak prosiłem, żeby wcześniej poszła do lekarza, przebadana się. Nie chciała, lekceważyła niepokojące objawy.

- A wie pani, jak mi w takiej sytuacji jest ciężko? - mówi lekarz. - My też złe informacje „odchorowujemy”. Ktoś powie, że taka nasza robota. Przecież chcemy przede wszystkim leczyć, a nie tylko przedłużać życie o miesiąc czy dwa, ułatwiać odchodzenie bez bólu. Czasami jestem zły na pacjenta, bo nie poszedł w porę na badania, nie zadbał o swoje zdrowie. A miał czas, żeby np. jechać na wakacje, kilka razy w tygodniu chodzić na siłownię... Gdy słyszę od zropaczonego pacjenta: „Ale pan mnie uratuje?”, to szlag mnie trafia. Przecież nie jestem bogiem. Każdy ma szansę, żeby uciec przed chorobą, tylko trzeba się badać!

Już jako pacjentka CO, poszłam na badanie mammograficzne. Spotkałam matkę z córką. Matka: - Po co tu przyszłyśmy? Jeszcze coś mi znajdą i tylko będą problemem.

Córka: - Problemem jest twoje podejście! Masz się badać i koniec! Dla siebie, dla mnie i dla wnusi. Chcesz widzieć jak dorasta, być na jej ślubie?!

Matka: - Chcę. Bardzo chcę. ©©

Czasami dostawało się od dziadków grę, z którą nie za bardzo wiadomo było co zrobić - żartuje duchowny. - No, ale przecież rozpakowywało się ją z uśmiechem, instalowało i grało, prawda?

Ksiądz dr Paweł Rybka ma 34 lata, aktualnie służy w bydgoskiej parafii św. Maksymiliana Kolbego. Przedstawia się po prostu jako moderator Ruchu Światło-Życie w diecezji bydgoskiej.

Tę historię można też zacząć inaczej: Józef ma 19 lat i posiada niezwykle dar. Trochę jak superbohater, ale taki bez trykotów. No, chyba że to jakaś nowa postać z uniwersum Marvela, tylko nosząca się „po cywilnemu”. Żadnych peleryn, żadnych masek. Ta jego supermoc to umiejętność naprawiania urządzeń. W ogóle wiele w nim z MacGyvera (dla wielu mileniśców był to serial niemal formacyjny). Przywróci do stanu użyteczności ekspres do kawy, kosiarkę i... Właściwie nie tylko urządzenia. Złamane serce też. Choćby serce jego siostry, która właśnie rozstała się z chłopakiem. Józef jest ministrantem i wrócił do domu na wsi na wakacje. Jego tata właśnie kończy pisanie powieści sensacyjnej, a Józef jeszcze nie wie, jaka przystąpi do niego wkrótce czeka.

To wprowadzenie do fabuły nowej gry, zatytułowanej „The Altar Boy Adventures”. Po polsku można ją przetłumaczyć jako „Przygody ministranta”. Gra dopiero co ukazała się w wersji demo na platformie Steam. Napisał ją właśnie Paweł Rybka.

Programista został księdzem, czy ksiądz programistą?

- Księża mają różne pasje i hobby. Jest taki ksiądz w diecezji pelplińskiej, Tomek Borek, który robi gry planszowe. Kolega ze studiów, Indonezyjczyk, obecnie też ksiądz, w każdy weekend wyjeżdżał w góry się powspinać. Każdy potrzebuje jakiejś odskoczni - mówi ks. Rybka. - Ja z kolei jestem po mat-infie w liceum, chciałem potem iść na studia informatyczne, ale poszedłem do seminarium, bo tak mnie Pan Bóg prowadził. Pasja jednak została. Przedtem robiłem strony internetowe i grafiki. Programowałem jeszcze w Pascalu.

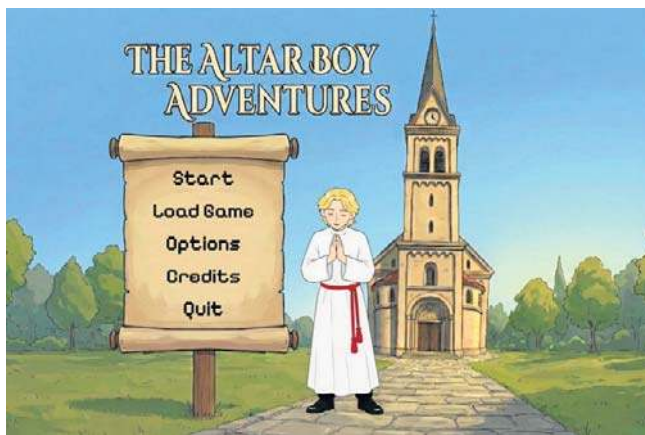
Na uwagę, że w tamtych latach na informatyce w szkole uczono obsługi nakładki systemowej Norton Commander, ksiądz uśmiecha się: - No, w Nortonie to trzeba było umieć komendy. To było. A jeszcze pamiętam, jak mieliśmy dyskietki. Kiedy jakiś sterownik zajmował trzy nośniki, a jeden źle się załadował, to trzeba było zacząć instalowanie od początku. Łatwo nie było.

Ta rozmowa mileniśców, księdza i dziennikarza, dzieci

PROGRAMISTA W SUTANNIE, CO NIE BOI SIĘ AI

- Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie grałem w Counter Strike'a - mówi bydgoski ksiądz Paweł Rybka. Śmieje się, kiedy rozmawiamy o grach. I o tym, jak dzieciaki lat 90. spędzały święta. Wiadomo, grało się nawet nocami. Z rodzeństwem, z kuzynem. Bo, jak inaczej? Skoro często prezentami też były gry

Maciej Czerniak



Bohaterem gry jest ministrant Józef



Gracz ma do rozwiązania też życiowe problemy

Neostrady (usługi jednego z operatorów, z której korzystanie stało się niemal pokoleniowym doświadczeniem), zaczyna przypominać konwersację boomerów. A nie tak miało być. Miało być na poważnie.

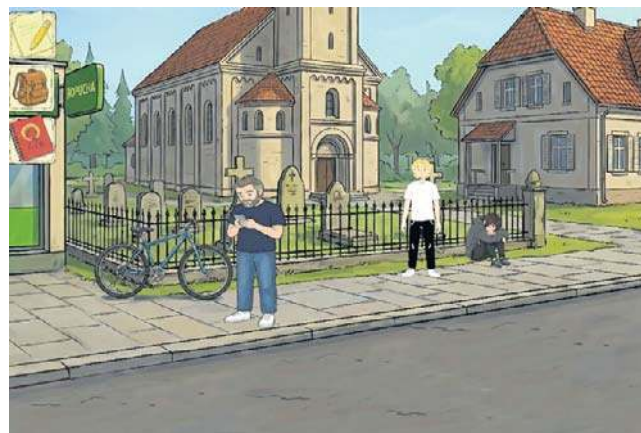
I znów wspominki. Święta też często spędzało się przy komputerze, na graniu z rodzeństwem, kuzynostwem. - Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie grałem w Counter Strike'a - mówi bydgoski ksiądz.

Solo dev w sutannie osiadł AI

Krótką notką o autorze gry: Urodzony w 1992 roku w Bydgoszczy, absolwent VIII LO, później bydgoskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie w 2017

roku, potem Studia Specjalistyczne w Rzymie z zakresu Historii Kościoła oraz Historii Sztuki - ukończone w 2021. Tworzy internetowy kanał na YouTube „Pajda Chleba” z rozważaniami, jest animatorem oazowym, obecnie moderatorem wspomnianego ruchu diecezjalnego. Prowadził też rozmowy z dziećmi w emitowanym w telewizji programie „Bliżej Nieba”.

- Często mówimy, że świat jest zły, internet jest zły, a tak naprawdę to jedna z tych przestrzeni, w której młodzież czuje się jak w domu. Warto przez to narzędzie dotrzeć do młodych ludzi, a przynajmniej warto próbować - mówi ksiądz Rybka. - Wiem, że dla młodych influencerzy stają się punktami odniesienia. Właściwie nie ma



Rozgrywka w „The Altar Boy...” osadzona jest na wsi



Twórca gry, ksiądz dr Paweł Rybka

już w ich słowniku terminu „autorytet”. To słowo się zastarzało. Z drugiej strony, mówimy tak o młodych, a czy sami jeszcze potrafimy wskazać, kto jest dla nas autorytetem?

- Jeszcze kilka lat temu, jako kleryk, byłem na bieżąco z czołowymi youtuberami. Wiedziałem, kim jest Friz i inni z Instagrama czy TikToka. Teraz już sam się w tym gubię. Tego jest po prostu za dużo - zauważa.

Oczywiście, zaznacza, jest wiele dzieciaków, które nie zamierzają się w swoim pokoju z telefonem w ręce. - Są dzieciaki z różnymi pasjami. I nie mówię tylko o tych, które wybierają się na wyjazdy oazowe. Co do zasady, jednak z nadużywaniem technologii wśród młodzieży jest problem. - My, dorośli powinniśmy próbować

dotrzeć do nich. A to trudne, by przekaz dorosłych, rodziców, ale i księży, był tak atrakcyjny, jak to, co oferuje YouTube.

Ksiądz podjął próbę i - spełniając też swoje dziecięce marzenie - napisał oraz udostępnił grę w internecie. - Programowanie to też pasja. Sam to uwielbiam i choć nie jestem zawodowym programistą ani elektronikiem, to kocham zabawę w te rzeczy.

Grę „The Altar Boy...” napisał jako „solo dev”, czyli niezależny twórca. Tak to się określa w przemyśle gamingowym. Dzieło jest jednak przedstawiane jako produkcja wytwórni KsRybkaStudio. W informacji o autorze, dostępnej w menu głównym, czytamy: „Ta gra to dowód na to, co można stworzyć, łącząc ludzką

kreatywność z potęgą sztucznej inteligencji (AI), która wspierała mnie na każdym etapie produkcji”. Od grafik 2D po optymalizację kodu.

Pierwszy święty od routera

Ksiądz tworząc grę, sam jeszcze uczy się pracy przy użyciu silnika Godot (języka programowania). Jak sam zaznacza, gracz wciela się w postać głównego ministranta, który w wolnym czasie jest lokalną „złotą rączką”. Rozgrywka to miks podobny i logicznych minigier. Z jednej strony, gracz naprawia domowe sprzęty (jedno z zadań to układanie ścieżek elektronicznych), z drugiej - przygotowuje zakrytę do mszy.

- To, generalnie, tzw. point clicker. Kiedyś takich gier powstawało dużo. Grałem w „Hopkins FBI”, „Syberię” - wymienia. Wspomnieć można o innych podobnych, jak „The Secret of Monkey Island”, „Indiana Jones”. Wśród wirtualnych „itemów”, czy „artefaktów” gracz odnajduje m.in. plakat z postacią św. Carlo Acutisa, pierwszego milenialisa na ołtarzach, który sam był komputerowym geekiem. Warto wyjaśnić, że zmarłego w wieku 15 lat Acutisa papież Leon XIV kanonizował we wrześniu 2025 roku. Chłopak tworzył strony internetowe, dokumentujące cuda eucharystyczne. Poza tym był typowym nastolatkiem - grał na Playstation, nagrywał filmiki na YouTube. Jest nazywany „bożym influencerem”.

- Dedykuję wiele dzieł, jakie podejmuję. Przypomina mi się taki mem, który mi przysłał kiedyś kolega: Jak się zabezpiecza sieci internetowe w naszej słowiańskiej sferze? Zdjęcie: Zwój kabli ethernetowych z doczepioną ikoną Matki Bożej - opowiada ks. Rybka. - Wierzę, że to byłaby też droga, którą on by nam dzisiaj pokazywał. Zachwygam się za każdym razem, kiedy myślę o tym młodym człowieku, który w latach dwutysięcznych tworzył strony internetowe o cudach. Warto pamiętać, że wszystkie rzeczy, które mamy, cała ta technika, komputer, internet to są narzędzia. One są czymś obojętne moralnym, ale od nas zależy, jaką im wartość nadamy. Czy one będą nam służyć, czy my im będziemy służyć. Tego my się cały czas uczymy.

Demo gry na Steamie jest bezpłatne. Ksiądz liczy na uwagi i komentarze, jak można rozwinąć rozgrywkę. „The Altar Boy...” jest w trzech językach: polskim, angielskim i włoskim. Wersja demonstracyjna miała jak dotąd około 1700 pobrań. Pełna wersja będzie płatna?

- Jeszcze nie wiem. Jeśli tak, to może w cenie BigMaca. Żeby nie było szkoda - żartuje. ©©

W ostatnich tygodniach było bardzo głośno o Schronisku „Zielone Pole” w Ostrowitem. Ze względu na pewne nieprawidłowości znalazło się ono pod szczególnym nadzorem wojewody. Zainterесowały się nim także „gwiazdy” - Laluna i Doda.

Szum medialny ucichł. Służby działają. Wiele dzieje się też w schronisku. Udało nam się je odwiedzić i porozmawiać z właścicielką.

- Chciałabym podziękować wszystkim, którzy nam pomagają i dobrze życzą. Mogę przeprosić za to, że część osób nie została do schroniska wpuszczona w dniu wizyty Dody. Plan na ten dzień był inny - wszyscy mieli wejść. Zanim piosenkarka dotarła - tak było, wszyscy wchodzili, grupami. Jednak z każdą godziną liczba osób rosła. Pojawili się także ludzie, którzy nie mieli czystych intencji. Mielismy sygnały, że ktoś chce nam bardzo zaszkodzić. Przede wszystkim chodziło jednak o komfort i bezpieczeństwo zwierząt. W dniach przed przyjazdem Dody trwał docieplanie bud. Różnie psy zniosły wkrętarki i obce osoby. To naprawdę nie były warunki na dodatkowe stresy - spacerzy czy karmienie. Proszę zrozumieć, że wiele psów ma lęki, traumy i nagły hałas oraz tłum to dla nich stresująca sytuacja. Temat schroniska medialnie się wyczerpał. Teraz, gdy jest w miarę normalnie, są odpowiednie warunki do wizyt, jesteśmy chętni, otwarci, aż chciałoby się zapytać: gdzie ten tłum? - mówi Ewa Czajkowska, właścicielka schroniska.

Z pomocą i coraz lepiej

Na stałe w schronisku pomaga dwoje wolontariuszy. Jest też pracownik. Poza tym to miejsce wspierają okazjonalnie pomocnicy. Sprzątają, malują, remontują, naprawiają, zabierają psy na spacer. Docieplono budy. Toruńska restauracja przywiozła nawet catering dla wolontariuszy.

Schronisko oznakowano, by łatwiej było do niego trafić. Do mediów społecznościowych trafiają fotki psów, by zwiększyć ich szanse na adopcję. Schronisko nie jest już otwarte jeden dzień w tygodniu. Od poniedziałku do piątku zaprasza w godz. 13-15, a w soboty od 11 do 14. W szczególnych sytuacjach zdarza się też umawianie na niedziele.

Pozytywy całej akcji są też takie, że wiele osób wsparło działalność schroniska w formie darów. Są zapasy karmy, smyczy, misek, budy. Nie wszystkie zimowe ocieplenia bud przetrwały, bo sporo psów ich nie zaakceptowało, a z mat izolacyjnych zrobiło... gryzaki. To miejsce przestało być niewidzialne.

- Warunki wymagają nieustającej poprawy, remontów. Infrastruktura się zużywa. Zmieniają

SCHRONISKO „ZIELONE POLE” OŻYŁO

Pomoc wolontariuszy, wzmożone adopcje, prace remontowe, nowe wyposażenie - to tylko część zmian, jaka zachodzi w Schronisku „Zielone Pole” w Ostrowitem. To miejsce przestaje być niewidzialne i jest otwarte

Karolina Rokitnicka



Schronisko w Ostrowitem podczas naszych odwiedzin 21.03.2026. Boksy są posprzątane, suche, a na widok właścicielki, Ewy Czajkowskiej - psy wpadają w taką radość, że taranują miski, rozlewając wodę i wysypując karmę

się też przepisy dotyczące zabezpieczeń. Wysoki, lity płot i zamknięta brama - to nie jest nasz wymysł. Prawo nas do tego zobligowało. Wiele osób rzuca w przestrzeń publiczną informację, że są negatywne wyniki kontroli NIK. Jednak w tym raporcie jest po prostu wiele zaleceń, które wdrażamy. Na przykład mamy częściowo zadane boksy, a mają być - całkowicie. Zgłosił się ktoś, kto deklaruje ich wykonanie. Niektóre przepisy - np. co do słomy czy wody zimnej - nie są jednoznaczne. Niestety, woda zamarza. Były pomysły umieszczenia jej na gorących ceglach czy dolewania oleju, ale to się nie sprawdza. Nasze psy naprawdę mają zapewnioną wodę, nie są głodne, są zadbane, opiekowane, leczone, nie dzieje się im krzywda. Łatwo powie-

dzieć, że pies ma guzy. Jednak takie psy też do nas trafiają. Gdy lekarz zaleci wycięcie, dbamy o to, ale często to kwestia estetyki. Nie dowierzałam pewnym zachowaniom ludzi w schronisku, jak np. wybudzanie 16-letniego psa, bo pasował do teorii o umierającym psie, a u mnie takich nie ma. Bardzo ważne jest zastanowienie się nad problemem bezdomności zwierząt, który narasta - dodaje Ewa Czajkowska.

46 psów znalazło dom

W czasie naszej rozmowy w schronisku pojawiają się oraz umawiają na wizyty osoby zainteresowane adopcjami. Te są darmowe. Zwykle odbierający psa przekazują na rzecz schroniska karmę lub inne rzeczy, ale nie jest to wymagane. Ponadto nowi właściciele mogą liczyć na pierw-

szą darmową poradę behawiorysty oraz rabat na kolejne, gdy będą potrzebne. Jest możliwość spacerów adaptacyjnych przed podjęciem decyzji o adopcji. W schronisku dane psów są elektroniczne. Można sprawdzić m.in. informacje o ich historii, chorobach, wieku czy masie.

Schronisko może naliczać opłaty za pobyt psów, które mają właścicieli, ale to sporadyczna praktyka.

- Przyjechaliśmy po kolejnego psa z tego schroniska. Nasz odszedł kilka dni temu. Bez problemu weszliśmy do schroniska, obejrzeliśmy wszystkie psy. Ujął nas Kiełek. W domu mamy już trzy psy - mówi pani Ewelina.

- To akurat pani, która ma doświadczenie w opiece nad zwierzętami. Kilka lat temu brała od nas Kluseczkę. Zapytała o klu-

czowe rzeczy - czy Kiełek nie jest agresywny, czy towarzystwo małego dziecka nie jest przeszkodą oraz czy nadaje się na zewnątrz. Kiedyś sama radziłam adoptującemu, jaki pies dla nich jest odpowiedni. Różne były reakcje, bo większość ludzi adoptujących psa kieruje się jego urodą, a to jest jedynie dodatek. Kluczowe są charakter, temperament, predyspozycje. Teraz radzę tylko na prośbę adoptujących - zaznacza Ewa Czajkowska.

Zdarzają się wymiany psów. Jeden okazał się „demolką” gdy zostaje sam, inny zachowywał się agresywnie wobec domownika, kolejny zaatakował psy, które już w domu były. To jednak incydentalne sytuacje. Zdarzają się w wyniku zmiany środowiska, czasami zachowań ludzkich, poczucia zagrożenia.

- Decyzja o czasowym wstrzymaniu adopcji była trudna, ale konieczna, żeby rozum wygrał nad emocjami, żeby nie zafundować psom gorszych warunków, nieodpowiedzialnych adopcji, by nie było sytuacji jak w Sobolewie. Od czasu wznowienia adopcji w lutym, domy znalazło 46 zwierząt, z czego problemy są z dwoma. Służę pomocą przy adaptacji i opiece. Nowi właściciele dzwonią, piszą, przysyłają zdjęcia, fil-

miki. Cieszy mnie każda pozytywna informacja o nowym domu. Psy zawsze były dla mnie ponad wszystko. Pamiętam każdego, który u nas był. Niektóre są krótko. Zaraz po kwarantannie znajdują dom. Inne czekają na niego latami. Najszybciej do adopcji trafiają psy małe i młode, choć „staruszki” naprawdę mogą być najlepszym wyborem, zwłaszcza dla osób starszych czy o mniejszej aktywności - zapewnia Ewa Czajkowska.

Zdarzało się, że zaadoptowane psy same wróciły do schroniska, uciekając nowym właścicielom. Jeden przybiegł z okolicy za samochodem pani Ewy. Zawsze reagował na dźwięk silnika. Inny, wypuszczony po kilku dniach z kójca, przeskoczył przez płot, pokonał kilka kilometrów i czekał przed schroniskiem.

- Niestety, dostają też sygnały z innych schronisk, że pojawiły się u nich psy, które trafiły od nas do adopcji. Ostatnio taka sytuacja była 500 km od nas. Staram się ustalać, co się wydarzyło. Dużo było zarzutów do nas, ale myślę, że warto zastanowić się nad istotą bezdomności psów oraz zachowaniami właścicieli - mówi pani Ewa, która przy każdej historii podaje imię psa.

To nie jest biznes

Schronisko współpracuje z 16 gminami. Jednak część z nich ma umowy tylko o tzw. gotowości do przyjęcia psów, ale żaden tu nie przebywa. Niektóre gminy płacą ryczałtowo, inne za dobę każdego psa. Są też psy „niczyże”, bez finansowania zewnętrznego, przyjęte ze względu na trudną sytuację. Zdarzają się także psy właścicielskie, na tymczasowy pobyt (np. ze względu na leczenie właściciela), ale ich do adopcji nie można przekazać.

- Nie dzielę psów ze względu na finansowanie. Wszystkie mają taką samą opiekę i jedzenie. Zarzucano mi, że nie chcę wydawać do adopcji psów, bo mam z tego pieniądze. Nie jest to prawdą. Co więcej, w moim interesie byłoby wydawanie psów opłacanych w formie ryczałtu. Pieniądze te same, a psów mniej. Jednak tu chodzi o żywe istoty. Nadzędne jest ich dobro. Robię też dodatkowe rzeczy, które nie są wymagane przepisami, np. przed umówionym wydaniem psa, przechodzi pielęgnację u groomera. Gdybym była nastawiona na biznes, byłabym w innym miejscu. Dużo mnie kosztował medialny rozgłos, ale wierzę, że było to po coś i staram się widzieć pozytywy - dodaje właścicielka.

Schronisko powstało na prywatnym gruncie. To kilka hektarów, z dala od sąsiadów, ze stawem. Drewniane domki, jednolite boksy, porostawiane kowenki i porozkładane węże, by uzupełniać wodę, sezonowe kwiaty. Widać, że „ktoś” kocha to miejsce. ©



Teraz w schronisku dużo się dzieje, praca wre

Znalazłam go przypadkiem. Stał na parapecie, wśród rzeczy przeznaczonych „do oddania albo wyrzucenia”. Nie-wielki dzbanuszek - biały, z kobaltowym wzorem, lekko przetarty na brzegu. Dla kogoś był już niemodny, może zbyt zwyczajny, może po prostu nie pasował do nowoczesnej kuchni. Dla mnie stał się początkiem kolejnej historii.

Bo właśnie tak najczęściej trafiają do mnie wrocławskie skarby – ocalone w ostatniej chwili. Z piwnic, strychów, ogłoszeń, z domów, w których zmienia się pokolenie i gusty. Ktoś mówi: „to tylko stare talerze”, a ja widzę ręczną pracę, czyjś czas, czyjś wrażliwość i fragment większej opowieści.

Ten dzbanuszek nie jest wyjątkowy w sensie muzealnym. Nie ma złożonych rantów ani spektakularnej formy. Ale ma coś więcej - ślad ręki malarki, delikatnie nierówną linię, drobne różnice w ornamentach. Właśnie te detale przypominają, że wrocławski fajans nigdy nie był produktem bezdusznym. Każdy egzemplarz nosi w sobie indywidualność twórczyni, która siedząc przy stole, dzień po dniu, malowała kwiaty, a czasem odważniejsze, bardziej geometryczne wzory.

Sztuka codzienności

Miłość do wrocławskiego fajansu wyniosłam z domu. W mojej rodzinnej kuchni na ścianie wisiały piękne, kolorowe talerze – niektóre zdobione wzorami przypominającymi stylizację Picassa. Były jak mała galeria sztuki codzienności. W każdą sobotę odbywał się niemal rytuał: zdejmowanie talerzy i ich staranne wycieranie. Robiłam to bardzo delikatnie, uważnie przyglądając się malowanym wzorom. Każdy talerz wycierałam osobno, za każdym razem z tym samym zdziwieniem, że nikt z nich nie korzysta przy stole.

- To taka ozdoba. Jak z tego jeść? - dziwiła się mama.

W domu używało się porcelany ze złoceniami – eleganckiej i klasycznej. Była piękna, ale mnie zawsze przyciągał kolor. Od jednego niewielkiego wazonika wszystko się zaczęło. Później dołączyły przed-

WIELKANOCNE ŚNIADANIE NA FAJANSIE WŁOCŁAWSKIM

W czasach, gdy stare przedmioty zbyt łatwo trafiają na śmietnik, są jeszcze tacy, którzy potrafią dostrzec w nich coś więcej niż niemodny bibelot. Wrocławski fajans - kruchy świadek codzienności minionych pokoleń - wraca dziś na stoły i do domów, ocalony od zapomnienia wraz z historiami, które w sobie nosi

Ewelina Fuminkowska

mioty z kolekcji mojej mamy, a z czasem zaczęłam szukać kolejnych egzemplarzy. Dziś w moim domu powstało małe muzeum wrocławskiego fajansu: kilka obiadowych zestawów na dwanaście osób, siedemnaście dużych wazonów i wiele drobnych dodatków. Łącznie kilka tysięcy przedmiotów. Część z nich wciąż czeka na swoją witrynę, w której będzie można je w pełni wyeksponować.

Na moim stole, w zależności od okazji, pojawia się ceramika z Bolesławca albo wrocławski fajans. Czasem są to jedynie dekoracyjne akcenty, czasem cała zastawa. Bo kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej. Obiad podany na pięknie zdobionym talerzu nabiera wyjątkowego charakteru. Te wzory – nietypowe, ręcznie malowane, dalekie od masowej produkcji marketów – mają w sobie coś niezwykłego.

Są oryginalne, rzadkie, niepowtarzalne.

„Włocławki”

Jako Kujawianka nie potrafiłam przejść obojętnie obok zapomnianych wzorów i kolorów, które niosą ze sobą historię regionu. Wrocławski fajans to nie tylko ceramika. To fragment opowieści o miejscu, z którego pochodzę.

Wrocławski fajans porusza także innych. Ania pochodzi

z Lublina, mieszka w Londynie. - Pokochałam wrocławski fajans, bo jest inny niż przedmioty z marketu. Ręcznie wykonany i po prostu piękny. Szukam go wszędzie, od targów po śmietniki. I właśnie z kontenerów w Lublinie mam ich najwięcej. Tata wyciąga mi je podczas spacerów z psem - opowiada.

Grzegorz „włocławki” kolekcjonuje wraz z żoną. - Pochodzimy z Olsztyna. U nas

na targach staroci jest go bardzo mało, ale jeździmy po kraju i szukamy. Myjemy każdy przedmiot, czasem naprawiamy, gdy ma jakieś ubytki; potem zdobi nasz dom. Nie ma nudy, bo wszystko jest oryginalne i wyjątkowe.

Każdy talerz jest inny, bo każdy powstał z ręki malarki. Wzory różnią się detalami, od-cieniami, rytmem pędzla. I właśnie w tej niedoskonałej powtarzalności kryje się ich urok.

Bo „włocławki” to nie tylko klasyczne, niebieskie kwiaty. To także „pikasiaki” z lat 60. – odważne, inspirowane sztuką nowoczesną, pełne abstrakcyjnych form i śmiałych zestawień kolorów. Dziś znów zachwycają, choć przez lata bywało, że spychano je na marginesie jako zbyt ekstrawaganckie.

Kolekcja opowieści

Moja kolekcja rośnie właśnie dzięki spotkaniom - z przedmiotami i z ludźmi, którzy chcą się ich pozbyć. Każdy talerz, każdy wazon, każdy dzbanek ma swoją drogę i historię. Jedne były prezentem ślubnym, inne stały latami w kredensie „na specjalne okazje” lub wisiały na ścianie, bo to było modne, jeszcze inne - jak mój dzbanuszek - niemal trafiły na śmietnik, bo trzeba było wyczyć mieszkanie po babci.

- To był talerz mojego dziadka - mówi znajoma, podając mi niewielki, kolorowy talerzyk. - Wisiał na ścianie i zawsze przypominał mi babcię.

Dziś stoją u mnie. Używane. Obecne przy codziennych posiłkach, dekoracjach. Bo wierzę, że najgorsze, co może spotkać piękne przedmioty, to zapomnienie.

Wracając do tych form i wzorów, wracam też do historii - nie tylko tych przedmiotów, ale i tej większej, zapisanej w pracy projektantów i marek z Włocławka. Ich dorobek można dziś podziwiać w Muzeum Fajansu we Włocławku, ale dla mnie najważniejsze jest to, że te przedmioty wciąż żyją poza muzealnymi gablotami.

Na stole. W dłoniach. W codzienności.

I może właśnie dlatego wciąż go zbieram – żeby ocalić rzeczy, ale i opowieści, które mogłyby zniknąć razem z nimi. ©



Kobaltowe, kolorowe, w geometryczne wzory - wrocławski fajans zachwyca także dziś. To wyjątkowa dekoracja domów



Koguty i kurczaki malowane przez Tadeusza Wichrowskiego najczęściej na biennale - cykliczne konkursy i wystawy



Kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej, a każdy deser czy danie, nawet najprostsze, prezentuje się lepiej



Deseczka znaleziona przez mojego tatę w Gdańsku



Kobaltowy fajans, piękny, elegancki i ponadczasowy. Dawniej w gabinetach dyrektorów i prezesów



Cukiernica krówka z Koła. To nietypowa dekoracja stołu

POLSKA I MY PRZED WIELKIM ODRODZENIEM. ZAPNIJCIE PASY, WRACAMY NA WYBOISTĄ DROGĘ

Polska stała się modna. Youtuberzy z całego świata przyjeżdżają nad Wisłę i zachwycają się pięknym, zadbanym krajem z zaradnymi i gościnnymi mieszkańcami. A przecież jeszcze dla pokolenia naszych dziadków pojęcie głodu nie było tylko słownikowym terminem. Startowaliśmy niemal od zera

Adam Willma

No dobrze, wszyscy wiemy, że w tej landrynkowej tonacji przekazów o Polsce, które zdominowały dzisiejszy internet, jest mnóstwo przesady, a porównania z Koreą Południową - mocno przesadzone. Może i dobrze, że tak trudno nauczyć się języka polskiego, bo dzięki temu zachwyceni Polską obcokrajowcy nie usłyszą kaskady polskich narzekania.

Trzeba jednak przyznać, że przez kilkadziesiąt ostatnich lat wspólnym wysiłkiem (i ogromnym kosztem) dokonaliśmy fenomenalnego skoku. Przestaliśmy być postrzegani jako kraj „na dorobku”, ale coraz częściej jako miejsce wygodne do życia, bezpieczne, dobrze skomunikowane, atrakcyjne turystycznie. W 2024 roku z bazy noclegowej w Polsce skorzystało 38,8 mln turystów, a liczba noclegów sięgnęła 97,6 mln. Nie je-

steśmy już ciekawostką z peryferiów Europy.

Łatwo się do tego przyzwyczaić, jeszcze łatwiej uznać, że tak było zawsze. Tymczasem jeszcze trzy pokolenia wcześniej punktem wyjścia była bieda, przeludnienie, nierówności i rozdarcie między spuścizną trzech zaborów. Do tego wojna, która pozbawiła nas milionów obywateli (w tym dużej części elit) i przemieniła dorobek dwóch dekad wolno-

ści. I komunizm, który wypchnął nas z globalnego wyścigu o lepsze życie.

Warto przypomnieć sobie jak wyglądała Polska w momencie startu do wielkiego odrodzenia. Zapnijcie pasy, bo to będzie wyboista droga.

30 mln puzzli

Polska po 1918 roku odzyskała niepodległość, ale nie odzyskała spójności. Państwo zszywane było z trzech róż-

nych porządków prawnych, gospodarczych i cywilizacyjnych. Inne urzędy, inne koleje, inne szkolnictwo, inne przyzwyczajenia. W jednym miejscu nowoczesna infrastruktura, kilkaset kilometrów dalej analfabetyzm i bieda na poziomie kongijskich wiosek.

W 1931 roku Polska liczyła około 30 mln mieszkańców. Samo województwo pomorskie (obejmujące część dzisiejszego Kujawsko-Pomorskiego) liczyło 1,08 mln mieszkańców. Region miał wyraźny rolniczy charakter i podobnie jak w całej Polsce zdecydowana większość ludzi mieszkała na wsi. Największym ośrodkiem była Bydgoszcz z 117,2 tys. mieszkańców, przed pozogą wojenną miasto wymieniane wśród atrakcji turystycznych na równi nie tylko z Toruniem, ale i Wilnem, Krakowem, Lwowem. Dalej były Toruń (61,9 tys.), Włocławek (56 tys.), Grudziądz (54 tys.) i Inowrocław z 34,4 tys. mieszkańców.

II Rzeczpospolita była krajem wiejskim. Na Pomorzu i Kujawach z rolnictwa utrzymywało się 556 tys. osób, z przemysłu 208 tys., z handlu 56 tys., a z komunikacji i transportu niespełna 84 tys. Ludzie pracowali przede wszystkim na roli. A jeśli nie w polu, to w młynie, cukrowni, gorzelnii, tartaku, warsztacie.

Polska biedniejsza, niż chcemy pamiętać

W mieszkaniach było ciasno. W 1931 roku na obszarze Polski zachodniej przypadło przeciętnie 1,6 osoby na izbę w miastach i 2,1 na wsi. W skali kraju było to odpo-

wiednio 2 i 3 osoby. W mieszkaniach z więcej niż dwiema osobami na izbę żyła ponad połowa mieszkańców kraju.

Nawet na tle całej Polski Pomorze i Kujawy wypadły pod tym względem nieźle. W praktyce jednak owo „nieźle” nadal oznaczało świat bez kanalizacji i wodociągu jako powszechnego standardu. W latach 30. tylko niewielka część budynków miejskich miała podstawowe instalacje.

Zajrzyjmy do kuchni. W końcówce lat 30. przeciętny mieszkaniec Polski zjadał rocznie około 20-22 kg mięsa. Cukru spożywał około 11 kg, piwa kilka litrów. Na Pomorzu i Kujawach niektóre wskaźniki były lepsze. Rolnictwo należało do bardziej wydajnych w kraju - pszenica dawała plony rzędu 16,3 kwintala z hektara, wyższe od średniej krajowej. Ziemiaki dochodziły do 149 kwintali z hektara, a buraki cukrowe przekraczały 240. Zwłaszcza część pomorska ciągnęła Polskę w stronę bardziej wydajnego modelu. Dla porównania, współczesne rolnictwo w Polsce osiąga plony pszenicy rzędu 50-60 kwintali z hektara, ziemniaków 250-350, a w przypadku buraków cukrowych - nawet 600-700.

Kraj trzech krzyżyków

Jeszcze w 1931 roku w kraju około 27 proc. osób powyżej 10. roku życia nie potrafiło czytać i pisać. W województwie pomorskim było znacznie lepiej, problem analfabetyzmu dotyczył „zaledwie” 5,2 proc. mieszkańców. Na tle Europy Polska wypadła jednak dość słabo. W Niemczech, Czechosłowacji czy Szwecji



1935 rok, Toruń. Pomoc żywnościowa dla biednych ludzi

FOT. NAC

analfabetyzm był już wówczas zjawiskiem marginalnym. Pocięzać mogliśmy się tym, że w Rumunii i Bułgarii bywał jeszcze wyższy niż u nas.

Dziś klasyczny analfabetyzm w Polsce ma charakter śladowy (poniżej 1 proc.), jednak problem nie zniknął całkiem. W krajach rozwiniętych, także w Polsce, ważniejszym zjawiskiem jest analfabetyzm funkcjonalny, czyli trudność nie z samym czytaniem, ale z rozumieniem bardziej złożonych tekstów i sprawnym poruszaniem się w świecie informacji. W wielu państwach OECD dotyczy to 15-25 proc. dorosłych.

Powojenne liczenie

Najokrutniejsza wojna w historii sprawiła, że mozolny proces odbudowy trzeba było zaczynać od początku. Według danych powojennych ludność kraju spadła z około 30 mln do 23,9 mln. Zrujnowana Warszawa wyludniła się - z 1,18 mln mieszkańców pozostało 478,8 tys.

W 1946 roku województwo pomorskie miało już 1,406 mln mieszkańców. To więcej niż przed wojną, ale pod inną mapą, w innych granicach i po wielkiej wymianie ludności. W miastach mieszkało 540,3 tys. osób, na wsi 866,2 tys. Udział miast wzrósł, choć wieś wciąż dominowała. Wyludniły się zwłaszcza te powiaty, które przed wojną miały znaczący odsetek ludności żydowskiej i niemieckiej. Liczba mieszkańców we włocławskim spadła z 147,8 tys. do 132,6 tys., w niezawskim z 117,9 tys. do 111,1 tys., w lipnowskim z 104,5 tys. do 93,4 tys. Skurczyły się również powiaty świecki (z 88 tys. do 76,6 tys.), rypiński (z 85 tys. do 77,8 tys.) oraz toruński (z 52,3 tys. do 48,9 tys.). Najmniej ucierpiał powiat wąbrzeski, który praktycznie utrzymał tę samą liczbę mieszkańców (49,7 tys. po wojnie), oraz sepeleński.

W 1946 roku Bydgoszcz nie tylko zachowała pozycję największego miasta regionu, ale nawet urosła do 134,6 tys. mieszkańców. Toruń wzrósł do 68,1 tys., a Inowrocław utrzymał niemal ten sam poziom - 35,8 tys. Wyludnił się za to Grudziądz (do 36,8 tys.), a także Włocławek (do 48,1 tys.).

A co z mniejszymi miastami? Tu wojna i pierwsze powojenne lata też zostawiły wyraźny ślad. Brodnica miała w 1946 roku 10,7 tys. mieszkańców, a więc utrzymała pozycję miasta powyżej 10 tys., bardzo blisko poziomu przedwojennego. Chełmno z 11,6 tys. i Chełmża z 10,8 tys. również pozostały w tej grupie. Nakło nad Notecią, które przed wojną należało do miast przekraczających 10 tys.



1939 rok. Ubodzy podczas posiłku w bydgoskim Domu Katolickim

mieszkańców, po wojnie spadło do 9,6 tys. Rypin zszedł do 7,4 tys., Tuchola do 5,8 tys., a Wąbrzeźno do 9,3 tys.

Dziadkowie lepsi w łóżku

W 1931-1932 roku przeciętne dalsze trwanie życia noworodka w Polsce określano na 49,8 roku (48,2 roku dla mężczyzn i ponad 51 lat dla kobiet). Największe ryzyko zgonu przypadało na pierwszy rok życia - prawdopodobieństwo śmierci sięgało aż 15-17 proc., co silnie obniżało średnią długość życia. Osoby, które przeżyły dzieciństwo, miały znacznie lepsze perspektywy - dwudziestolatek mógł oczekiwać jeszcze około 44-45 lat życia, a czterdziestolatek około 29 lat. Jednocześnie tylko około 5,1 tys. na 10 tys. urodzonych dożywało 60. roku życia. Na tle innych krajów Polska pozostawała w tyle - przy przeciętnej długości życia na poziomie niespełna 50 lat była wyraźnie poniżej Niemiec (ponad 60 lat) czy Anglii i Szwecji (ponad 60-62 lata), co wynikało głównie z wysokiej śmiertelności dzieci i gorszych warunków zdrowotnych.

Przed wojną Polska była krajem wysokiej diety, ale z tendencją spadkową.

W dużych miastach współczynnik urodzeń zsuwał się wyraźnie w dół, co dotyczyło m.in. Bydgoszczy.

Po wojnie ten trend się odwrócił. W 1947 roku w Polsce rodziło się 25,8 dzieci na 1000 mieszkańców, niemal dwa razy więcej niż w wielkich miastach w połowie lat 30. W województwie pomorskim było to 24,6 na 1000. Zgony utrzymywały się na poziomie około 11 na 1000, więc przyrost naturalny był wysoki. Po stratach, przesiedleniach, odkładanych ślubach i niepewności przyszło gwałtowne odbicie.

Pod tym względem możemy dziś tylko pozazdrościć wigoru własnym dziadkom. Współczesna norma, również w Kujawsko-Pomorskiem, to katastrofalnie niski współczynnik urodzeń z liczbą zgonów mocno przewyższającą liczbę urodzeń. W 2023 roku w województwie, podobnie jak w całym kraju, przyrost naturalny był ujemny, a liczba mieszkańców malała.

Polska bardziej polska

Przed wojną Polska była państwem wielonarodowym. W województwie pomorskim dominowali Polacy, ale Niemcy stanowili około 10 proc. ludności i byli widoczni

w szczególności na wsi. W 1931 roku mieszkało tu 969,4 tys. osób deklarujących język polski i 105,4 tys. osób deklarujących język niemiecki. W strukturze wyznaniowej odpowiadało temu 89,7 proc. katolików i 9,3 proc. ewangelików. Po wojnie ta mozaika zaczęła znikać błyskawicznie. W 1946 roku w Polsce było 20,5 mln Polaków, 2,3 mln Niemców oraz około 400 tys. osób objętych weryfikacją narodowościową. Na ziemiach odzyskanych trwała wielka wymiana ludności. Wielonarodowy kraj w ciągu kilku lat stał się niemal jednorodny.

Gdzie się podzieli tamci chłopci

W latach 30. zdecydowana większość Polaków żyła z roli. Choć krajobraz przeplatały cukrownie, młyny, gorzelnie i przetwórcze, to podstawą życia pozostawała ziemia. W 1946 roku w województwie pomorskim działało 11,9 tys. zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Większość była prywatna (ponad 10,5 tys.), ale największą część zatrudnienia skupiał już sektor państwowy - 37,5 tys. pracowników wobec 20,6 tys. w prywatnym.

Ciekawe jest zestawienie tych liczb ze współczesnymi danymi. Dziś prywatna wła-

śność jest fundamentem polskiej gospodarki. Około 62 proc. pracujących Polaków żyje z usług, 29,5 proc. z przemysłu i budownictwa, a tylko 7,6 proc. z rolnictwa. W sektorze prywatnym pracowało w trzecim kwartale 2024 roku około 683 tys. osób, czyli trzy czwarte wszystkich pracujących w regionie.

Ślono już było

Poziom życia mierzy się jednak nie produkcją lokomotyw, ale tym, co w lodówce. W latach 30. przeciętne spożycie mięsa wynosiło ok. 20-22 kg rocznie na osobę, przy czym w czasie kryzysu spadało nawet do 18,3 kg. Cukru przypadało ok. 11-12 kg na osobę, a w najtrudniejszych latach nawet 8-9 kg. Piwo pozostawało produktem raczej okazjonalnym - średnio 3-4 litry rocznie, z ogromnymi różnicami regionalnymi. Zużycie soli wynosiło 8,2 kg, a mydła ok. 1-1,5 kg.

Już w 1947 roku widać odbicie: 14,8 kg cukru na osobę, 6,4 litra piwa, 10,5 kg soli i ponad 2 kg mydła. Dziś przeciętne spożycie mięsa sięga ok. 70-75 kg rocznie, cukru ok. 40 kg, a piwa ok. 90-100 litrów. Gigantyczny skok nastąpił w dziedzinie środków higieny. Co ciekawe - spożycie soli spadło dziś do ok. 5-6 kg,

co wynika bardziej ze zmian nawyków żywieniowych oraz sposobów konserwacji żywności.

Od gruźlicy do chorób cywilizacyjnych

Zmieniła się nawet śmierć. W latach 30. i jeszcze w pierwszych latach po wojnie dużą część zgonów powodowały choroby zakaźne. Dziś dominują choroby układu krążenia i nowotwory.

W latach 30. i jeszcze w pierwszych latach po wojnie dużą część zgonów w miastach powodowały choroby zakaźne, gruźlica, zapalenia płuc, choroby jelit. To piętno biedy, kiepskiej opieki medycznej i marnych warunków sanitarnych.

W latach 1946-1948 widać wyraźne przesunięcie - część chorób zakaźnych zaczęła tracić na znaczeniu, ale ogólny poziom śmiertelności pozostawał wysoki z powodu powojennego wyniszczenia, niedożywienia i złych warunków sanitarnych. Dziś najważniejszymi przyczynami zgonów w Polsce są choroby układu krążenia i nowotwory - typowe dla długowiecznych społeczeństw. Pozostaje tylko pytanie - czy na pewno szczęśliwszych. Ale to temat na inną opowieść.

©©

TORUŃSKIE ŚLADY W TECZKACH PANA COGITO

- To jest bodaj najstynniejszy absolwent naszej uczelni - mówi dr. hab. Anna Supruniuk, dyrektor Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. I prezentuje archiwalne skarby. To dokumenty studenta Zbigniewa Herberta. Późniejszego poety, autora słynnego cyklu o Panu Cogito

Marek Nienartowicz

Toruń o Zbigniewie Herbertcie (1924-1998) pamięta. Od niedawna także za sprawą jego pomnika. To popiersie poety autorstwa Macieja Jagodzińskiego-Jagenmeera. Z niewysokiego cokołu zadumany, z głową podpartą na dłoni, Zbigniew Herbert zerka na Dom Studencki nr 1 UMK przy ul. Mickiewicza. W tym budynku siedzibę ma także Archiwum UMK. Jego dyrektor daleko więc na uroczystość pomnika nie miała. Wybrała się na nią z powodów służbowych i osobistych.

- Nie jestem herbertologiem. Zbigniewa Herberta cenię jako poeetę, to postać mi bliska. Studiowałam w czasie stanu wojennego. Miałam dostęp do literatury drugiego obiegu. W niej była także poezja Herberta. Razem z mężem założyliśmy podziemne wydawnictwo w 1985 r. i wydaliśmy „Raport z obłożonego miasta”. Poza tym piosenki jemu poświęcone śpiewał Jacek Kaczmarski, czyli ważna postać dla mojego pokolenia. Niedługo po śmierci Herberta napisałam szkic do „Głosu Uczelni” („Pochwała dymu, kurzu i niedbałości”). Powstał na podstawie listów poety do prof. Henryka Elzenberga, filozofa, który pracował na UMK i był jego mistrzem. Ten szkic przerodził się później w artykuł naukowy, z przypisami. Z zawodu jestem archiwistką, w nim pracuję, więc Zbigniewowi Herbertowi przyjrzałam się też od strony archiwalnej - mówi Anna Supruniuk.

W tym spojrzeniu na Herberta nie ma przypadku. Anna Supruniuk bada dzieje UMK. Ma na tym polu wielkie zasługi. Zbigniew Herbert jest częścią tych dziejów. Pod względem rozpoznawalności to faktycznie bodaj najstynniejszy absolwent toruńskiego uniwersytetu - bez umniejszania osiągnięć wielu naukowców z UMK. To laureat prestiżowych nagród literackich, przez lata wymieniany jako kandydat do Literackiej Nagrody Nobla.



Dyrektor Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu dr. hab. Anna Supruniuk, która bada toruńskie losy Zbigniewa Herberta, przy popiersiu poety. Pomnik stoi u zbiegu ul. Mickiewicza i Tujakowskiego. W tym rejonie Torunia autor słynnego cyklu o Panu Cogito mieszkał, w pobliżu miał wykłady

Archiwalia na UMK dotyczące Zbigniewa Herberta są zgromadzone w dwóch teczach. W jednej znajdują się dokumenty z czasu jego studiów na Wydziale Prawno-Ekonomicznym, w drugiej - z czasu studiów na Wydziale Humanistycznym. To źródła wiedzy Anny Supruniuk o latach pobytu poety w Toruniu. Są nimi także książki Cezarego Dobiesia. To poeta i pisarz, który dokładnie prześwietlił toruński okres życia Zbigniewa Herberta.

Z Krakowa do Torunia

A jak Zbigniew Herbert znalazł się w Toruniu i spędził tu trzy i pół roku? Urodził się i do 1944 roku mieszkał we Lwowie. Z niego przeniósł się do Krakowa. W tym mieście zaczął studia. Te prawnicze przerwał w 1947 roku. To wtedy znalazł się w Toruniu.

- Jego tata Bolesław, był z wykształcenia prawnikiem, pracował w banku. W 1947 r. dostał pracę w Trójmieście. Przeniósł się tam z żoną. Rodzice chcieli mieć syna blisko. W Trójmieście on nie zamieszkał, bo nie było w nim wówczas uniwersytetu, na którym mógłby kontynuować rozpoczęte w Krakowie studia. Najbliżej był UMK i tak to

w 1947 r. Zbigniew Herbert przyjechał do Torunia - opowiada Anna Supruniuk.

W aktach studenckich Herberta jest m.in. jego zdjęcie legitymacyjne. Także wypełniona przez niego „Karta rejestracyjna dla osób zamierzających po raz pierwszy starać się o przyjęcie na Uniwersytet” oraz podanie o przyjęcie na UMK. Inny dokument to zaświadczenie wydane przez Dziekanat Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest dowodem, że Zbigniew Herbert w roku akademickim 1946/47 był na drugim roku prawa na tej uczelni. Kolejny krakowski dokument w Archiwum UMK to Świadcstwo Odejścia z UJ. Jest także odpis dyplomu Zbigniewa Herberta. Odnotowano w nim, że w latach 1945/46 i 1946/47 studiował prawo na UJ, a w latach 1947/48 i 1948/49 - na UMK. Studia były wówczas czteroletnie. Na UMK Herbert, po zdaniu egzaminie końcowym, uzyskał stopień „Magistra Praw” - tak napisano w dyplomie. Co ciekawe, odebrał go dopiero w czerwcu 1952 r.

Po prawie - filozofia

- Podczas studiów prawniczych Herbert zetknął się z Hen-

rych jest karta rejestracyjna, podanie, życiorys, informacja z wojskowej komendy uzupełnień, karta wpisowa dla dziedziczenia, kilka protokołów egzaminacyjnych. Jedną wypełnił prof. Henryk Elzenberg. Zbigniew Herbert zdawał u niego egzamin z historii filozofii starożytnej i średniowiecznej. Ocena: bardzo dobra.

To był rok akademicki 1950/51. Coraz straszniejsze, stalinowskie czasy. Henryk Elzenberg został wysłany na urlop - ze względu na całkowitą ignorancję metody marksistowskiej. Ta sytuacja miała wpływ na Zbigniewa Herberta. Przeniósł się na studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim. Te były dla niego wielkim rozczarowaniem. Liczył, że pracę magisterską będzie mógł napisać pod kierunkiem prof. Elzenberga. Po wyjeździe do Warszawy utrzymywał z nim kontakt. Gościł u niego w Toruniu na prywatnych wykładach. Panowie prowadzili korespondencję. Jest ona przechowywana w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu.

Studiów filozoficznych Herbert ostatecznie nie skończył. Jedyne studia wyższe, które zaliczył, to prawo na UMK w Toruniu.

Harmonijka, Collegium Maius, akademiki: tu bywał

A gdzie przez 3,5 roku pobytu w Toruniu Herbert mieszkał i bywał? Wykłady z prawa miał w Harmonijce. Wtedy - i przez długie lata - była siedzibą wydziału prawa. Wykłady z filozofii miał z kolei w obecnym Collegium Maius.

Zustaleń Cezarego Dobiesia wynika, że po przyjeździe do Torunia w 1947 r. Herbert pomieszkiwał u Waldemara Voisé przy ul. Legionów pod nr. 16. To był znajomy z czasów lwowskich, pracujący na UMK. Potem przyszedł poeta przeniósł się do Domu Studenckiego nr 2, znajdującego się wówczas u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Grudziądzkiej. Najprawdopodobniej był to barak, w złym stanie technicznym, ale mimo wszystko rozwiązujący problemy lokalowe.

W roku akademickim 1948/49 Herbert mieszkał

w akademiku przy Mickiewicza 2/4. Przez lata panowało przekonanie, że to Dom Studencki nr 1, na który poeta patrzy z odsłoniętego niedawno pomnika. Niezupenie, co pokazują ustalenia Anny Supruniuk.

- Zbigniew Herbert nie mógł wówczas mieszkać w DS 1, bo był to żeński akademik. Musiał mieszkać tuż obok, w sąsiednim budynku. Był to dwukondygnacyjny barak, który powstał jeszcze przed II wojną światową i służył jako magazyn firmy spedycyjnej Lamberta Sadeckiego, handlarza skórami. To człowiek o ciekawych losach, bo po wojnie osiadł w Argentynie i prowadził cyrk. Barak w 1945 r. stał się siedzibą Domu Studenckiego i dostał nr 1b. W nim zamieszkał Herbert. Pokoje w DS nr 1b były na wyższym piętrze. Studenci żyli w fatalnych warunkach. Prof. Andrzej Tomczak, który też tam mieszkał, wspominał, że barak był zapluskwiony, zimny, zagrzybiony, brudny. Barak spłonął w 1961 r. W jego miejscu wzniesiono Dom Studencki nr 5 - opowiada Anna Supruniuk.

Mimo złych warunków Herbert w DS nr 1b prawdopodobnie mieszkał też w roku akademickim 1949/50. A raczej - jak podaje Cezary Dobies - waletował w nim. Lepsze warunki miał u państwa Skopowskich - w ich mieszkaniu na pierwszym piętrze kamienicy przy ulicy Konopnickiej 11.

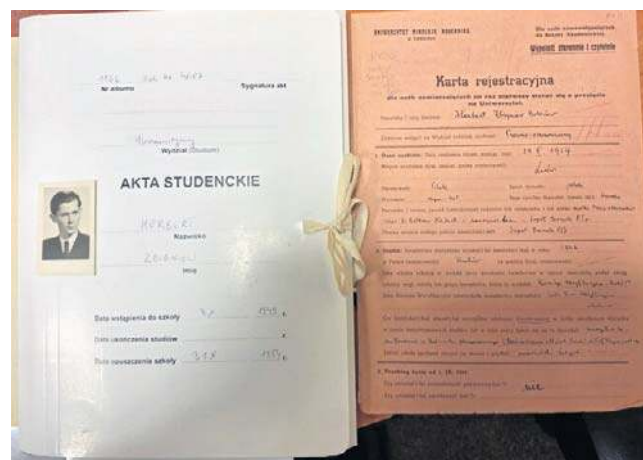
Są także informacje, że podczas studiów w Toruniu Herbert krótko pracował w Muzeum Okręgowym i w szkole podstawowej.

- Polubił Toruń. Nazywał go „piernikowym miastem”. Z jego listów wynika, że zamierzał w Toruniu zostać na dłużej, ale po tym, jak potraktowano na UMK prof. Elzenberga, zmienił plany - mówi Anna Supruniuk.

Poeta o Toruniu

W poezji Herberta można znaleźć toruńskie ślady. Wiersz „Kościoł” napisał na chórze kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W utworze „Otwarta brama” z cyklu „Węzeł gordyjski” pisze o zwiedzaniu miasta, które rozpoczyna się oczywiście od Rynku i Ratusza Staromiejskiego. Radzi, by w letnie popołudnie zagłębić się w lasach gotyckich świątyń, na posadzki których „pada rozkwitający blask witraży”. Pisze też o murach obronnych, Bramie Mostowej, Łuku Cezara, Dworze Mieszkańskim, Gdanisku, Krzywej Wieży i krętych uliczkach, w których wieczorem łągnie się średniowiecze.

No i są słowa z „Listu z Torunia”: „Wśród starych drzew - zobaczycie widok wyłaniający się z mgieł jak sztych: zwarty profil murów, baszt i bram, domów, kościołów i okien. I wtedy pomyślicie, że jest to naprawdę piękne miasto.” ©



Akta Zbigniewa Herberta w Archiwum UMK

Dla właścicieli to więcej niż pojazdy. To projekt. Pasja. Obsesja!

eż
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Są samochody i motocykle, które służą tylko do jazdy. I są takie, które robią coś znacznie więcej - robią wrażenie! Przyciągają spojrzenia, zatrzymują na chwilę i są pasją właścicieli.

Tych, dla których ich samochód lub motocykl to coś wię-

cej niż tylko środek transportu, zaprosiliśmy do udziału w kolejnej odsłonie konkursów ALE FURA! i ALE MOTOR!, w ramach plebiscytu Mistrzowie Motoryzacji.

Spójrzcie na te zachwycające maszyny, które już biorą udział w akcji, a które ktoś wybrał albo „same znalazły” właściciela. Czasem były marzeniem od lat. Czasem porywem serca, który przerodził się

w przygodę na lata. Czasami pozostały nietknięte, a czasami zmieniały się - dopracowywane, poprawiane. Zawsze wychowane. Dla miłośników takich pojazdów lakier nie jest po prostu „czarny”. On ma odcień, o którym można rozmawiać godzinami. Ryk silnika to najpiękniejsza muzyka. Detale, dla jednych niezauważalne, dla nich są radością dla oczu. Bo dla właścicieli takie auto czy moto-

cykl to więcej niż pojazd. To projekt. To pasja. To trochę jak miłosa obsesja. Coś, czym chce się pochwalić - i teraz jest to możliwe! - Wspólnie stworzymy wyjątkową galerię samochodów i motocykli z naszego regionu - maszyn z duszą, historią i charakterem. Takich, z których właściciele są naprawdę dumni - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, która jest odpowiedzialna za realiza-

cję Mistrzów Motoryzacji we wszystkich gazetach Polska Press Grupy. Pierwsze dni głosowania za nami, dlatego dziś podziwiamy pierwszych liderów kolejnej odsłony konkursów ALE FURA! i ALE MOTOR! W głosowaniu Czytelników wyłonimy te pojazdy, które staną się... gwiazdami! Bo trafią i do wyjątkowego kalendarza na 2027 rok, i na okładkę specjalnego dodatku do naszej gazety

podsumowującego akcję Mistrzowie Motoryzacji. Awansują też do ogólnopolskiego finału, gdzie powalczą o tytuły Fura Roku i Motor Roku, by poznać je cała Polska! Chcemy też pisać o tych cudach motoryzacji, dlatego... Jeśli już startujecie w akcji, opowiedzcie swoją historię. A jeśli jeszcze nie bierzecie udziału, ciągle możecie się zgłosić! Więcej na:

pomorska.pl/moto

LIDERZY W KATEGORII ALE FURA!



1. Audi a3, 2004, Piotr Polom



2. FSO Polonez 1500, 1980, Leszek Kannenberg, Toruń



3. Mitsubishi Eclipse 2g, 1997, Fabian Lewandowski, Grudziądz



4. Ford Escort MK4 Cabrio, 1990, Kevin Owczarz, Nakło nad Notecią



5. Buick Skylark, 1965, Tomasz Ubecki



6. Volkswagen Golf MK2, 1985, Adrian Tarnowski, Kruszwica



7. Karmann Ghia, 1971, Maciej Żuberek



8. Opel Astra F Caravan, 1997, Marcin Szarkowski, Gniewkowo



9. Mercedes W115 /8, Sławomir Binkowski



10. Opel Astra g, 2002, Dariusz Cichowicz

LIDERZY W KATEGORII ALE MOTOR!



1. Yamaha xv1600, 1999, Jacek Orwat



2. Kawasaki Ninja 650, 2023, Patrycja Kujawa, Bydgoszcz



3. Kawasaki Voyager, 2017, Arkadiusz Dahm, Gniewkowo



4. CF moto 450 mt, 2024, Roksana Szalkowska, Bydgoszcz



5. Honda CB 750, 1993, Krzysztof Argalski, Golub-Dobrzyń



6. Honda goldwing, 2008, Roman Gołczyński, Złotniki7.



7. Sokół 1000, 1934, Maciej Borowicz, Bydgoszcz



8. Romet Ogar 200, 1985, Krzysztof Łukomski



9. Yamaha FJR 1300, 2014, Marcin Działkowiec, Sołec Kujawski



10. Yamaha Drag Star, 2003, Marek Fujak, Bydgoszcz

Zarzuty wobec burmistrza Kowalewa Pomorskiego. Czy łamał „ustawę Kamilka” w przedszkolu?

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Mieszkańcy zarzucają burmistrzowi niezwykle częste prywatne wizyty w przedszkolu i naruszenie „ustawy Kamilka”. - Wizyty miały tylko charakter służbowy - zapewnia Jacek Żurawski.

Według naszych informatorów: „burmistrz Jacek Żurawski traktuje przedszkole jak swoje drugie biuro. Przesiaduje godzinami w sali z dziećmi w celach prywatnych, swobodnie przemieszczając się po placówce”.

Zaniepokojeni rodzice pytają na jakiej podstawie osoba postronna ma nieograniczony dostęp do obiektu, w którym przebywają ich dzieci? Czy burmistrz przeszedł stosowne weryfikacje wymagane ustawą dla osób przebywających regularnie w placówce?

„To rażące lekceważenie bezpieczeństwa małoletnich” - czytamy w piśmie. A jego autorzy podnoszą, że spędzając czas „na spotkaniach o charakterze osobistym” w przedszkolu burmi-

strz nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec mieszkańców i działa na szkodę gminy.

Dyrektor: dzieci były i są bezpieczne

Zapytaliśmy u źródła jak wyglądają wizyty burmistrza w przedszkolu. - Zgłoszenie zostało przyjęte i poddane analizie zgodnie z obowiązującymi w placówce procedurami. Niezwłocznie podjęto stosowne działania, a sprawa została przekazana do właściwych instytucji oraz skonsultowana z odpowiednimi organami nadzoru. Zapewniam, że wszelkie czynności realizowane są z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa oraz z uwzględnieniem nadrzędnego celu, jakim jest bezpieczeństwo i dobro dzieci - oświadczyła Lidia Haładyn, dyrektor Przedszkola Publicznego im. Jana Brzechwy w Kowalewie Pomorskim. Dyrektor zapewniła, że dzieci były i są bezpieczne.

Zapytaliśmy burmistrza jak często odwiedza to przedszkole oraz inne placówki oświatowe w gminie. Nie wskazał częstotliwości wizyt, ale stanowczo za-



FOT. KAROLINA ROKITNICKA

Burmistrz często zagląda do przedszkola

przeczył, że mają one charakter prywatny.

Burmistrz: wizyty związane z pełnioną funkcją

- Burmistrz odwiedza placówki oświatowe regularnie w miarę możliwości i potrzeb. Nie są to wizyty codzienne ani rutynowe, lecz wynikające z bieżących spraw jednostek, zaproszeń. Spotkania tego typu są naturalnym elementem pracy samorządowca służące poznaniu potrzeb placówek, rozmowie z kadrą oraz budowaniu relacji z mieszkańcami. Burmistrz jako organ prowadzący placówki

oświatowe skupia się na realnym wsparciu oświaty oraz zapewnieniu, żeby wszystkie szkoły i przedszkole w gminie funkcjonowały prawidłowo. Wizyty miały tylko charakter służbowy i związane były z pełnioną funkcją publiczną. Jednocześnie informuję, że za sprawy kadrowe i zatrudnienie w placówce oświatowej odpowiada dyrektor - zapewnia Jacek Żurawski.

Nasi informatorzy twierdzą, że w związku z nagłośnieniem sprawy wizyt burmistrza, w placówce wprowadzono zakaz wstępu burmistrza do sal przedszkolnych, zwołano nadzwyczajną radę pedagogiczną oraz

wprowadzono rejestr wejść osób postronnych do przedszkola.

Dyrektor przedszkola zaprzeczyła, że burmistrz otrzymał formalny zakaz wstępu do sal przedszkolnych. - W dniu 5 marca 2026 r. przeprowadzono rozmowę, w trakcie której ustalono, iż wizyty burmistrza na terenie przedszkola mogą odbywać się na zaproszenie dyrekcji. Przyjęte zasady mają na celu zapewnienie pełnej zgodności z obowiązującymi przepisami oraz Standardami Ochrony Małoletnich - odpowiada dyrektor przedszkola.

Dyrektor potwierdza, że po otrzymaniu anonimowego zgłoszenia, odbyła się Rada Pedagogiczna o charakterze nadzwyczajnym. W jej trakcie m.in. przypomniano obowiązujące procedury w zakresie Standardów Ochrony Małoletnich, podjęto działania mające na celu ich wzmocnienie i doprecyzowanie. Wprowadzono też rejestr wejść oraz procedurę przebywania osób postronnych na terenie przedszkola.

Sprawa trafiła do kuratorium

- Twą czynności wyjaśniające w ww. sprawie - zdawkowo odpowiada Ewa Podgórska, rzecznik Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Tematem pism w sprawie działań burmistrza zainteresowała się rada miejska. - Zostały podjęte stosowne działania mające na celu wyjaśnienie zgłoszonej sprawy oraz zbadanie podniesionych zarzutów. Sprawa będzie rozpatrywana przez Komisję Rady Miejskiej; Komisję Skarg, Wniosków i Petycji oraz Komisję Rewizyjną - zaznaczył Marcin Dunajski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kowalewie Pomorskim.

W posiedzeniu komisji uczestniczył burmistrz Jacek Żurawski. Radni uznali, że kwestie, które podnoszą mieszkańcy można zweryfikować na podstawie nagrań monitoringu - przedszkola i urzędu. Wystąpili z wnioskiem o zabezpieczenie nagrań.

● Zarzutów wobec burmistrza mieszkańcy mają więcej. Do nich wrócimy w osobnych publikacjach. ©

REKLAMA

0011498537

Droгие Mieszkanki! Drodzy Mieszkańcy!

Wielkanoc to przepiękny czas nadziei i odradzającego się życia. Przypomina nam, jak ważne są bliskość, życzliwość oraz gotowość do wspierania się nawzajem.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzę Państwu, aby były one pełne spokoju, rodzinnego ciepła i dobrej atmosfery przy wspólnym stole. Niech wielkanocne tradycje umacniają więzi między pokoleniami, a budząca się do życia natura przyniesie optymizm, nadzieję i wiele dobrych chwil, których potrzebujemy zawsze.

Życzę wszystkim mieszkańcom Grudziądza zdrowych, pogodnych i pięknych Świąt Wielkanocnych.

Maciej Glamowski
Prezydent Grudziądza



REKLAMA

0011501164

Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, smacznego jajka, mokrego dyngusa, oraz odpoczynku w rodzinnym gronie

życzy


ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY

 87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
 tel. 56 622 12 43

 zaklad@antczak-okulary.pl
 www.antczak-okulary.pl
 www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

Bulwar czeka na wielkanocnych spacerowiczów

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W słoneczne dni Bulwar Filadelfijski w Toruniu już przyciąga spacerowiczów, rowerzystów, a także amatorów leżakowania oraz smakoszy.

Bo choć wiosenne, solidne porządki tutaj jeszcze trochę potrwają, to trakt nad Wisłą tradycyjnie jest ulubionym miejscem spacerów mieszkańców i turystów.

Prawdziwego obłędzenia może się bulwar spodziewać w Wielkanoc - pogoda szykuje się piękna. Mogą wtedy liczyć na udany spacer, miejsce na leżaku lub na trawie oraz otwartą kawiarnię „Widokówkę”. Ona już się przygotowuje na ten czas.

Malinowa chmurka, lody i inne przysmaki

- Czynniki jesteśmy przez cały rok, ale na wiosnę zdecydowanie czujemy ożywienie. W Wielkanoc też będziemy otwarci dla gości - od godziny 12.00. Tak, by pracownicy kawiarni też spokojnie mogli cieszyć się świątecznym śniadaniem w rodzinnym gronie -

mówi „Nowościom” pani Kinga, pracownica „Widokówki”.

Ta kawiarnia działająca w pawilonie pod tarasem widokowym zdążyła sobie zaskarbić sympatię klientów. Chętnie zagląda tu zarówno turyści, jak i sami mieszkańcy Torunia. A przypomnijmy, że powstała po kompleksowym remoncie Bulwaru Filadelfijskiego w Toruniu, który zakończył się w 2024 roku.

Od tego czasu jednak „Widokówka” zmieniła nieco profil. Nie serwuje już na przykład wytrawnych kanapek czy przekąsek. Zdecydowanie postawiła na słodka ofertę i okazało się to trafnym posunięciem, obserwując pozytywne opinie klientów szczególnie o jej ciastach. A ma ich w ofercie całkiem sporo i stara się dopieszczać podniebienia gości.

- Doceniają szczególnie malinową chmurkę, czyli puszyste ciasto z malinami oraz nasze brownie z białą czekoladą. Z takimi, między innymi, czekać też będziemy w Wielkanoc. Poza tym, oczywiście, będą lody w różnych smakach, bar dziej fantazyjne desery lodowe oraz fofy z dodatkami - wylicza pani Kinga.

W kawiarni można też liczyć na dobrą kawę i różne inne napoje. A tuż przy niej - na miejscu przy stoliku lub po prostu na leżaku czy trawie. Amatorów takiego relaksu już nie brakuje, co uwiecznił właśnie fotoreporter „Nowości” (w dzień powszedni, bo w weekendy obłożenie jest zdecydowanie większe).

Z opinii gości - choćby tych pozostawianych w sieci - jasno też wynika, że zaletą jest wystrój oraz atmosfera tej kawiarni, a także sprawna i zyczliwa obsługa. Ceny? Absolutnie nieodstające choćby od tych na starówce. Porcja? Sympatycznie dużymi oceniane są szczególnie porcje ciasta.

Porządki na bulwarze

Wiosenne porządki na bulwarze już trwają. Było sprzątanie liści i trawy po zimie. Trwa mycie pod ciśnieniem filarów mostu.

Oczywiście, zaplanowane są także prace pielęgnacyjne zieleni oraz nasadzenia roślin.

- Przez kolejne trzy lata utrzymaniem zieleni na Bulwarze zajmować się będzie firma Rubus Verde Dariusz Malinowski z Torunia, która dotychczas działała na tym tere-



Kawiarnia „Widokówka” kusi pysznymi ciastami i lodami. Będzie też czynna w Wielkanoc

nie i wykazywała się świadczeniem wysokiej jakości usług pielęgnacyjno-utrzymawczych, realizowanych profesjonalnie z należytą starannością - przekazywała nam w ubiegłym roku Magdalena Dęboczyńska-Wróblewska z Urzędu Miasta Torunia.

Okres umowy miasta z firmą Rubus Verde nadal trwa. W minionych sezonach pierwszemu po remoncie w 2024 roku oraz ubiegłorocznym - generalnie nie można

było narzekać na brak zieleni, pięknych kwiatów, ciekawych bylin. Choć nie wszystkie koncepcje się sprawdziły, bo np. część róż szybko usychała na najbardziej nasłonecznionych latem terenach. Większość kwiatów i innych roślin jednak dobrze się przyjęła, cieszyła oczy od późnej wiosny do końca jesieni.

W ubiegłym roku cieszyły nas między innymi: fioletowa verbena i lawenda, hortensje, mikołajki, a także piękne bego-

nie. Już wczesną wiosną mogliśmy podziwiać rośliny cebulowe - fioletowe czosnki i niebieską cebulę. Z początkiem lata kwitnienie rozpoczęły róże w kolorach ciemnego i jasnego różu, bieli i pomarańczowym oraz jasnofioletowa kocimiętka.

Kwiaty gatunków takich jak róża czy hortensja zostały natomiast z nami do wczesnej jesieni. Łącznie bulwar upiękniało ponad 1300 jednorocznych kwiatów. W tym roku plan jest podobny. ©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codziennie od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachem i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachem gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl
Zalatywamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Zalatywamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachem pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983
Gniewkowo
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachem gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Zalatywamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162
Złotniki Kujawskie
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Znin
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416
Włocławek
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal 0011499932
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuski 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interneta, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

CHCESZ mieć pracę do końca życia? Chcesz być sam sobie szefem? Chcesz mieć przyzwoity zarobek? Kup pawilon handlowy z wyposażeniem, pełen towaru przy Cmentarzu Komunalnym w Toruniu. W ciągu tygodnia możesz mieć pierwsze dochody, a na Wszystkich Świętych. tel. 608556017

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

INNE

SKUP aut, maszyn rolniczych i budowlanych, 661 021 112

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ODNAWIANIE nagrobków, litery, podnoszenie, czyszczenie, nowe pomniki www.nagrobkus.pl 794647139

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

POZNAM Panią do 46 lat. Toruń Tel. 507-547-327

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PŁODY ROLNE

KUPIĘ ZBOŻA 602114212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI Rosa odchowane, 669-395-474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KOSIARKĘ do trawy w dobrym stanie sprzedam cena 120 zł. Bydgoszcz telefon 604359947

SŁOMĘ w kostkach sprzedam pszenka Topólka cena 8 zł tel. 600665136 powiat Radziejów

SPRZEDAM marchew za 1zł kilo jadalna, gmina Janikowo. 724645770.

SPRZEDAM pietruszkę za 1zł jadalna, gmina Janikowo, 724645770.

SPRZEDAM ziemniaki denary jadalna za kilo 1 zł, gmina Janikowo. 724645770.

TRUSKAWKI sadzonki Topólka cena 0,80 gr tel. 600665136 powiat Radziejów

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetarginasze
komunikaty.pl

AUTOPROMOCJA

GAZETA
pomorska

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
pomorska.pl

0011504595

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 31.03.2026 r. zmarł
mój kochany Mąż, nasz Ojciec, Teść i Dziadek

Jan Pomieciński

lat 80

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 7.04.2026 r. o godz. 10.00
w kościele parafii pw. św. Królowej Jadwigi.
Po mszy ceremonia pogrzebowa na cmentarzu parafii
Zwiastowania NMP (Matki Boskiej)
przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.Pogrążona w smutku
Rodzina

0011504533

„Jest taka chwila, o której myślimy,
która na pewno nadejdzie,
ale zawsze nie w porę, zawsze za wcześnie...”Wszystkim,
którzy w tak bolesnych dla nas chwilach
dzielili z nami smutek i żal,
okazali wsparcie i życzliwość
oraz uczestniczyli
we mszy św. i ceremonii pogrzebowejśp
Czesława
JanuszewskiegoRodzinie, Przyjaciołom, Delegacjom,
Bliskim i Znajomym,
licznie przybyłym Mieszkańcom,
za obecność, wsparcie, modlitwę, pamięć,
złożone wieńce i kwiaty
wyrazy szacunku i wdzięczności
oraz podziękowania za okazane dobroskłada
Rodzina

0011505287

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Rafałowi Bruskiemu

Prezydentowi Miasta Bydgoszczy

z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy

PESA Bydgoszcz SA

0011102697

AUTOPROMOCJA

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl**Grudziądz:** czynne: pn.-pt. 8-16
Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl**Inowrocław:** czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl**Toruń:** czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl**Włocławek:** czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.plExpress
BYDGOSKIGAZETA
pomorskaNOWOŚCI
DZIENNIK TORUNSKI

Nocne, przedświąteczne granie derbowe: Elana kontra Wda

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wydarzeniem świątecznego weekendu będą derby regionu rozgrywane w Toruniu. Zawisza Bydgoszcz i Tuchowia Tuchowo grają na wyjazdach. Olimpia Grudziądz ma przerwę

W Betcliu 3. Lidze czas na 25. kolejkę. Już w piątek o godz. 20.08 na stadionie przy ul. Bema w Toruniu Elana podejmie Wdę Świecie. Derby regionu kujawsko-pomorskiego zapowiadają się bardzo interesująco.

Elana to aktualnie czwarta ekipa w tabeli z dorobkiem 47 punktów, która do prowadzącego Zawiszy Bydgoszcz traci sześć „oczek”. Z kolei Wda zajmuje dziewiątą lokatę, mając na koncie 35 pkt.

Liczą na rewanż

Jesienią Wda prezentowała zmienną formę. Potrafiła osiągnąć korzystny wynik z dużo silniejszym rywalem, by w następnym meczu dostać srogie baty. Tak było właśnie z Elaną, kiedy ekipa ze Świecia poległa u siebie aż 2:5.

- Pamiętamy o tym wyniku, ale nie skupiamy się nami, choć liczymy na rewanż - mówi Krzysztof Urtnowski, trener Wdy. - Nie chcemy żeby to zdominowało mecz. Jesteśmy dobrze przygotowani. Mamy coraz większe doświadczenie takich derbowych spotkań. Równie ważne jak podejście mentalne będzie przygotowanie taktyczne i realizacja założeń na boisku. Te wszystkie elementy muszą ze sobą współpracować - dodaje szkoleniowiec.

Trener Wdy ma do dyspozycji wszystkich piłkarzy, bo nikt nie musi pauzować za kartki oraz nikt nie narzeka na urazy czy kontuzje.



FOT. JAKUB KELLER

W rundzie jesiennej to piłkarze Elany zdominowali zawodników Wdy (na czerwono). Jak będzie teraz?

W podobnej sytuacji jest Rafał Więckowski prowadzący Elanę, choć w jego przypadku pod znakiem zapytania stoją występy dwóch zawodników.

- Oczywiście nie zdradzę o kogo chodzi, bo może uda się ich postawić na nogi - mówi. - Widzę po chłopakach, że trochę inaczej nastawiają się na taki mecz. Znamy się bardzo dobrze i każdy chce pokazać, że jest lepszy. O zaskoczeniach nie możemy być mowy. Bardziej trzeba się skupić na sobie i zagrać najlepiej jak się potrafi, a przede wszystkim unikać prostych błędów - dodaje.

Po raz kolejny mecz zostanie rozegrany przy sztucznym świetle. Trener Więckowski

uważa jego podopieczni coraz lepiej czują się i radzą sobie w tych warunkach.

Poza tym to jest atrakcja dla kibiców, by oglądać mecz w takich warunkach.

Klubowi władze postanowili, że wstęp na to spotkanie będzie darmowy. Każde dziecko otrzyma wielkanocny upominek, a posiadacze kartonów specjalny gadżet.

Sesja wyjazdowa

Zawisza kontynuuje serię siedmiu meczów w 21 dni. Sobotnie spotkanie wyjazdowe z Pogonią Nowe Skalmierzyce będzie piątym z kolei. Niebiesko-czarni są w takiej sytuacji, że nie mogą sobie pozwolić

na żadną wpadkę i stratę punktów, bo za plecami Polonia Środa Wielkopolska, która ma o punkt mniej. Trzeci Wikęd Luzino traci pięć „oczek”, ale ma jeden mecz rozegrany mniej.

- Robimy swoje i nie patrzmy się na innych. W tym czasie najważniejsza jest regeneracja, unikanie urazów i kontuzji oraz odpowiednie nastawienie mentalne, a także rotacja zawodnikami - przekonyuje trener Adrian Stawski.

Zawiszenie są zdecydowanymi faworytami z zespołem broniącym się przed spadkiem.

Początek meczu o godz. 12.

Trzy godziny później Tuchowia zacznie wyjazdowe spotkanie w Kartuzach. Cartusia ostatnio zawodzi i ekipa z Tuchowa liczy, że uda się zgarnąć komplet punktów i dalej być w grze o utrzymanie, bo rywale też łapią punkty.

Solidne treningi

Olimpia Grudziądz grająca w Betcliu 2. Lidze ma przerwę z powodu wycofania się z rozgrywek GKS Jastrzębie. Biało-zieloni przez minione dni trenowali, ale od piątku do wtorku mają wolne. Potem rozpoczną się przygotowania do domowego meczu z KKS Kalisz.

- Oczywiście wolelibyśmy być w rytmie meczowym, ale ten wolny czas spożytkowaliśmy na treningi, bo potem nie będzie już na to czasu kiedy sezon wejdzie w decydującą fazę - stwierdził trener Artur Kosznicki.

22. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota

Mustang Ostaszewo - Chemik Bydgoszcz (godz. 11), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Pogoni Mogiła (11), Lech Rypin - Kujawiak Kowal (12), Łokietek Brześć Kujawski - Start Pruszcz (12), Sparta Brodnica - Unia Gniewkowo (12), Noteć Łabiszyn - Victoria Czemikowo (14), Unia Wąbrzeźno - Unia Solec Kujawski (15), Cuiavia Inowrocław - Piast Kłodziejewo (16). ©©

Iga Świątek ma już nowego trenera. Czas na szkołę hiszpańską

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Francisco Roig został nowym trenerem Igi Świątek. Polska tenisistka potwierdziła tę decyzję w mediach społecznościowych.

Hiszpan nagle zakończył współpracę z francuskim tenisistą Giovanniem Mpetshim Perricardem, aby zostać szkoleniowcem Polki - jako pierwszy poinformował francuski dziennik „L'Equipe”, a wczoraj nasza mistrzyni potwierdziła te doniesienia.

Szkoleniowiec, który w środę skończył 58 lat, wcześniej był m.in. w sztabie swojego rodaka Rafaela Nadala przez większość jego kariery - w latach 2005-22. Z Mpetshim Perricardem Roig pracował tylko ok. miesiąca, wcześniej prowadził Brytyjkę Emmę Raducanu i Włocha Matteo Berrettiniego.

Raszynianka pozostawała bez trenera od 23 marca, kiedy zakończyła współpracę z Belgiem Wimem Fissette'em. Kilka dni temu, w rozmowie z Polska

Press głos zabrała Daria Sulgostowska - PR menedżerka czwartej obecnie tenisistki świata, która zasugerowała, że decyzję dotyczącą zatrudnienia nowego trenera Iga ogłosi sama, jeszcze przed turniejem w Stuttgarcie.

W ostatnim czasie sporo krytyki wylało się na psychologę Świątek, Darię Abramowicz, która od dłuższego czasu nie potrafi skutecznie wpłynąć na sferę mentalną naszej tenisistki. Mimo ogromu czasu, który z Abramowicz spędza ze Świątek, nie widać żadnych rezultatów. Do współpracy z Abramowicz, Świątek odniosła się w wywiadzie dla portalu sport.pl

- Ludzie nie mają pojęcia, jaka ona jest; prawda jest taka, że to ja podejmuję decyzje dotyczące osób, z którymi pracuję. Odnosząc się do artykułów o Darii, przez lata moje sukcesy na korcie przypisywano jej, wszystko było możliwe dzięki niej, między innymi dzięki mojej sile psychicznej. Teraz, gdy nastąpił spadek formy, nagle wszystkie moje wyniki są jej winą - powiedziała Świątek. ©©



FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

- Prawda jest taka, że to ja podejmuję decyzje dotyczące osób, z którymi pracuję - powiedziała wprost Iga Świątek

„Lewy” jest mentalnie jest rozbity, a czekają go kluczowe mecze

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Robert Lewandowski nie jest w dobrej formie mentalnej po wtorkowej porażce 2:3 ze Szwecją, która spowodowała, że nie zagra na mundialu w 2026 roku.

Przybity Lewandowski wrócił już do Katalonii i zaczął przygotowywać się do rywalizacji Barcelony z Atletico Madryt, przeciwko któremu będzie miał wkrótce szansę zagrać aż trzykrotnie.

Lewandowski nie wystąpi wraz reprezentacją Polski w finałach mistrzostw świata w USA, Meksyku i Kanadzie. To oznacza, że najprawdopodobniej kapitan reprezentacji Polski już nie będzie miał okazji zagrać na mundialu, gdyż w 2030 roku będzie miał 42 lata. Być może w niedługim czasie ogłosi też, że kończy karierę reprezentacyjną. Taka decyzja jeszcze nie została podjęta, mimo spekulacji wywołanej postem na Instagramie, który zawierał fragment słynnego utworu „Time To Say Goodbye”.

„Lewy” wrócił do Barcelony, zdaniem katalońskich mediów, kompletnie rozbity mentalnie. Dziennik „AS” zatytułował swój artykuł „Rany Lewandowskiego”. Napisano, że „Lewy” jest wyczerpany fizycznie i mentalnie. Dziennikarze uważają, że skoro dla RL9 była to ostatnia szansa na występ na mundialu, to brak awansu jest dla niego ogromnym ciosem emocjonalnym.

Lewandowski nie ma jednak czasu na odpoczynek, bo już 4 kwietnia Barcelona zmierzy się w lidze z Atletico, a zaledwie

cztery dni później te same ekipy zmierzą się na Camp Nou w Lidze Mistrzów. Następnie dojdzie do derbów Barcelony z Espanyolem, a 14 kwietnia Duma Katalonii zmierzy się w rewanżu z Atletico w Lidze Mistrzów.

To oznacza, że przed wyczerpanym mentalnie Lewandowskim są cztery niezwykle ważne mecze w zaledwie dziesięć dni! W lutym i marcu Barca zmierzyła się z Atletico Madryt w półfinale Pucharu Króla. Najpierw przegrała aż 0:4, a w rewanżu wygrała 3:0, odpadając z rozgrywek.

Dla Lewandowskiego będą to kluczowe mecze sezonu. Polak walczy o mistrzostwo Hiszpanii i udział w finale Ligi Mistrzów. Jeśli Barcelona nie da rady, dla niego będzie to praktycznie stracony sezon.

A wciąż nie wiadomo, czy kapitan reprezentacji Polski pozostanie w Barcelonie. W ostatnich dniach pojawiały się informacje, że klub jednak pozostawi na naszego rodaka na przyszły sezon, choć ze znacznie obniżoną pensją. I w zmienionej roli - mentora i jokera wchodzącego z ławki rezerwowych.

W kuluarach spekuluje się również, że Lewandowski po sezonie może udać się do innego klubu. Pojawiały się informacje nie tylko o MLS, ale i o... Atletico.

Jak pisze kataloński „Sport”, Lewandowskiego chce trener zespołu z Madrytu Diego Simeone. Ponoć Argentyńczyk chętnie powtórzyłby zastosowany już w przeszłości „manewr”, gdy w latach 2020-22 postawił na innego kończącego przygodę z Barceloną napastnika, Urugwajczyka Luisa Suarezza. I z nim w składzie zdobył mistrzostwo Hiszpanii... ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Abramczyk Polonia
zaczyna walkę o awans.
Groźne Wilki na początekMagdalena Zimna
dariusz.knopik@polskapress.pl

ŻUZEL. W Odczynie z najgroźniejszym przeciwnikiem Abramczyk Polonia rozpocznie ligowe zmagania. Wiadomo już, którzy z zawodników mecz obejrzy z parku maszyn.

W tym sezonie Abramczyk Polonia znów chce walczyć o awans do PGE Ekstraligi, a prezes Jerzy Kanclerz postawił wszystko na jedną kartę. W drużynie jest o jednego seniora więcej, bo klub chce zabezpieczyć się na każdą ewentualność; kontuzji czy słabszej dyspozycji któregoś z zawodników. Szef klubu zdecydował nawet, że będzie płacił „postojowe”, byle by mieć większe pole manewru.

Zawodnicy, choć oficjalnie twierdzą, że rozumieją decyzję zarządu klubu, na pewno nie czują się z tą sytuacją komfortowo; któremuś z nich przepaść może nie tylko pierwszy mecz, ale i początek sezonu.

Decyzja o wyborze składu na pierwszy mecz poprzedzona była kilkoma treningami drużyny, meczem towarzyskim w Toruniu, Kryterium Asów oraz dwoma sparingami z Bayer-system GKM.

Trener Dariusz Śledź zdecydował, że pierwszy mecz ligowy z parkingu będzie oglądał Aleksandr Łoktajew. Ten wybór być może spowodowany jest m.in. wypadkiem żuźlowca w środo-

wym sparingu w Grudziądzu. Choć po upadku Sasza sam opuścił tor i wrócił do parkingu, nie wyjechał do powtórki i nie kontynuował jazdy już do końca tamtego spotkania.

SKŁADY NA MECZ ABRAMCZYK POLONIA
BYDGOSZCZ - WILKI KROSNO

POLONIA: 9. Szymon Woźniak, 10. Adam Putkowski, 11. Tom Brennan, 12. Kai Huckenbeck, 13. Krzysztof Buczkowski, 14. Maksymilian Pawełczak, 15. Kacper Andrzejewski, 16. Wiktor Przyjemski

WILKI: 1. Tobiasz Musielak, 2. Marcus Birkemose, 3. Luke Becker, 4. Robert Chmiel, 5. Jason Doyle, 6. Radosław Kowalski, 7. Szymon Baridur

A Wilki to - tak się wydaje - najgroźniejszy tegoroczny przeciwnik Abramczyk Polonia, a ich największym atutem ma być Jason Doyle. - Zawodnik takiego kalibru na poziomie pierwszej ligi to wielka sprawa. Chcemy pokrzyżować plany Abramczyk Polonia i walczyć o awans do PGE Ekstraligi. Takie mamy ambicje - zapowiedział Grzegorz Leśniak, prezes Wilków.

Mecz w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę (5 kwietnia), początek o godzinie 19.00. Transmisja w Canal+Sport 5 i Canal+online.

1. runda Metalkas 2. Ekstraligi - sobota (4.04): Ostrowia Ostrów - PSŻ Poznań (g. 14.00), Stal Rzeszów - Orzeł Łódź (g. 16.30); niedziela (5.05): Polonia Piła - ROW Rybnik (g. 16.30), Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Wilki Krosno (g. 19.00). Transmisje z meczów można oglądać na antenie Canal+Sport5 i w Canal+online.



Nazwisko Aleksandra Łoktajewa nie znalazło się w składzie

SIATKÓWKA

Ostatni mecz Pałacu w swojej hali w tym sezonie

Metalkas Pałac Bydgoszcz w sobotę o godz. 17 podejmie Chemika Police w pierwszym meczu o 7. miejsce w Tauron Lidze. Bydgoszczanki przegrały 0-2 rywalizację z Developresem Rzeszów w pierwszej rundzie play off. Na tym samym etapie rywalizacji Chemik także 0-2 uległ Budowlanym Łódź. Rywalizacja o 7. miejsce toczy się w formie dwumeczu, a przy równym bilansie rozgrywany będzie „złoty set” do 15 punktów.



FOT. DARIUSZ BLOCH

BIEGI I REKREACJA

Zostały ostatnie miejsca

19 kwietnia odbędzie się kolejny Bydgoski Bieg Urodzinowy (Park nad Starym Kanałem, start o g. 11.00). Zostały już ostatnie wolne miejsca - aktualny stan i zapisy na stronie b4sportonline.pl

KRÓTKO



FOT. ARCHIWUM

KOSZYKÓWKA

Pierwsze mecze dla Kruszwicy i Gniezna

Za nami pierwsze mecze play off w II lidze. Mała niespodzianka w Kruszwicy, gdzie w derbowej parze Kamte Baskety 2010 pokonał w pierwszym meczu AZS UMK Transbruk Toruń 101:91. Dla gospodarzy punkty zdobyli Piotr Robak 29, Krzysztof Kozłowski 17, Mateusz Stańczuk 14, Antoni Gawarecki 13, Jan Fajfer 9, Krystian Rosiński 8, Szymon Jaskóld 6, Oliwier Bednarek 3, Eryk Bembnista 2. Dla toruńskiej drużyny: Hubert Prokopowicz 28, Maciej Kenig 19, Damian Krużyński 12, Arkadiusz Kobus 12, Aleksander Griszczuk 10, Mateusz Zebrowski 6, Jan Szumański 4. Pogon Mogilno przegrała u siebie z MKK Gniezno 80:82, dla gospodarzy punktowali Damian Szczepanik 20, Przemysław Tradecki 18, Jakub Kondraciuk 17, Daniel Korólczyk 16, Maksymilian Piątek 6, Mateusz Ziółkowski 3. W tej rundzie drużyny grają dwumecze, rewanże w Toruniu i Gnieźnie 8 kwietnia. (jp)

HOKEJ

Tychy bliżej złota

GKS Tychy pokonał na wyjeździe GKS Katowice 4:2 i prowadzi w finale Tauron Hokej Ligi 1:0 w serii do czterech wygranych. W pierwszym meczu o brąz Zagłębie Sosnowiec wygrało w Oświęcimiu 3:2.

LOTTO

ŚRODA, 1.04

Multi Multi, godz. 22.00

1, 3, 7, 10, 11, 20, 25, 29, 30, 37, 38, 40, 50, 51, 59, 64, 66, 75, (79), 80

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 5, 6, 8, 13, 14, 18, 20, 21, 23, 24

Mini Lotto

10, 16, 17, 35, 38

Ekstra Pensja

4, 13, 21, 24, 25 - 3

Ekstra Premia

1, 6, 17, 22, 30 - 3

CZWARTEK, 2.04

Multi Multi, godz. 14.00

2, 4, 7, 13, 14, 29, 31, 32, 34, 39, 42, 45, 48, 54, 59, 61, 62, 65, (66), 72

Kaskada, godz. 14.00

1, 4, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 14, 17, 18, 19

Anwil chce być tam,
gdzie świąteczny rywalJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Rozczarujący Anwil Włocławek kontra zaskakująca Stal Ostrów. Gospodarze muszą wygrać, żeby nie stracić szans na play off.

Anwil w poprzedniej kolejce w Słupsku przerwał wreszcie serię czterech porażek z rzędu, choć na pewno nie zachwylił. Włocławianie nieco lepiej zagrali w defensywie, ale też wykorzystali wyjątkowo słaby dzień Czarnych w ofensywie. Na podobne problemy ostrowian nie ma co liczyć.

Stal to jedno z największych odkryć Orlen Basket Ligi. Sklecony na ostatnią chwilę zespół ma bilans 14-10 i jest na dobrej drodze do miejsca w top 6 po sezonie zasadniczym. To będzie ogromna niespodzianka. Największy w niej udział ma trener Andrzej Urban, który z każdego zawodnika wyciska maksa. Czyli jakby na razie odwrotność tego, co się dzieje do tej pory we Włocławku, gdzie jest wielki potencjał i gra wciąż znacznie poniżej możliwości.

Największe atuty Stali? Rozgrywający Trenton Gibson, mądrość środkowego Mareksa Majerisa, za najlepszego obrońcę w lidze uchodzi Quanterrius

Jackson, który zapewne będzie próbował zatrzymać Elvara Fridrikssona. W Hali Mistrzów ma już zagrać kontuzjowany ostatnio drugi strzelec zespołu Daniel Lester.

Z kolei miejscowi kibice pierwszy raz obejrzą w akcji Leroya Buchananana, który w niezłym stylu zadebiutował w Słupsku. Ciekawe, kogo tym razem pošle na trybuny trener Ronen Ginzburg ze swoich siedmiu obcokrajowców. Niewykluczone, że wróci do gry Isaiah Mucius kosztem na przykład Trevona Allena.

Początek meczu w świąteczny poniedziałek o godz. 15.00 w Hali Mistrzów. ©©



FOT. OLIVIA NOWAK

Taylor ze średnią 12,2 punkta na mecz jest drugim strzelcem Anwilu

Anioły będą albo drugie, albo trzecie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Zakończył się sezon zasadniczy w rundzie zasadniczej PLS 1. Ligi

MKS BĘDZIN - CUK ANIOŁY TORUŃ 3:1
(25:19, 25:20, 23:25, 25:18)

MKS: Ptaszyński 11, Wróbel 0, Szwarcadzi 18, Polczyk 15, Polyrński 10, Gruszczyski 8 - Nowosiak (libero), Wnuk 2, Ratajczak 10, Szpernalowski 0

CUK Anioły: Jankowski 5, Podleśny 4, Surgut 10, Urbańczyk 9, Paolinetti 13, Krysiak 11, Podborańczyk (libero) - Tyniecki 0, Sternik 0, Skadorwa 2

Porażka w Będzinie spowodowała, że Anioły nie mają już żadnych szans na zajęcie pierwszej lokaty i najlepsze rozstawienie przed play offami.

W czwartkowy wieczór nasłuchiwali wieści z Nysy, gdzie trzecia Stal tracąca punkt do Aniołów podejmowała prowadzący GKS Katowice, który z kolei miał o trzy punkty więcej od ekipy z Nysy. Od wyniku tego spotkania zależało czy Anioły pozostaną na drugim miejscu czy też spadną „oczko” niżej.

Maciej Krysiak przedłużył z Aniołami umowę o rok.

MCKIS JAWORZNO - BKS BYDGOSZCZ
3:0 (25:17, 25:21, 25:20)

MCKIS: Mielczarek 3, Cichosz-Dzyga 7, Borończyk 12, Czerny 5, Pietras 7, Szczechowicz 0, Dereń (libero) - Wojtaszkiewicz 0, Stolec 6, Żelirski 2, Serewis 3

BKS: Ramotowski 10, Winiarski 0, Lisicki 5, Narokowicz 4, Rakowski 6, Grabek 7, Sobocinski (libero) - Bieri 0, Kraut 10, Golik 2, Szarek 0, Mendel 2

Bydgoszczanie pojechali do Jaworzna na pełnym luzie. Utrzymanie w lidze zapewnił sobie w ostatni piątek, pokonując KPS Siedlce. Trener Michał Masny dał pograć wszystkim zawodnikom. ©©

Usłysz wiosnę pełną dźwięków



UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

**Niech wiosenne dni wypełni dźwięk śmiechu
i czułych słów, które łączą pokolenia.**

Ta pora roku przynosi ze sobą więcej wspólnych chwil – spacer, rodzinne spotkania, śmiech wnuków na świeżym powietrzu. To właśnie te małe momenty tworzą Twój świat. Nie pozwól, by omijały Cię najważniejsze z nich.

Podaruj sobie tej wiosny to, co najcenniejsze: bliskość z tymi, których kochasz.

Umów się na **bezpłatne audiometryczne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika. Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

magazyn na Wielkanoc

GAZETA
pomorska

LEGENDA
O PRAWDZIWYM
KRZYŻU
str. 14

ŚLADAMI JEZUSA
CHRYSZUSA.
SKAŁA GOLGOTY
str. 15

SPOKOJU
I POKOJU,
RODZINNYCH
ŚWIĄT
życzy
Redakcja



www.pomorska.pl

FOT. 123RF

Piątek, 3-04-2026
Nr 78 (23,588) • Wydanie 1 • Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) • Nakład 17.480 • Rok LXXXVIII
Nr ISSN 0867-4965 • Nr indeksu 350184



„Wampirka z Pnia”
zostanie w regionie?
Marszałek chce pomóc
str. 3

Pracownicy Unilevera
boją się, że zostaną
zwolnieni
str. 4

Tragiczny wypadek
MiG-29. Proces
ciągnie się od 8 lat
str. 5

REKLAMA

0011480235

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy i Goście Naszego Województwa!

Wielkanoc to najważniejsze i najbardziej symboliczne święto w chrześcijańskiej tradycji,
głęboko wpisane w historię i kulturę naszego regionu.

Przesłanie Zmartwychwstania Chrystusa od wieków kształtuje duchowy wymiar tych Świąt,
przypominając o zwycięstwie życia nad śmiercią, o sile dobra
oraz o potrzebie solidarności i wzajemnej życzliwości.
Niech więc Wielkanoc będzie symbolem odrodzenia,
ciepła rodzinnego oraz wzajemnej życzliwości.

Wesołego Alleluja!

Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Jak podzielić psa lub kredyt po rozwodzie?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Podział majątku byłych małżonków budzi kontrowersje i wiele emocji. Chłodnym okiem na ten gorący temat spojrzal adwokat Adam Wygralak z Torunia.

- Wiele osób wychodzi z założenia, że po rozwodzie wszystko trzeba podzielić po połowie i że sam podział majątku sprowadza się do ustalenia, kto zatrzyma mieszkanie, samochód albo oszczędności. W praktyce sprawy o podział majątku są znacznie bardziej złożone. Spór dotyczy nie tylko tego, co należy do majątku wspólnego, ale również tego, co powinno zostać uznane za majątek osobisty każdego z małżonków, jakie nakłady były ponoszone w trakcie małżeństwa i czy powinny zostać rozliczone - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

Najczęściej do majątku wspólnego zalicza się wszystko to, co zostało nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej przez oboje małżonków albo przez jednego z nich. W praktyce będą to przede wszystkim wynagrodzenia

za pracę, dochody z działalności gospodarczej, oszczędności w trakcie małżeństwa, samochody, wyposażenie domu, meble, sprzęt RTV i AGD, a także nieruchomości kupione po ślubie ze wspólnych środków albo z dochodów osiągniętych w trakcie małżeństwa.

- Warto pamiętać też o środkach gromadzonych w OFE i na subkoncie w ZUS. W sprawach o podział majątku ten element bywa pomijany, a ma realne znaczenie majątkowe - dodaje toruński adwokat.

Majątek osobisty - tego się nie dzieli

Nie każdy składnik majątku małżonków podlega podziałowi. Poza wspólnym istnieje bowiem osobisty każdego z małżonków. Co do zasady będzie to przede wszystkim to, co dana osoba miała jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Do majątku osobistego zalicza się również składniki uzyskane przez dziedziczenie, zapis albo darowiznę, chyba że co innego wynikało z treści czynności prawnej.

W praktyce bardzo często największy problem nie dotyczy tego, czy coś jest wspólne



Adwokat Adam Wygralak tłumaczy zawiłości związane z podziałem majątku po rozwodzie

czy osobiste, lecz tego, że w czasie małżeństwa finansowano jeden majątek kosztem drugiego. To właśnie wtedy pojawia się kwestia rozliczenia nakładów.

- Klasyczny przykład to remont mieszkania należącego wyłącznie do jednego z małżonków. Jeżeli lokal był mają-

kiem osobistym, bo został kupiony przed ślubem albo otrzymany w darowiznę, to sam lokal nie wchodzi do majątku wspólnego. Nie oznacza to jednak, że drugi małżonek nie może domagać się rozliczenia pieniędzy wydanych z majątku wspólnego na jego remont, modernizację czy wyposażenie

podnoszące wartość nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

„Ruchomości” do podziału

Ruchomości, czyli np. auta, meble, sprzęt domowy, narzędzia, najczęściej dzielone są poprzez przyznanie konkretnych rzeczy jednemu albo drugiemu małżonkowi z obowiązkiem odpowiedniej spłaty, jeżeli wartość przyznaných składników nie jest równa.

- W praktyce zdarzają się również spory o psa - to znak naszych czasów. Choć w postępowaniu o podział majątku zwierzę bywa ujmowane wśród ruchomości, taki przypadek trudno traktować tak samo jak samochód czy meble, bo pies jest żywą istotą, a nie zwykłym składnikiem majątkowym. W mojej ocenie przy rozstrzygnięciu takiego sporu sąd powinien kierować się przede wszystkim tym, który z byłych małżonków daje większą gwarancję zapewnienia dobra psa, uwzględniając dotychczasową opiekę, więź ze zwierzęciem oraz realne warunki jego dalszego utrzymania - podkreśla Adam Wygralak.

W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak - wyjątkowa jest sprawa jest zwykle poważniejsza, bo chodzi o składniki o dużej wartości. Jeżeli nieruchomości wchodzi do majątku wspólnego, to sąd co do zasady może przyznać ją jednemu z małżonków z obowiązkiem spłaty drugiego albo zdecydować o jej sprzedaży i podziale uzyskanej kwoty.

Czyj będzie kredyt?

Wiele osób błędnie zakłada, że skoro sąd dzieli mieszkanie, to automatycznie dzieli też kredyt hipoteczny. Tymczasem podział majątku i odpowiedzialność wobec banku to dwie różne kwestie. - W sprawach o podział majątku nie wystarcza ogólne stwierdzenie, że „dokładałem się do mieszkania”, „płaciłem za remont” albo „wszystko było kupowane wspólnie”. Sąd oczekuje konkretnych danych. Znaczenie mają daty, kwoty, źródła finansowania oraz dokumenty, które pozwalają te twierdzenia zweryfikować - wskazuje prawnik.

Jak więc widać, podział majątku nie polega wyłącznie na mechanicznym podsumowaniu tego, co strony posiadają. ©©

REKLAMA

0011497320

Szanowni Mieszkańcy!

Święta Wielkanocne to czas odradzającej się nadziei, wiary i wzajemnej życzliwości.

Z tej okazji życzymy Państwu wielu spokojnych chwil spędzonych w gronie najbliższych, a także radości płynącej z budzącej się do życia wiosny.

Niech ten wyjątkowy okres przyniesie wytchnienie od codziennych trosk, umocni naszą wspólnotę oraz doda sił do realizacji planów i marzeń. Życzymy Państwu zdrowia, pogody ducha oraz wszelkiej pomyślności na każdy dzień.

Wesołych Świąt!



Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Koronowie

Mirosława Pietryga

Burmistrz Koronowa

Patryk Mikołajewski

Koronowo 2026 r.

Dwa miliony sztuk wylegu sielawy są już w jeziorach

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Wraz z nadejściem wiosny rozpoczął się kolejny sezon zarybiania w regionie wodnym Noteci.

Jak informuje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy, pierwsze tegoroczne zarybienia już zrealizowano.

- Trwa wiosenne zarybianie w regionie wodnym Noteci - mówi Edyta Nowacka, rzeczniczka prasowa instytucji.

Do trzech jezior: Lipie (Długie), Słowa (Smaragdowe) i Osiek (Chomętowskie) wprowadzono łącznie 2 miliony sztuk wylegu sielawy wspomagając naturalną populację tego gatunku.

Jak przypomina RZGW, takie akcje to jeden z fundamentów gospodarki rybackiej w Polsce. Działania nie są przypadkowe. Każdy gatunek dobierany jest indywidualnie do warunków danego zbiornika.

- Zarybienia są podstawą rybackiej gospodarki wodami w Polsce oraz elementem prowadzonej przez Wody Polskie racjonalnej gospodarki rybackiej - podkreśla Edyta Nowacka, dodając, że wszystko to „dla poprawy ichtiofauny oraz

jakości wód polskich rzek i jezior”.

Szczególne znaczenie w procesie zarybiania mają jeziora o charakterze sielawowym.

Niestety, z roku na rok sielawy jest coraz mniej. Powodem jest m.in. eutrofizacja, czyli proces nadmiernego użyczenia wód, najczęściej przez spływające z pól nawozy. Skutkuje to spadkiem ilości tlenu w wodzie i pogorszeniem warunków życia wielu gatunków ryb. - W procesie eutrofizacji i pogarszania się warunków ichtiofauna przekształca się, a sielawa zanika - ostrzega rzeczniczka.

Choć sielawa nie jest rybą popularną wśród wędkarzy, jej rola w przyrodzie jest ogromna.

- Mimo że dla wędkarzy jest obiektem czysto teoretycznych rozważań, ponieważ nie poławia się jej wędkarsko, to jednak ma ona ogromne znaczenie dla całego łańcucha pokarmowego - wyjaśnia Edyta Nowacka.

Sielawa stanowi w nim ważne ogniwo, wpływając na obecność innych gatunków.

- Jej obecność w jeziorze gwarantuje obecność pięknych szczupaków i okazowych okoni - dodaje rzeczniczka RZGW.

©P



Wiosenne zarybianie jest niezwykle istotne dla zachowania równowagi w rzekach i jeziorach

Nowa mapa kondycji firm. Gdzie najlepiej robić interesy?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jest nowa mapa kondycji płatniczej firm. Pokazuje, w jakim regionie najlepiej robić interesy. Są duże różnice między województwami.

Polski biznes zamknął 2025 rok z bagażem przeterminowanego zadłużenia na bardzo wysokim poziomie - ponad 45 mld zł należących do ponad 309 tys. firm.

Rosnąca kwota przy mniejszej liczbie dłużników świadczy o postępującej koncentracji problemów finansowych w konkretnych grupach firm - wynika z najnowszych danych BIG InfoMonitor i BIK.

Nasz region plasuje się w połowie stawki

Widać, że między regionami są duże różnice. Najwyższe średnie zadłużenie - ponad 190 tys. zł na firmę - odnotowano w województwach podkarpackim i mazowieckim. Jednocześnie wartościami Mazowsze pozostaje zdecydowanym liderem zadłużenia (12 mld zł), a kolejne miejsca zajmują Śląsk (ponad 5,6 mld zł) oraz Wielkopolska (4,6 mld zł).

Tempo narastania problemów również różniło się regionalnie. Największy wzrost zadłużenia nastąpił w Zachodniopomorskiem (13,3 proc. rok do roku) i Małopolsce (10,3 proc.), co może wskazywać na lokalne pogorszenie koniunktury lub większą podatność tamtejszych firm na wahania kosztów i popytu.

Z kolei w województwach świętokrzyskim i łódzkim obserwowano najszybszy spadek zadłużenia - odpowiednio o 9,3 i 8,4 proc., co może świadczyć o większej odporności firm na rynkowe zawirowania.



W rejestrze dłużników BIG InfoMonitor jest 15 308 firm z regionu. Mają 1 965 483 267 złotych zaległości

Jak na tym tle wypada Kujawsko-Pomorskie?

Można powiedzieć, że jest w połowie zestawienia. W rejestrze dłużników jest 15 308 przedsiębiorstw z naszego regionu. Mają 1 965 483 267 zł zaległości - średnio na firmę przypada 128 396 zł. Kwota przez ostatni rok zmniejszyła się o 0,3 procent.

Dane pokazują wyraźny trend w gospodarce

- 45 mld zł zaległości i ponad 309 tys. dłużników to jasny sygnał, że zatory płatnicze to poważny problem systemowy. Trudności z płynnością finansową dotyczą nie tylko pojedyncze branże, ale szeroki przekrój gospodarki. Mapa zadłużenia pokazuje kontrasty regionalne - mówi Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

- Podczas gdy dług na Mazowszu może wynikać ze skali działalności firm w regionie, to wysokie średnie przeterminowane zadłużenie Podkarpacia sugeruje skrajnie trudną sytuację pojedynczych podmiotów na mniejszych rynkach. Niepokoi również dynamika w Zachodniopomorskiem i Małopolsce. Tak duży skok zaległości może być wynikiem pogor-

szczenia lokalnej koniunktury - dodaje ekspert.

W 2025 roku kwota zaległości rosła wolniej niż w latach ubiegłych. Przybyło 1,24 mld zł w porównaniu z 1,95 mld rok wcześniej. Oznacza to, że wraz z ożywieniem gospodarczym wyraźne wyhamowuje dynamikę przyrostu długu z 4,7 proc. (2024 r.) do 2,8 proc. (2025 r.). Dla porównania, jeszcze w 2023 roku tempo wzrostu wynosiło aż 6 proc.

Korzystnym sygnałem jest również spadek liczby niesolidnych płatników. W 2025 roku z obu baz ubyło blisko 22 tys. podmiotów. Dla porównania - rok wcześniej odnotowano wzrost o 12,3 tys. nieterminowo rozliczających się firm. Mimo spadku liczby niesolidnych dłużników niepokoi jednak fakt, że średnia kwota długu przypadająca na jednego przedsiębiorcę staje się coraz wyższa: 2023: 131 218 zł, 2024: 132 241 zł, 2025: 145 612 zł.

Problemy finansowe puchną

Znaczący skok nastąpił w ostatnim roku - o blisko 13,4 tys. zł, podczas gdy rok wcześniej było to zaledwie nieco ponad 1 tys. zł. - Tak gwałtowny

przyrost kwoty długu przy mniejszej liczbie dłużników dowodzi, że problemy finansowe „puchną” u firm już zadłużonych. Dla kontrahentów oznacza to radykalny wzrost ryzyka transakcyjnego - współpraca z podmiotem posiadającym zaległości staje się dziś znacznie bardziej niebezpieczna niż dwa lata temu - zwraca uwagę Paweł Szarkowski.

Liderem pod względem kwoty zaległości pozostaje handel (hurt i detal) - 8,7 mld zł, przemysł - 7,5 mld zł, budownictwo - 5,9 mld zł oraz sektor TSL (transport, spedycja, logistyka) - 3,3 mld zł. Spośród tych TOP 4 sektorów, tylko w handlu i TSL widać lekką poprawę - spadek zaległości o kolejno 3 i 1 proc. w porównaniu z grudniem 2024.

- Rok 2025 był dla przedsiębiorstw okresem stopniowej stabilizacji po trudnym 2024, choć rozwój sytuacji był silnie zróżnicowany branżowo i geograficznie. Jednocześnie globalne otoczenie było obciążone ryzykiem geopolitycznym (Ukraina, Bliski Wschód red.) oraz narastającymi napięciami handlowymi między UE a USA, w tym nowymi taryfami wynikającymi z porozumienia handlowego - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Punktem zwrotnym początku 2026 r. jest jednak konflikt na Bliskim Wschodzie. - To jakie skutki gospodarcze przyniesie zależy przede wszystkim od tego jak długo będzie trwał. Dynamiczne wzrosty na rynku ropy i gazu, które utrzymałyby się przez dłuższy okres, przyczynią się do wzrostu inflacji i wyhamowania ożywienia, mogą wywołać spowolnienie, a w skrajnym scenariuszu kryzys - dodaje Waldemar Rogowski. ©©

REKLAMA

0111470602



1,5%

Dowiedz się więcej



Jak pomóc pomagać




KRS 0000154454

Wielkanoc w uzdrowisku, czyli uroczyste śniadanie i koncert

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Wielkanoc to czas rodzinnych spotkań. Dla tych, którzy spędzą święta poza domem, inowrocławskie sanatoria przygotowały ofertę łączącą polskie obyczaje z uzdrowskim komfortem.

W sanatorium „Przy Tężni” w Inowrocławiu Wielkanoc obchodzona jest szczególnie uroczysto.

- Wielkanoc w naszym ośrodku to przede wszystkim czas harmonijnego połączenia rehabilitacji z polską tradycją. Zależy nam, aby nasi kuracjusze, mimo rozłąki z domem, poczuli atmosferę świąt, dlatego przygotowaliśmy ofertę opartą na integracji i pielęgnowaniu obyczajów - podkreśla obsługa.

Goście mogą liczyć na uroczyste, świąteczne śniadanie z tradycyjnymi potrawami - od domowego żurku na zakwasie po bazy wielkanocne. Kuchnia sanatorium dba nie tylko o smak, ale również o to, by



Inowrocławskie sanatoria dbają o świąteczną atmosferę. Zapewniają o tym widoczne na zdjęciu kuracjuszeki

menu było dostosowane do potrzeb zdrowotnych kuracjuszy.

Nie zabraknie także świątecznych zwyczajów. Planowane jest wspólne święcenie pokarmów, a wyjątkowym punktem programu będzie uroczysty koncert chóru, który uświetni ten czas pieśniami z różnych stron świata. Świąteczny wypoczynek uzupełnią spacerory oraz dostęp do strefy relaksu.

Święcenie pokarmów odbędzie się również w Balnea Medical Spa. Do dyspozycji kuracju-

szy jest tam kaplica, w której poświęcone zostaną wielkanocne koszyczki z tradycyjnymi pokarmami. - Każdy z gości otrzyma własną święconkę - słyszymy w sanatorium.

Niesłabnącym zainteresowaniem w okresie wielkanocnym, jak i przez cały rok cieszy się również „Solanki” Uzdrowsko Inowrocław. Oferta wielkanocna od dłuższego czasu jest wyprzedana, a w obiekcie można podziwiać piękne, świąteczne ozdoby, które wprowa-

dzają wiosenny nastrój. Nie brakuje tu starannie przygotowanego, świątecznego menu, pełnego tradycyjnych smaków i aromatów, które budują ciepły, rodzinny nastrój. To właśnie ten szczególny klimat sprawia, że kuracjusze chętnie wracają tu rok po roku, doceniając zarówno profesjonalną opiekę, jak i ciepłą aurę świąt. O wyjątkowej atmosferze tego miejsca decydują nie tylko goście, ale także zaangażowany zespół pracowników. Doceniając ich codzienną pracę i wkład w rozwój uzdrowiska, organizowane jest także wielkanocne spotkanie, które sprzyja integracji i budowaniu wspólnoty.

Z kolei „Energetyk” zaprosił kuracjuszy na promocyjny pobyt wielkanocny o charakterze wypoczynkowym. Jak podkreśla pani Zofia, która regularnie gości w inowrocławskich sanatoriach, obsługa „Energetyka” co roku dba o świąteczną atmosferę. - Rok temu był tu świąteczny wystrój, potrawy, ciasta i super atmosfera. Panie kucharki stanęły na wysokości zadania - mówi pani Zofia. ©

Motocyklowa święconka

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Jutro o godz. 12 na parkingu przed Bazyliką Mniejszą w Inowrocławiu odbędzie się Motoświęconka, na którą zapraszają parafia i motocykliści z Raider's Club Inowrocław.

Wielka Sobota to czas święcenia potraw, które znajdują się na wielkanocnym stole. W inowrocławskich parafiach święcenia odbędą się według ustalonego tam porządku. Zaś na parkingu przed

Bazyliką Mniejszą przy ul. Laubitza odbędzie się Motoświęconka. Z naszych obliczeń wynika, że będzie to już 15. święcenie potraw, które na motocyklach pod kościół przywiezła członkowie i sympatycy Raider's Club.

W Motoświęconce uczestniczyć może każdy, kto przybędzie tam z koszykiem wypełnionym tradycyjnymi wielkanocnymi potrawami. Przy okazji miłośnicy motoryzacji będą mieli okazję obejrzeć motocykle przeróżnych typów i firm, także tych legendarnych. ©

REKLAMA

0011503316

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Mogilna

ogłasza

PRZETARG USTNY OGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości gruntowej
oznaczonej jako działki nr 118/15 i 118/16, obręb Żabno.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213), tel. nr (52) 318 55 46, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl) lub na tablicy ogłoszeń Urzędu w okresie od 3 kwietnia 2026 r. do 3 maja 2026 r.

REKLAMA

0011495121

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
przepiętnionych wiarą, nadzieją i miłością.

Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań

oraz mokrego Śmigusa Dyngusa.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
w Inowrocławiu



Znalazłam go przypadkiem. Stał na parapecie, wśród rzeczy przeznaczonych „do oddania albo wyrzucenia”. Nie-wielki dzbanuszek - biały, z kobaltowym wzorem, lekko przetarty na brzegu. Dla kogoś był już niemodny, może zbyt zwyczajny, może po prostu nie pasował do nowoczesnej kuchni. Dla mnie stał się początkiem kolejnej historii.

Bo właśnie tak najczęściej trafiają do mnie wrocławskie skarby – ocalone w ostatniej chwili. Z piwnic, strychów, ogłoszeń, z domów, w których zmienia się pokolenie i gusty. Ktoś mówi: „to tylko stare talerze”, a ja widzę ręczną pracę, czyjś czas, czyjś wrażliwość i fragment większej opowieści.

Ten dzbanuszek nie jest wyjątkowy w sensie muzealnym. Nie ma złożonych rantów ani spektakularnej formy. Ale ma coś więcej - ślad ręki malarki, delikatnie nierówną linię, drobne różnice w ornamentach. Właśnie te detale przypominają, że wrocławski fajans nigdy nie był produktem bezdusznym. Każdy egzemplarz nosi w sobie indywidualność twórczyni, która siedząc przy stole, dzień po dniu, malowała kwiaty, a czasem odważniejsze, bardziej geometryczne wzory.

Sztuka codzienności

Miłość do wrocławskiego fajansu wyniosłam z domu. W mojej rodzinnej kuchni na ścianie wisiały piękne, kolorowe talerze – niektóre zdobione wzorami przypominającymi stylizację Picassa. Były jak mała galeria sztuki codzienności. W każdą sobotę odbywał się niemal rytuał: zdejmowanie talerzy i ich staranne wycieranie. Robiłam to bardzo delikatnie, uważnie przyglądając się malowanym wzorom. Każdy talerz wycierałam osobno, za każdym razem z tym samym zdziwieniem, że nikt z nich nie korzysta przy stole.

- To taka ozdoba. Jak z tego jeść? - dziwiła się mama.

W domu używało się porcelany ze złoceniami – eleganckiej i klasycznej. Była piękna, ale mnie zawsze przyciągał kolor. Od jednego niewielkiego wazonika wszystko się zaczęło. Później dołączyły przed-

WIELKANOCNE ŚNIADANIE NA FAJANSIE WŁOCLAWSKIM

W czasach, gdy stare przedmioty zbyt łatwo trafiają na śmietnik, są jeszcze tacy, którzy potrafią dostrzec w nich coś więcej niż niemodny bibelot. Wrocławski fajans - kruchy świadek codzienności minionych pokoleń - wraca dziś na stoły i do domów, ocalony od zapomnienia wraz z historiami, które w sobie nosi

Ewelina Fuminkowska

mioty z kolekcji mojej mamy, a z czasem zaczęłam szukać kolejnych egzemplarzy. Dziś w moim domu powstało małe muzeum wrocławskiego fajansu: kilka obiadowych zestawów na dwanaście osób, siedemnaście dużych wazonów i wiele drobnych dodatków. Łącznie kilka tysięcy przedmiotów. Część z nich wciąż czeka na swoją witrynę, w której będzie można je w pełni wyeksponować.

Na moim stole, w zależności od okazji, pojawia się ceramika z Bolesławca albo wrocławski fajans. Czasem są to jedynie dekoracyjne akcenty, czasem cała zastawa. Bo kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej. Obiad podany na pięknie zdobionym talerzu nabiera wyjątkowego charakteru. Te wzory – nietypowe, ręcznie malowane, dalekie od masowej produkcji marketów – mają w sobie coś niezwykłego.

Są oryginalne, rzadkie, niepowtarzalne.

„Włocławki”

Jako Kujawianka nie potrafiłam przejść obojętnie obok zapomnianych wzorów i kolorów, które niosą ze sobą historię regionu. Wrocławski fajans to nie tylko ceramika. To fragment opowieści o miejscu, z którego pochodzę.

Wrocławski fajans porusza także innych. Ania pochodzi

z Lublina, mieszka w Londynie. - Pokochałam wrocławski fajans, bo jest inny niż przedmioty z marketu. Ręcznie wykonany i po prostu piękny. Szukam go wszędzie, od targów po śmietniki. I właśnie z kontenerów w Lublinie mam ich najwięcej. Tata wyciąga mi je podczas spacerów z psem - opowiada.

Grzegorz „włocławki” kolekcjonuje wraz z żoną. - Pochodzimy z Olsztyna. U nas

na targach staroci jest go bardzo mało, ale jeździmy po kraju i szukamy. Myjemy każdy przedmiot, czasem naprawiamy, gdy ma jakieś ubytki; potem zdobi nasz dom. Nie ma nudy, bo wszystko jest oryginalne i wyjątkowe.

Każdy talerz jest inny, bo każdy powstał z ręki malarki. Wzory różnią się detalami, od-cieniami, rytmem pędzla. I właśnie w tej niedoskonałej powtarzalności kryje się ich urok.

Bo „włocławki” to nie tylko klasyczne, niebieskie kwiaty. To także „pikasiaki” z lat 60. – odważne, inspirowane sztuką nowoczesną, pełne abstrakcyjnych form i śmiałych zestawień kolorów. Dziś znów zachwycają, choć przez lata bywało, że spychano je na marginesie jako zbyt ekstrawaganckie.

Kolekcja opowieści

Moja kolekcja rośnie właśnie dzięki spotkaniom - z przedmiotami i z ludźmi, którzy chcą się ich pozbyć. Każdy talerz, każdy wazon, każdy dzbanek ma swoją drogę i historię. Jedne były prezentem ślubnym, inne stały latami w kredensie „na specjalne okazje” lub wisiały na ścianie, bo to było modne, jeszcze inne - jak mój dzbanuszek - niemal trafiły na śmietnik, bo trzeba było wyczyć mieszkanie po babci.

- To był talerz mojego dziadka - mówi znajoma, podając mi niewielki, kolorowy talerzyk. - Wisiał na ścianie i zawsze przypominał mi babcię.

Dziś stoją u mnie. Używane. Obecne przy codziennych posiłkach, dekoracjach. Bo wierzę, że najgorsze, co może spotkać piękne przedmioty, to zapomnienie.

Wracając do tych form i wzorów, wracam też do historii - nie tylko tych przedmiotów, ale i tej większej, zapisanej w pracy projektantów i marek z Włocławka. Ich dorobek można dziś podziwiać w Muzeum Fajansu we Włocławku, ale dla mnie najważniejsze jest to, że te przedmioty wciąż żyją poza muzealnymi gablotami.

Na stole. W dłoniach. W codzienności.

I może właśnie dlatego wciąż go zbieram – żeby ocalić rzeczy, ale i opowieści, które mogłyby zniknąć razem z nimi. ©



Kobaltowe, kolorowe, w geometryczne wzory - wrocławski fajans zachwyca także dziś. To wyjątkowa dekoracja domów



Koguty i kurczaki malowane przez Tadeusza Wichrowskiego najczęściej na biennale - cykliczne konkursy i wystawy



Kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej, a każdy deser czy danie, nawet najprostsze, prezentuje się lepiej



Deseczka znaleziona przez mojego tatę w Gdańsku



Kobaltowy fajans, piękny, elegancki i ponadczasowy. Dawniej w gabinetach dyrektorów i prezesów



Cukiernica krówka z Koła. To nietypowa dekoracja stołu

W świąteczną niedzielę w Szymborzu znów spotkamy się na przywołówkach

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

„U pana Lewandowskiego! Jest taka jednak Kasiuchna! Potrzeba tam na nią wazon wody. Niech śpi i się nie boi, bo za nią Kuba stoi. Ten ją wykupi!”.

Rymowanki podobnej treści będzie można usłyszeć już w najbliższą wielkanocną niedzielę (5 kwietnia) nad stawem w Szymborzu, które od wielu już lat jest inowrocławskim osiedlem.

Mowa odczytania o przywołówkach, starym kujawskim zwyczaju, który w Szymborzu od lat trzydziestych XIX wieku kultywują członkowie Klubu Kawalerów, a obecnie Stowarzyszenia Klubu Kawalerskiego.

Przygotowania do przywołówek, rozpoczynają się jeszcze przed Wielkanocą. Wieczorami, w ostatnie dwa tygodnie wielkiego postu, członkowie stowarzyszenia spotykają się w sztabie, czyli siedzibie klubu. Czekają tam na chłopaków (kawalerów), którzy mają dziewczyny i powinni je wykupić.

W Wielką Sobotę członkowie klubu stawiają nad stawem w Szymborzu drewnianą am-

bonę, z której poprowadzą przywołówki. Przystępują też do spisanie treści przywołówek w specjalnej księdze. Pojawiają się tam imiona każdej z panien, jak również opis tego, co czeka je w lany poniedziałek. Ilość wlanej wody zależy od wielkości wykupu. Jak chłopak miał węża w kieszeni, to panna musi się liczyć z kąpielą w wannie, a nawet w szymborskim stawie. Jak sygnął groszem, to tylko ciut wody komiteckiej spadnie na jej głowę. W księdze zapisywane są też ostre krytyki na kawalerów, którzy skąpili przy wykupie.

Wszystkie zapisane w księdze treści ogłoszone zostaną publicznie podczas przywołówek w wielkanocną niedzielę wieczorem. Członkowie Stowarzyszenia Klubu Kawalerskiego na zmianę, odpowiednio intonując, oznajmiają z drewnianej ambony.

Każde przywołówki rozpoczyna wygłoszenie formuły: „Teraz prosimy szanowne obywatelki i obywatele, aby nam nie przeszkadzali, a w spokoju wysłuchali tego, co nastąpi. A która z pań nie będzie zadowolona, niech sobie przypomni zeszły rok, czy przypadkiem sobie nie zaszłyła”.

Plan przywołówek jest niezmienny. Tak i w najbliższą niedzielę, 5 kwietnia, o godz. 17 w kościele w Szymborzu odprawiona zostanie msza św. w intencji byłych i obecnych członków Stowarzyszenia Klubu Kawalerskiego. Po mszy, ok. 18 organizatorów przywołówek, w asyście orkiestry, przemarszują przez Szymborze. Po przemarszu nastąpi przywoływanie panien.

Na zakończenie przywołówek padnie tradycyjne oświadczenie: „My niżej podpisani członkowie komitetu zamykamy tę księgę do roku przyszłego z tą myślą, że nie damy upaść tej pięknej tradycji, jaką rokrocznie obchodzimy na Kujawach”.

Obecnie Szymborze jest chyba jedynym miejscem na Kujawach, gdzie organizuje się przywołówki. Stąd też w 2004 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał Stowarzyszeniu Klubu Kawalerskiego nagrodę honorową i medal im. Oskara Kolberga za zasługi dla kultury ludowej. Zaś w 2016 r. przywołówki zostały wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. ©

REKLAMA

0011501452

Z okazji zbliżających się świąt Wielkiej Nocy pragnę złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas napelni Wasze serca nadzieją, radością i pokojem.

W tym okresie odnowy i odrodzenia życzę, aby wiosenna atmosfera przyniosła Wam nowe siły i inspirację do realizacji zamierzonych celów.

Niechaj Świąta Wielkanocne będą dla Państwa czasem spędzonym w gronie najbliższych, pełnym ciepła, miłości i wzajemnego zrozumienia.

Życzę, aby blask wielkanocnego poranka rozświetlił Wasze życie i przyniósł wiele powodów do uśmiechu.

Niech te świąta będą dla Was wszystkich czasem refleksji i duchowego odnowienia.

Życzę również, aby nadchodzący czas był pełen zdrowia, pomyślności i sukcesów zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym.

Dariusz Kurzawa
Członek Zarządu
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



REKLAMA

0011501410

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F
tel. 52/357-16-04, 52/357-53-41

e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Małgorzata Matuszak



- * Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem
- * Zapewniamy pełen zakres usług
- * Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)
- * Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy
- * Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł
- * Baldachim i winda nagrobna GRATIS
- * Dom Pogrzebowy w Kruszwicy



Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA za nieopozłakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów

REKLAMA

0011504791

INFORMACJA O OGŁOSZENIU PRZETARGÓW NA SPRZEDAŻ LOKALI MIESZKALNYCH

Burmistrz Barcin, na podstawie art. 38 ust. 2 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn.: Dz. U. z 2026 r., poz. 399) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Barcinie przy ul. Artylerzystów 9 odbędą się przetargi na sprzedaż lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Barcin.

Lp.	Oznaczenie nieruchomości, obręb ewidencyjny lub adres, księga wieczysta	Powierzchnia	Cena wywoławcza (bez podatku VAT)	Wadium	Minimalne postąpienie	Termin wniesienia wadium	Termin i godzina przetargu
Drugi przetarg ustny nieograniczony.							
1.	Lokal mieszkalny położony przy ul. Żnińskiej 6/1 w Barcinie w budynku usytuowanym na terenie działki nr 85/6, obr. ewid. nr 1 miasta Barcin, dla której w Sądzie Rejonowym w Szubinie prowadzona jest księga wieczysta nr BY1U/00020014/2.	66,40 m ²	100.000,00 zł	5.000,00 zł	1.000,00 zł	4.05.2026 r.	8.05.2026 r. godz. 9.00
2.	Lokal mieszkalny położony przy ul. Żnińskiej 21/1 w Barcinie w budynku usytuowanym na terenie działki nr 60, obr. ewid. nr 2 miasta Barcin, dla której w Sądzie Rejonowym w Szubinie prowadzona jest księga wieczysta nr BY1U/00035548/2.	57,88 m ²	88.000,00 zł	4.400,00 zł	880,00 zł	4.05.2026 r.	8.05.2026 r. godz. 10.00
3.	Lokal mieszkalny położony przy ul. Żnińskiej 21/5 w Barcinie w budynku usytuowanym na terenie działki nr 60, obr. ewid. nr 2 miasta Barcin, dla której w Sądzie Rejonowym w Szubinie prowadzona jest księga wieczysta nr BY1U/00035548/2.	38,93 m ²	45.300,00 zł	2.265,00 zł	453,00 zł	4.05.2026 r.	8.05.2026 r. godz. 11.00

Ogłoszenia o przetargach zostały podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Barcinie, zamieszczenie na stronie internetowej urzędu: www.barcin.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.barcin.pl.

Ze szczegółowymi warunkami przetargów można się zapoznać w Referacie Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Ochrony Środowiska, pok. nr 15 lub pod nr telefonu 52 383 41 27.

WESOŁYCH ŚWIĄT
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM ŻYCZYMY ZDROWYCH,
SPOKOJNYCH I DOGODNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

MAXICAR®



REKLAMA
INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983
Gniewkowo
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuski 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Internia, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

0011499932

Usłysz wiosnę pełną dźwięków



UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

**Niech wiosenne dni wypełni dźwięk śmiechu
i czułych słów, które łączą pokolenia.**

Ta pora roku przynosi ze sobą więcej wspólnych chwil – spacer, rodzinne spotkania, śmiech wnuków na świeżym powietrzu. To właśnie te małe momenty tworzą Twój świat. Nie pozwól, by omijały Cię najważniejsze z nich.

Podaruj sobie tej wiosny to, co najcenniejsze: bliskość z tymi, których kochasz.

Umów się na **bezpłatne audiometryczne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika. Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

magazyn na Wielkanoc

GAZETA
pomorska
KUJAWSKA

LEGENDA
O PRAWDZIWYM
KRZYŻU
str. 14

ŚLADAMI JEZUSA
CHRYSZTUSA.
SKAŁA GOLGOTY
str. 15

SPOKOJU
I POKOJU,
RODZINNYCH
ŚWIĄT
życzy
Redakcja



www.pomorska.pl

FOT. 123RF

Piątek, 3-04-2026
Nr 78 (23,588) • Wydanie 2 • Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) • Nakład 17.480 • Rok LXXXVIII
Nr ISSN 0867-4965 • Nr indeksu 350184



„Wampirka z Pnia”
zostanie w regionie?
Marszałek chce pomóc
str. 3

Pracownicy Unilevera
boją się, że zostaną
zwolnieni
str. 4

Tragiczny wypadek
MIG-29. Proces
ciągnie się od 8 lat
str. 5

REKLAMA

0011480235

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy i Goście Naszego Województwa!

Wielkanoc to najważniejsze i najbardziej symboliczne święto w chrześcijańskiej tradycji,
głęboko wpisane w historię i kulturę naszego regionu.

Przesłanie Zmartwychwstania Chrystusa od wieków kształtuje duchowy wymiar tych Świąt,
przypominając o zwycięstwie życia nad śmiercią, o sile dobra
oraz o potrzebie solidarności i wzajemnej życzliwości.
Niech więc Wielkanoc będzie symbolem odrodzenia,
ciepła rodzinnego oraz wzajemnej życzliwości.

Wesołego Alleluja!

Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Jak podzielić psa lub kredyt po rozwodzie?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Podział majątku byłych małżonków budzi kontrowersje i wiele emocji. Chłodnym okiem na ten gorący temat spojrzal adwokat Adam Wygralak z Torunia.

- Wiele osób wychodzi z założenia, że po rozwodzie wszystko trzeba podzielić po połowie i że sam podział majątku sprowadza się do ustalenia, kto zatrzyma mieszkanie, samochód albo oszczędności. W praktyce sprawy o podział majątku są znacznie bardziej złożone. Spór dotyczy nie tylko tego, co należy do majątku wspólnego, ale również tego, co powinno zostać uznane za majątek osobisty każdego z małżonków, jakie nakłady były ponoszone w trakcie małżeństwa i czy powinny zostać rozliczone - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

Najczęściej do majątku wspólnego zalicza się wszystko to, co zostało nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej przez oboje małżonków albo przez jednego z nich. W praktyce będą to przede wszystkim wynagrodzenia

za pracę, dochody z działalności gospodarczej, oszczędności w trakcie małżeństwa, samochody, wyposażenie domu, meble, sprzęt RTV i AGD, a także nieruchomości kupione po ślubie ze wspólnych środków albo z dochodów osiągniętych w trakcie małżeństwa.

- Warto pamiętać też o środkach gromadzonych w OFE i na subkoncie w ZUS. W sprawach o podział majątku ten element bywa pomijany, a ma realne znaczenie majątkowe - dodaje toruński adwokat.

Majątek osobisty - tego się nie dzieli

Nie każdy składnik majątku małżonków podlega podziałowi. Poza wspólnym istnieje bowiem osobisty każdego z małżonków. Co do zasady będzie to przede wszystkim to, co dana osoba miała jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Do majątku osobistego zalicza się również składniki uzyskane przez dziedziczenie, zapis albo darowiznę, chyba że co innego wynikało z treści czynności prawnej.

W praktyce bardzo często największy problem nie dotyczy tego, czy coś jest wspólne



Adwokat Adam Wygralak tłumaczy zawiłości związane z podziałem majątku po rozwodzie

czy osobiste, lecz tego, że w czasie małżeństwa finansowano jeden majątek kosztem drugiego. To właśnie wtedy pojawia się kwestia rozliczenia nakładów.

- Klasyczny przykład to remont mieszkania należącego wyłącznie do jednego z małżonków. Jeżeli lokal był mają-

kiem osobistym, bo został kupiony przed ślubem albo otrzymany w darowiznę, to sam lokal nie wchodzi do majątku wspólnego. Nie oznacza to jednak, że drugi małżonek nie może domagać się rozliczenia pieniędzy wydanych z majątku wspólnego na jego remont, modernizację czy wyposażenie

podnoszące wartość nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

„Ruchomości” do podziału

Ruchomości, czyli np. auta, meble, sprzęt domowy, narzędzia, najczęściej dzielone są poprzez przyznanie konkretnych rzeczy jednemu albo drugiemu małżonkowi z obowiązkiem odpowiedniej spłaty, jeżeli wartość przyznanych składników nie jest równa.

- W praktyce zdarzają się również spory o psa - to znak naszych czasów. Choć w postępowaniu o podział majątku zwierzę bywa ujmowane wśród ruchomości, taki przypadek trudno traktować tak samo jak samochód czy meble, bo pies jest żywą istotą, a nie zwykłym składnikiem majątkowym. W mojej ocenie przy rozstrzygnięciu takiego sporu sąd powinien kierować się przede wszystkim tym, który z byłych małżonków daje większą gwarancję zapewnienia dobra psa, uwzględniając dotychczasową opiekę, więź ze zwierzęciem oraz realne warunki jego dalszego utrzymania - podkreśla Adam Wygralak.

W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak. W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak. W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak. W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak. W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

Czyj będzie kredyt?

Wiele osób błędnie zakłada, że skoro sąd dzieli mieszkanie, to automatycznie dzieli też kredyt hipoteczny. Tymczasem podział majątku i odpowiedzialność wobec banku to dwie różne kwestie. - W sprawach o podział majątku nie wystarcza ogólne stwierdzenie, że „dokładałem się do mieszkania”, „płaciłem za remont” albo „wszystko było kupowane wspólnie”. Sąd oczekuje konkretnych danych. Znaczenie mają daty, kwoty, źródła finansowania oraz dokumenty, które pozwalają te twierdzenia zweryfikować - wskazuje prawnik.

Jak więc widać, podział majątku nie polega wyłącznie na mechanicznym podsumowaniu tego, co strony posiadają. ©©

REKLAMA

0011497320

Szanowni Mieszkańcy!

Święta Wielkanocne to czas odradzającej się nadziei, wiary i wzajemnej życzliwości.

Z tej okazji życzymy Państwu wielu spokojnych chwil spędzonych w gronie najbliższych, a także radości płynącej z budzącej się do życia wiosny.

Niech ten wyjątkowy okres przyniesie wytchnienie od codziennych trosk, umocni naszą wspólnotę oraz doda sił do realizacji planów i marzeń. Życzymy Państwu zdrowia, pogody ducha oraz wszelkiej pomyślności na każdy dzień.

Wesołych Świąt!



Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Koronowie

Mirosława Pietryga

Burmistrz Koronowa

Patryk Mikołajewski

Koronowo 2026 r.

Dwa miliony sztuk wylegu sielawy są już w jeziorach

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Wraz z nadejściem wiosny rozpoczął się kolejny sezon zarybiania w regionie wodnym Noteci.

Jak informuje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy, pierwsze tegoroczne zarybienia już zrealizowano.

- Trwa wiosenne zarybianie w regionie wodnym Noteci - mówi Edyta Nowacka, rzeczniczka prasowa instytucji.

Do trzech jezior: Lipie (Długie), Słowa (Smaragdowe) i Osiek (Chomętowskie) wprowadzono łącznie 2 miliony sztuk wylegu sielawy wspomagając naturalną populację tego gatunku.

Jak przypomina RZGW, takie akcje to jeden z fundamentów gospodarki rybackiej w Polsce. Działania nie są przypadkowe. Każdy gatunek dobierany jest indywidualnie do warunków danego zbiornika.

- Zarybienia są podstawą rybackiej gospodarki wodami w Polsce oraz elementem prowadzonej przez Wody Polskie racjonalnej gospodarki rybackiej - podkreśla Edyta Nowacka, dodając, że wszystko to „dla poprawy ichtiofauny oraz

jakości wód polskich rzek i jezior”.

Szczególne znaczenie w procesie zarybiania mają jeziora o charakterze sielawowym.

Niestety, z roku na rok sielawy jest coraz mniej. Powodem jest m.in. eutrofizacja, czyli proces nadmiernego użyczenia wód, najczęściej przez spływające z pól nawozy. Skutkuje to spadkiem ilości tlenu w wodzie i pogorszeniem warunków życia wielu gatunków ryb. - W procesie eutrofizacji i pogarszania się warunków ichtiofauna przekształca się, a sielawa zanika - ostrzega rzeczniczka.

Choć sielawa nie jest rybą popularną wśród wędkarzy, jej rola w przyrodzie jest ogromna.

- Mimo że dla wędkarzy jest obiektem czysto teoretycznych rozważań, ponieważ nie poławia się jej wędkarsko, to jednak ma ona ogromne znaczenie dla całego łańcucha pokarmowego - wyjaśnia Edyta Nowacka.

Sielawa stanowi w nim ważne ogniwo, wpływając na obecność innych gatunków.

- Jej obecność w jeziorze gwarantuje obecność pięknych szczupaków i okazowych okoni - dodaje rzeczniczka RZGW.

©P



Wiosenne zarybianie jest niezwykle istotne dla zachowania równowagi w rzekach i jeziorach

Nowa mapa kondycji firm. Gdzie najlepiej robić interesy?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jest nowa mapa kondycji płatniczej firm. Pokazuje, w jakim regionie najlepiej robić interesy. Są duże różnice między województwami.

Polski biznes zamknął 2025 rok z bagażem przeterminowanego zadłużenia na bardzo wysokim poziomie - ponad 45 mld zł należących do ponad 309 tys. firm.

Rosnąca kwota przy mniejszej liczbie dłużników świadczy o postępującej koncentracji problemów finansowych w konkretnych grupach firm - wynika z najnowszych danych BIG InfoMonitor i BIK.

Nasz region plasuje się w połowie stawki

Widać, że między regionami są duże różnice. Najwyższe średnie zadłużenie - ponad 190 tys. zł na firmę - odnotowano w województwach podkarpackim i mazowieckim. Jednocześnie wartościami Mazowsze pozostaje zdecydowanym liderem zadłużenia (12 mld zł), a kolejne miejsca zajmują Śląsk (ponad 5,6 mld zł) oraz Wielkopolska (4,6 mld zł).

Tempo narastania problemów również różniło się regionalnie. Największy wzrost zaległości nastąpił w Zachodniopomorskiem (13,3 proc. rok do roku) i Małopolsce (10,3 proc.), co może wskazywać na lokalne pogorszenie koniunktury lub większą podatność tamtejszych firm na wahania kosztów i popytu.

Z kolei w województwach świętokrzyskim i łódzkim obserwowano najszybszy spadek zaległości - odpowiednio o 9,3 i 8,4 proc., co może świadczyć o większej odporności firm na rynkowe zawirowania.



W rejestrze dłużników BIG InfoMonitor jest 15 308 firm z regionu. Mają 1 965 483 267 złotych zaległości

Jak na tym tle wypada Kujawsko-Pomorskie?

Można powiedzieć, że jest w połowie zestawienia. W rejestrze dłużników jest 15 308 przedsiębiorstw z naszego regionu. Mają 1 965 483 267 zł zaległości - średnio na firmę przypada 128 396 zł. Kwota przez ostatni rok zmniejszyła się o 0,3 procent.

Dane pokazują wyraźny trend w gospodarce

- 45 mld zł zaległości i ponad 309 tys. dłużników to jasny sygnał, że zatory płatnicze to poważny problem systemowy. Trudności z płynnością finansową dotyczą nie tylko pojedyncze branże, ale szeroki przekrój gospodarki. Mapa zadłużenia pokazuje kontrasty regionalne - mówi Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

- Podczas gdy dług na Mazowszu może wynikać ze skali działalności firm w regionie, to wysokie średnie przeterminowane zadłużenie Podkarpacia sugeruje skrajnie trudną sytuację pojedynczych podmiotów na mniejszych rynkach. Niepokoi również dynamika w Zachodniopomorskiem i Małopolsce. Tak duży skok zaległości może być wynikiem pogor-

szczenia lokalnej koniunktury - dodaje ekspert.

W 2025 roku kwota zaległości rosła wolniej niż w latach ubiegłych. Przybyło 1,24 mld zł w porównaniu z 1,95 mld rok wcześniej. Oznacza to, że wraz z ożywieniem gospodarczym wyraźne wyhamowuje dynamikę przyrostu długu z 4,7 proc. (2024 r.) do 2,8 proc. (2025 r.). Dla porównania, jeszcze w 2023 roku tempo wzrostu wynosiło aż 6 proc.

Korzystnym sygnałem jest również spadek liczby niesolidnych płatników. W 2025 roku z obu baz ubyło blisko 22 tys. podmiotów. Dla porównania - rok wcześniej odnotowano wzrost o 12,3 tys. nieterminowo rozliczających się firm. Mimo spadku liczby niesolidnych dłużników niepokoi jednak fakt, że średnia kwota długu przypadająca na jednego przedsiębiorcę staje się coraz wyższa: 2023: 131 218 zł, 2024: 132 241 zł, 2025: 145 612 zł.

Problemy finansowe puchną

Znaczący skok nastąpił w ostatnim roku - o blisko 13,4 tys. zł, podczas gdy rok wcześniej było to zaledwie nieco ponad 1 tys. zł. - Tak gwałtowny

przyrost kwoty długu przy mniejszej liczbie dłużników dowodzi, że problemy finansowe „puchną” u firm już zadłużonych. Dla kontrahentów oznacza to radykalny wzrost ryzyka transakcyjnego - współpraca z podmiotem posiadającym zaległości staje się dziś znacznie bardziej niebezpieczna niż dwa lata temu - zwraca uwagę Paweł Szarkowski.

Liderem pod względem kwoty zaległości pozostaje handel (hurt i detal) - 8,7 mld zł, przemysł - 7,5 mld zł, budownictwo - 5,9 mld zł oraz sektor TSL (transport, spedycja, logistyka) - 3,3 mld zł. Spośród tych TOP 4 sektorów, tylko w handlu i TSL widać lekką poprawę - spadek zaległości o kolejno 3 i 1 proc. w porównaniu z grudniem 2024.

- Rok 2025 był dla przedsiębiorstw okresem stopniowej stabilizacji po trudnym 2024, choć rozwój sytuacji był silnie zróżnicowany branżowo i geograficznie. Jednocześnie globalne otoczenie było obciążone ryzykiem geopolitycznym (Ukraina, Bliski Wschód red.) oraz narastającymi napięciami handlowymi między UE a USA, w tym nowymi taryfami wynikającymi z porozumienia handlowego - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Punktem zwrotnym początku 2026 r. jest jednak konflikt na Bliskim Wschodzie. - To jakie skutki gospodarcze przyniesie zależy przede wszystkim od tego jak długo będzie trwał. Dynamiczne wzrosty na rynku ropy i gazu, które utrzymałyby się przez dłuższy okres, przyczynią się do wzrostu inflacji i wyhamowania ożywienia, mogą wywołać spowolnienie, a w skrajnym scenariuszu kryzys - dodaje Waldemar Rogowski. ©P

REKLAMA

0111470602



1,5%

Dowiedz się więcej



Jak pomóc pomagać

KRS 0000154454



www.toz.pl

Włocławek

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Usunęli polską flagę. Staną przed sądem

opr. Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Sąd zajmie się sprawą dwóch mieszkańców Włocławka, którzy 11 listopada zabrali flagę Polski ze stojaka znajdującego się przy Pomniku Żołnierza Polskiego na Placu Wolności.

Do Sądu Okręgowego we Włocławku z Prokuratury Rejonowej wpłynął akt oskarżenia przeciwko 65-letniemu Romanowi J., mieszkańcowi Włocławka oraz 19-letniemu Kacprowi S.

„Mężczyźni podejrzani są o to, że 11 listopada 2025 roku we Włocławku, działając wspólnie i w porozumieniu, publicznie usunęli flagę Rzeczypospolitej Polskiej.

Kacper S. wyjął flagę ze stojaka znajdującego się obok Pomnika Żołnierza Polskiego na Placu Wolności, następnie podał ją Romanowi J. i wspólnie przeszli odległość kilkunastu metrów w kierunku ul. 3-go Maja po czym Roman J. przekazał flagę Kacprowi S. i oddał ją w nieustalonym kierunku, a Kacper S. trzymając flagę w ręku oddał ją w kierunku ul. 3-go Maja, tj. o czyn z art. 137 § 1 k.k.” - poinformowała (31 marca 2026) prokurator Małgorzata Krę-

cicka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej we Włocławku.

Oskarżeni przyznali się do stawianych im zarzutów i złożyli krótkie wyjaśnienia. Nie zastosowano wobec nich środków zapobiegawczych. Starszy z nich - Roman J. - był już w przeszłości karany sądownie, natomiast 19-letni Kacper S. nie był karany. Teraz obaj odpowiadzą przed sądem za to, co zrobili podczas Narodowego Święta Niepodległości w 2025 roku. Za czyn z art. 137 kodeksu karnego grozi kara grzywny, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Prokuratura Okręgowa we Włocławku przypomina, że symbole narodowe - godło (Orzeł Biały), barwy (biało-czerwone) i hymn („Mazurek Dąbrowskiego”), są fundamentem polskiej tożsamości, chronionym przez Konstytucję RP i wymagają szacunku.

„Szacunek okazujemy poprzez odpowiednie ich eksponowanie, powagę podczas hymnu (zdjęcie nakrycia głowy) oraz dbałość o to, by flagi nie były brudne, zniszczone czy niewłaściwie używane” - dodaje prokurator Małgorzata Kręcicka.

©©

Aby tradycji stało się zadość! Znow pójdziemy z koszykami do kościoła

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

W Wielką Sobotę tradycyjnie błogosławi się pokarmy. Wiele osób udaje się do kościoła z przyozdobionym koszykiem, by poświęcić m. in. : jajka, chleb, sól i wędliny, które w niedzielę trafią na wielkanocny stół.

Nieodłączną częścią wielkanocnych tradycji jest święconka. Pokarmy, które w niedzielę trafią na nasze stoły, błogosławione są w Wielką Sobotę. Tego dnia wiele osób idzie do kościoła z pięknie przyozdobionym koszykiem. Warto zaznaczyć, że pokarmy, które do niego wkładamy, mają określoną symbolikę. Czego nie może w nim zabraknąć?

Do koszyka wkładamy pokarmy, które mają swoje znaczenie. Tego nie może zabraknąć w wielkanocnym koszyku: jaja w postaci pisanek, czy kraszanek są symbolem nowego życia; chleb symbolizuje Ciało Chrystusa; wędliny są symbolem zdrowia i dostatku; sól symbolizuje oczyszczenie; wielkanocna babka jest wyrazem naszych umiejętności; chrzan - symbol gorzkiej Męki Pańskiej; baranek z chorągiewką symbolizuje zmartwychwstanie Chrystusa.

Święconka może różnić się w zależności od regionu. W koszykach mogą więc pojawić się



Tak było w Wielką Sobotę w ubiegłym roku w klasztorze franciszkanów

też inne produkty: pieprz symbolizujący gorzkie zioła; ser będący symbolem harmonii między człowiekiem i siłami przyrody; zajacek związany z płodnością i odrodzeniem przyrody; kurczaczek; naczynie z wodą, które symbolizuje Ducha Świętego.

Sprawdziliśmy we włocławskich parafiach, w jakich godzinach w Wielką Sobotę błogosławione będą pokarmy na wielkanocny stół.

W parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (katedralna) poświęcenie pokarmów zaplanowano od godziny 9 do 15, co pół godziny. Co pół godziny (od 9 do 15) pokarmy będą święcone także w: parafii Ducha Świętego (Michelin), Św.

Stanisława BM, Narodzenia NMP i św. Jana Apostoła oraz Najświętszego Zbawiciela - w tym przypadku na placu przed kościołem.

W kościele Chrystusa Króla poświęcenie pokarmów zaplanowano tylko dwa razy - o godzinie 10 i 11. Od godziny 8 do 16 z koszykiem wielkanocnym można udać się do parafii Wszystkich Świętych (Franciszkanie) i parafii św. Maksymiliana (co pół godziny). Najdłuższe święcenie trwać będzie w parafii Najświętszego Serca Jezusowego (Orioniści) - od 9 do 17, a najkrócej w parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski (do 14), parafii św. Józefa (do 13) i parafii św. Jana Chrzciciela (do godziny 13).

Parafia św. Stanisława BM błogosławienie pokarmów zaplanowała o pełnych godzinach od godziny 9 do 15. Warto dodać, że w tej parafii o godz. 11 zaplanowano także Motoświęconkę, która co roku przyciąga fanów motocykli nie tylko z Włocławka. W poprzednich latach zjechali tam fani jednośladów także z innych miast, m. in. Torunia, Bydgoszczy, Płocka. „Tradycyjnie zapraszamy Wszystkich na święcenie pokarmów w Wielką Sobotę z klubem motocyklowym ATH. To jedyna taka święconka we Włocławku, więc nie może Was zabraknąć!!!” - informują organizatorzy.

Więcej na stronie wloclawek.naszemiasto.pl ©©

KRÓTKO

UTRUDNIENIA

Ulica w centrum miasta zostanie zamknięta, od jutra

Od wtorku 7 kwietnia, od godzin porannych, na ul. Jagiellońskiej zamknięta zosta-

nie odcinek od ulicy Chmielnej do ulicy Traugutta. Zmiana organizacji ruchu wynika z konieczności wykonania robót drogowych w ramach zadania „Zielone tereny Śródmieścia miasta Włocławek”. Na czas robót pojawi się oznakowanie tymczasowe. (JM)

REKLAMA

0011504556

WÓJT GMINY FABIANKI

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(poz. 399, t.j. Dz.U. z 2026 r.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniach od 1 kwietnia 2026 r. do 21 kwietnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Fabianki wywieszony został wykaz lokali socjalnych wchodzących w skład Mieszkaniowego Zasobu Gminy Fabianki, przeznaczonych do dalszego wynajmu.

Niniejszy wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej: bip.fabianki.pl

REKLAMA

0011493055

Radosnych i zdrowych Świąt Wielkanocnych, obfitości na świątecznym stole, smacznego święconego jajka, wiosennego nastroju oraz wszelkiej pomyślności

życzą
**Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych
w Lipnie Sp. z o.o.**

WIELKANOCNE ŚNIADANIE NA FAJANSIE WŁOCLAWSKIM

W czasach, gdy stare przedmioty zbyt łatwo trafiają na śmietnik, są jeszcze tacy, którzy potrafią dostrzec w nich coś więcej niż niemodny bibelot. Włocławski fajans - kruchy świadek codzienności minionych pokoleń - wraca dziś na stoły i do domów, ocalony od zapomnienia wraz z historiami, które w sobie nosi

Ewelina Fuminkowska

Znalazłam go przypadkiem. Stał na parapecie, wśród rzeczy przeznaczonych „do oddania albo wyrzucenia”. Nie-wielki dzbanuszek - biały, z kobaltowym wzorem, lekko przetarty na brzegu. Dla kogoś był już niemodny, może zbyt zwyczajny, może po prostu nie pasował do nowoczesnej kuchni. Dla mnie stał się początkiem kolejnej historii.

Bo właśnie tak najczęściej trafiają do mnie włocławskie skarby – ocalone w ostatniej chwili. Z piwnic, strychów, ogłoszeń, z domów, w których zmienia się pokolenie i gusty. Ktoś mówi: „to tylko stare talerze”, a ja widzę ręczną pracę, czyjś czas, czyjś wrażliwość i fragment większej opowieści.

Ten dzbanuszek nie jest wyjątkowy w sensie muzealnym. Nie ma złożonych rantów ani spektakularnej formy. Ale ma coś więcej - ślad ręki malarki, delikatnie nierówną linię, drobne różnice w ornamentach. Właśnie te detale przypominają, że włocławski fajans nigdy nie był produktem bezdusznym. Każdy egzemplarz nosi w sobie indywidualność twórczyni, która siedząc przy stole, dzień po dniu, malowała kwiaty, a czasem odważniejsze, bardziej geometryczne wzory.

Sztuka codzienności

Miłość do włocławskiego fajansu wyniosłam z domu. W mojej rodzinnej kuchni na ścianie wisiały piękne, kolorowe talerze – niektóre zdobione wzorami przypominającymi stylizację Picassa. Były jak mała galeria sztuki codzienności. W każdą sobotę odbywał się niemal rytuał: zdejmowanie talerzy i ich staranne wycieranie. Robiłam to bardzo delikatnie, uważnie przyglądając się malowanym wzorom. Każdy talerz wycierałam osobno, za każdym razem z tym samym zdziwieniem, że nikt z nich nie korzysta przy stole.

- To taka ozdoba. Jak z tego jeść? - dziwiła się mama.

W domu używało się porcelany ze złoceniami – eleganckiej i klasycznej. Była piękna, ale mnie zawsze przyciągał kolor. Od jednego niewielkiego wazonika wszystko się zaczęło. Później dołączyły przed-

mioty z kolekcji mojej mamy, a z czasem zaczęłam szukać kolejnych egzemplarzy. Dziś w moim domu powstało małe muzeum włocławskiego fajansu: kilka obiadowych zestawów na dwanaście osób, siedemnaście dużych wazonów i wiele drobnych dodatków. Łącznie kilka tysięcy przedmiotów. Część z nich wciąż czeka na swoją witrynę, w której będzie można je w pełni wyeksponować.

Na moim stole, w zależności od okazji, pojawia się ceramika z Bolesławca albo włocławski fajans. Czasem są to jedynie dekoracyjne akcenty, czasem cała zastawa. Bo kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej. Obiad podany na pięknie zdobionym talerzu nabiera wyjątkowego charakteru. Te wzory – nietypowe, ręcznie malowane, dalekie od masowej produkcji marketów – mają w sobie coś niezwykłego.

Są oryginalne, rzadkie, niepowtarzalne.

„Włocławki”

Jako Kujawianka nie potrafiłam przejść obojętnie obok zapomnianych wzorów i kolorów, które niosą ze sobą historię regionu. Włocławski fajans to nie tylko ceramika. To fragment opowieści o miejscu, z którego pochodzę.

Włocławski fajans porusza także innych. Ania pochodzi

z Lublina, mieszka w Londynie. - Pokochałam włocławski fajans, bo jest inny niż przedmioty z marketu. Ręcznie wykonany i po prostu piękny. Szukam go wszędzie, od targów po śmietniki. I właśnie z kontenerów w Lublinie mam ich najwięcej. Tata wyciąga mi je podczas spacerów z psem - opowiada.

Grzegorz „włocławki” kolekcjonuje wraz z żoną. - Pochodzimy z Olsztyna. U nas

na targach staroci jest go bardzo mało, ale jeździmy po kraju i szukamy. Myjemy każdy przedmiot, czasem naprawiamy, gdy ma jakieś ubytki; potem zdobi nasz dom. Nie ma nudy, bo wszystko jest oryginalne i wyjątkowe.

Każdy talerz jest inny, bo każdy powstał z ręki malarki. Wzory różnią się detalami, od-cieniami, rytmem pędzla. I właśnie w tej niedoskonałej powtarzalności kryje się ich urok.

Bo „włocławki” to nie tylko klasyczne, niebieskie kwiaty. To także „pikasiaki” z lat 60. – odważne, inspirowane sztuką nowoczesną, pełne abstrakcyjnych form i śmiałych zestawień kolorów. Dziś znów zachwycają, choć przez lata bywało, że spychano je na marginesie jako zbyt ekstrawaganckie.

Kolekcja opowieści

Moja kolekcja rośnie właśnie dzięki spotkaniom - z przedmiotami i z ludźmi, którzy chcą się ich pozbyć. Każdy talerz, każdy wazon, każdy dzbanek ma swoją drogę i historię. Jedne były prezentem ślubnym, inne stały latami w kredensie „na specjalne okazje” lub wisiały na ścianie, bo to było modne, jeszcze inne - jak mój dzbanuszek - niemal trafiły na śmietnik, bo trzeba było wyczyć mieszkanie po babci.

- To był talerz mojego dziadka - mówi znajoma, podając mi niewielki, kolorowy talerzyk. - Wisiał na ścianie i zawsze przypominał mi babcię.

Dziś stoją u mnie. Używane. Obecne przy codziennych posiłkach, dekoracjach. Bo wierzę, że najgorsze, co może spotkać piękne przedmioty, to zapomnienie.

Wracając do tych form i wzorów, wracam też do historii - nie tylko tych przedmiotów, ale i tej większej, zapisanej w pracy projektantów i marek z Włocławka. Ich dorobek można dziś podziwiać w Muzeum Fajansu we Włocławku, ale dla mnie najważniejsze jest to, że te przedmioty wciąż żyją poza muzealnymi gablotami.

Na stole. W dłoniach. W codzienności.

I może właśnie dlatego wciąż go zbieram – żeby ocalić rzeczy, ale i opowieści, które mogłyby zniknąć razem z nimi. ©



Kobaltowe, kolorowe, w geometryczne wzory - włocławski fajans zachwyca także dziś. To wyjątkowa dekoracja domów



Koguty i kurczaki malowane przez Tadeusza Wichrowskiego najczęściej na biennale - cykliczne konkursy i wystawy



Kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej, a każdy deser czy danie, nawet najprostsze, prezentuje się lepiej



Deseczka znaleziona przez mojego tatę w Gdańsku



Kobaltowy fajans, piękny, elegancki i ponadczasowy. Dawniej w gabinetach dyrektorów i prezesów



Cukiernica krówka z Koła. To nietypowa dekoracja stołu

KOŚCIÓŁ

**WIELKI CZWARTEK
Do Włocławka zjechali duszpasterze z całej diecezji**

W Wielki Czwartek 2026 do bazyliki katedralnej we Włocławku przyjechali księża z całej diecezji włocławskiej na tradycyjne nabożeństwo, któremu przewodniczył ks. biskup Krzysz-

tof Wętkowski, ordynariusz diecezji włocławskiej. Podczas nabożeństwa obecni byli także dwaj biskupi seniorzy - Wiesław Mering i Stanisław Gębicki.

Na tę uroczystą celebrę zaproszeni byli wszyscy prezbiterzy, by w obecności swojego biskupa odnowić

przyrzeczenia kapłańskie. Wszyscy księża zaproszeni też zostali do koncelebry. W czasie tej mszy świętej biskup błogosławi oleje chorych i katechumenów oraz poświęca krzyżmo.

Więcej na stronie wloclawek.naszemiasto.pl.

WA

REKLAMA

0011501454

Drodzy Mieszkańcy Województwa Kujawsko-Pomorskiego!

z okazji Świąt Wielkanocnych pragnę złożyć Państwu serdeczne życzenia: spokoju, zdrowia i radości płynącej z tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa.

Niechaj ten szczególny czas przypomina nam, że pokój, dobro i światło mają tylko jedno Źródło, które ma moc przewyższania wszelkich trudności, a wiara, nadzieja i miłość pomagają odnajdywać sens w codzienności.

Życzę, aby te świąteczne dni były wypełnione paschalną refleksją, ciepłem rodzinnych spotkań oraz chwilami prawdziwego wytchnienia.

Niech będą także okazją do umacniania relacji z najbliższymi oraz dzielenia się tym, co w życiu najcenniejsze - dobrocią i wzajemnym wsparciem.

Wicemarszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Aneta Jędrzejewska



REKLAMA

0011496835

*W te piękne święta, kiedy natura budzi się do życia,
życzymy, aby radość Wielkiej Nocy wypełniła każdy dzień.*

*Niech Zmartwychwstały Chrystus napełni serca pokojem
i obdarzy obfitością błogosławieństw.
W domach niech zawsze gości miłość i nigdy nie zabraknie
dobrych słów i życzliwości.*

*Życzymy dużo zdrowia, ciepła rodzinnych spotkań
i radości płynącej z jedności.*

*Wiary i nadziei, która nigdy nie zgaśnie
i będzie siłą w każdej trudnej sytuacji.*

*Niech nasz koszyczek życzeń, który składamy, przyniesie Państwu
niezapomniane chwile oraz wiele pozytywnych doświadczeń.*

Wesołego Alleluja!

Przewodniczący Rady Gminy
Krzysztof Górecki

Wójt Gminy Fabianki
Zbigniew Słomski



REKLAMA

0011501456

SZANOWNI PAŃSTWO

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH SKŁADAM PAŃSTWU
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ZDROWIA, SPOKOJU ORAZ NADZIEI,
KTÓRA OD WIEKÓW WPISANA JEST W PRZESŁANIE TYCH WYJĄTKOWYCH DNI.
ŻYCZĘ, ABY ATMOSFERA NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT
UMACNIAŁA NAS WSZYSTKICH W PRZEKONANIU, ŻE DOBRO,
SOLIDARNOŚĆ I WZAJEMNY SZACUNEK SĄ FUNDAMENTEM SILNEJ WSPÓLNOTY
- ZARÓWNO W NASZYCH LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCIACH
WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO, JAK I W CAŁEJ NASZEJ OJCZYŹNIE.
NIECH NADCHODZĄCA WIELKANOC PRZYNIESIE POKÓJ I ZGODĘ
W NASZYCH DOMACH, W POLSCE ORAZ NA CAŁYM ŚWIECIE.
NIECHAJ BUDZĄCA SIĘ DO ŻYCIA WIOSNA NAD WISŁĄ,
BRDĄ I DRWĘCĄ BĘDZIE SYMBOLEM ODNOWY, NADZIEI I WIARY W LEPSZE JUTRO.
SPOKOJNYCH, RADOSNYCH I PEŁNYCH NADZIEI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
ŻYCZY

CZŁONEK ZARZĄDU
WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO
MAREK WOJTKOWSKI

Wielkanoc 2026



REKLAMA

0011488311

Szanowni Państwo,
Wielkanoc to symbol odrodzenia i nowego początku.
Życzymy, aby te Święta Wielkiej Nocy przyniosły
wszystkim Mieszkankom i Mieszkańcom naszego miasta
dużo siły do realizacji planów,
wytrwałości w codziennych wyzwaniach
oraz wielu powodów do dumy
z bycia częścią włocławskiej społeczności.

Ewa Szczepańska
Przewodnicząca
Rady Miasta Włocławek

Krzysztof Kukucki
Prezydent Włocławka

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codziennie od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porozyrski, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarzkie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„**Konkordia**” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarzkie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.**Całodobowo-Usługi** Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuski 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

Usłysz wiosnę pełną dźwięków



UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

**Niech wiosenne dni wypełni dźwięk śmiechu
i czułych słów, które łączą pokolenia.**

Ta pora roku przynosi ze sobą więcej wspólnych chwil – spacer, rodzinne spotkania, śmiech wnuków na świeżym powietrzu. To właśnie te małe momenty tworzą Twój świat. Nie pozwól, by omijały Cię najważniejsze z nich.

Podaruj sobie tej wiosny to, co najcenniejsze: bliskość z tymi, których kochasz.

Umów się na **bezpłatne audiometryczne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika. Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**

magazyn na Wielkanoc

GAZETA
pomorska

LEGENDA
O PRAWDZIWYM
KRZYŻU
str. 14

ŚLADAMI JEZUSA
CHRYSZTUSA.
SKAŁA GOLGOTY
str. 15

SPOKOJU
I POKOJU,
RODZINNYCH
ŚWIĄT
życzy
Redakcja



www.pomorska.pl

FOT. 123RF

Piątek, 3-04-2026
Nr 78 (23,588) • Wydanie A • Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) • Nakład 17.480 • Rok LXXXVIII
Nr ISSN 0867-4965 • Nr indeksu 350184



„Wampirka z Pnia”
zostanie w regionie?
Marszałek chce pomóc
str. 3

Pracownicy Unilevera
boją się, że zostaną
zwolnieni
str. 4

Tragiczny wypadek
MiG-29. Proces
ciągnie się od 8 lat
str. 5

REKLAMA

0011480235

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy i Goście Naszego Województwa!
Wielkanoc to najważniejsze i najbardziej symboliczne święto w chrześcijańskiej tradycji,
głęboko wpisane w historię i kulturę naszego regionu.
Przesłanie Zmartwychwstania Chrystusa od wieków kształtuje duchowy wymiar tych Świąt,
przypominając o zwycięstwie życia nad śmiercią, o sile dobra
oraz o potrzebie solidarności i wzajemnej życzliwości.
Niech więc Wielkanoc będzie symbolem odrodzenia,
ciepła rodzinnego oraz wzajemnej życzliwości.

Wesołego Alleluja!

Elżbieta Piniewska
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Piotr Całbecki
Marszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Jak podzielić psa lub kredyt po rozwodzie?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Podział majątku byłych małżonków budzi kontrowersje i wiele emocji. Chłodnym okiem na ten gorący temat spojrzął adwokat Adam Wygralak z Torunia.

- Wiele osób wychodzi z założenia, że po rozwodzie wszystko trzeba podzielić po połowie i że sam podział majątku sprowadza się do ustalenia, kto zatrzyma mieszkanie, samochód albo oszczędności. W praktyce sprawy o podział majątku są znacznie bardziej złożone. Spór dotyczy nie tylko tego, co należy do majątku wspólnego, ale również tego, co powinno zostać uznane za majątek osobisty każdego z małżonków, jakie nakłady były ponoszone w trakcie małżeństwa i czy powinny zostać rozliczone - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

Najczęściej do majątku wspólnego zalicza się wszystko to, co zostało nabyte w czasie trwania wspólności majątkowej przez oboje małżonków albo przez jednego z nich. W praktyce będą to przede wszystkim wynagrodzenia

za pracę, dochody z działalności gospodarczej, oszczędności w trakcie małżeństwa, samochody, wyposażenie domu, meble, sprzęt RTV i AGD, a także nieruchomości kupione po ślubie ze wspólnych środków albo z dochodów osiągniętych w trakcie małżeństwa.

- Warto pamiętać też o środkach gromadzonych w OFE i na subkoncie w ZUS. W sprawach o podział majątku ten element bywa pomijany, a ma realne znaczenie majątkowe - dodaje toruński adwokat.

Majątek osobisty - tego się nie dzieli

Nie każdy składnik majątku małżonków podlega podziałowi. Poza wspólnym istnieje bowiem osobisty każdego z małżonków. Co do zasady będzie to przede wszystkim to, co dana osoba miała jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Do majątku osobistego zalicza się również składniki uzyskane przez dziedziczenie, zapis albo darowiznę, chyba że co innego wynikało z treści czynności prawnej.

W praktyce bardzo często największy problem nie dotyczy tego, czy coś jest wspólne



Adwokat Adam Wygralak tłumaczy zawiłości związane z podziałem majątku po rozwodzie

czy osobiste, lecz tego, że w czasie małżeństwa finansowano jeden majątek kosztem drugiego. To właśnie wtedy pojawia się kwestia rozliczenia nakładów.

- Klasyczny przykład to remont mieszkania należącego wyłącznie do jednego z małżonków. Jeżeli lokal był mają-

kiem osobistym, bo został kupiony przed ślubem albo otrzymany w darowiźnie, to sam lokal nie wchodzi do majątku wspólnego. Nie oznacza to jednak, że drugi małżonek nie może domagać się rozliczenia pieniędzy wydanych z majątku wspólnego na jego remont, modernizację czy wyposażenie

podnoszące wartość nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak.

„Ruchomości” do podziału

Ruchomości, czyli np. auta, meble, sprzęt domowy, narzędzia, najczęściej dzielone są poprzez przyznanie konkretnych rzeczy jednemu albo drugiemu małżonkowi z obowiązkiem odpowiedniej spłaty, jeżeli wartość przyznaných składników nie jest równa.

- W praktyce zdarzają się również spory o psa - to znak naszych czasów. Choć w postępowaniu o podział majątku zwierzę bywa ujmowane wśród ruchomości, taki przypadek trudno traktować tak samo jak samochód czy meble, bo pies jest żywą istotą, a nie zwykłym składnikiem majątkowym. W mojej ocenie przy rozstrzygnięciu takiego sporu sąd powinien kierować się przede wszystkim tym, który z byłych małżonków daje większą gwarancję zapewnienia dobra psa, uwzględniając dotychczasową opiekę, więź ze zwierzęciem oraz realne warunki jego dalszego utrzymania - podkreśla Adam Wygralak.

W przypadku nieruchomości - wyjaśnia adwokat Adam Wygralak - wyjątkowa sprawa jest zwykle poważniejsza, bo chodzi o składniki o dużej wartości. Jeżeli nieruchomości wchodzi do majątku wspólnego, to sąd co do zasady może przyznać ją jednemu z małżonków z obowiązkiem spłaty drugiego albo zdecydować o jej sprzedaży i podziale uzyskanej kwoty.

Czyj będzie kredyt?

Wiele osób błędnie zakłada, że skoro sąd dzieli mieszkanie, to automatycznie dzieli też kredyt hipoteczny. Tymczasem podział majątku i odpowiedzialność wobec banku to dwie różne kwestie. - W sprawach o podział majątku nie wystarcza ogólne stwierdzenie, że „dokładałem się do mieszkania”, „płaciłem za remont” albo „wszystko było kupowane wspólnie”. Sąd oczekuje konkretnych danych. Znaczenie mają daty, kwoty, źródła finansowania oraz dokumenty, które pozwalają te twierdzenia zweryfikować - wskazuje prawnik.

Jak więc widać, podział majątku nie polega wyłącznie na mechanicznym podsumowaniu tego, co strony posiadają. ©©

REKLAMA

0011497320

Szanowni Mieszkańcy!

Święta Wielkanocne to czas odradzającej się nadziei, wiary i wzajemnej życzliwości.

Z tej okazji życzymy Państwu wielu spokojnych chwil spędzonych w gronie najbliższych, a także radości płynącej z budzącej się do życia wiosny.

Niech ten wyjątkowy okres przyniesie wytchnienie od codziennych trosk, umocni naszą wspólnotę oraz doda sił do realizacji planów i marzeń. Życzymy Państwu zdrowia, pogody ducha oraz wszelkiej pomyślności na każdy dzień.

Wesołych Świąt!



Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Koronowie

Mirosława Pietryga

Burmistrz Koronowa

Patryk Mikołajewski

Koronowo 2026 r.

Dwa miliony sztuk wylegu sielawy są już w jeziorach

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Wraz z nadejściem wiosny rozpoczął się kolejny sezon zarybiania w regionie wodnym Noteci.

Jak informuje Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy, pierwsze tegoroczne zarybienia już zrealizowano.

- Trwa wiosenne zarybianie w regionie wodnym Noteci - mówi Edyta Nowacka, rzeczniczka prasowa instytucji.

Do trzech jezior: Lipie (Długie), Słowa (Smaragdowe) i Osiek (Chomętowskie) wprowadzono łącznie 2 miliony sztuk wylegu sielawy wspomagając naturalną populację tego gatunku.

Jak przypomina RZGW, takie akcje to jeden z fundamentów gospodarki rybackiej w Polsce. Działania nie są przypadkowe. Każdy gatunek dobierany jest indywidualnie do warunków danego zbiornika.

- Zarybienia są podstawą rybackiej gospodarki wodami w Polsce oraz elementem prowadzonej przez Wody Polskie racjonalnej gospodarki rybackiej - podkreśla Edyta Nowacka, dodając, że wszystko to „dla poprawy ichtiofauny oraz

jakości wód polskich rzek i jezior”.

Szczególne znaczenie w procesie zarybiania mają jeziora o charakterze sielawowym.

Niestety, z roku na rok sielawy jest coraz mniej. Powodem jest m.in. eutrofizacja, czyli proces nadmiernego użyczenia wód, najczęściej przez spływające z pól nawozy. Skutkuje to spadkiem ilości tlenu w wodzie i pogorszeniem warunków życia wielu gatunków ryb. - W procesie eutrofizacji i pogarszania się warunków ichtiofauna przekształca się, a sielawa zanika - ostrzega rzeczniczka.

Choć sielawa nie jest rybą popularną wśród wędkarzy, jej rola w przyrodzie jest ogromna.

- Mimo że dla wędkarzy jest obiektem czysto teoretycznych rozważań, ponieważ nie poławia się jej wędkarsko, to jednak ma ona ogromne znaczenie dla całego łańcucha pokarmowego - wyjaśnia Edyta Nowacka.

Sielawa stanowi w nim ważne ogniwo, wpływając na obecność innych gatunków.

- Jej obecność w jeziorze gwarantuje obecność pięknych szczupaków i okazowych okoni - dodaje rzeczniczka RZGW.

©P



Wiosenne zarybianie jest niezwykle istotne dla zachowania równowagi w rzekach i jeziorach

Nowa mapa kondycji firm. Gdzie najlepiej robić interesy?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jest nowa mapa kondycji płatniczej firm. Pokazuje, w jakim regionie najlepiej robić interesy. Są duże różnice między województwami.

Polski biznes zamknął 2025 rok z bagażem przeterminowanego zadłużenia na bardzo wysokim poziomie - ponad 45 mld zł należących do ponad 309 tys. firm.

Rosnąca kwota przy mniejszej liczbie dłużników świadczy o postępującej koncentracji problemów finansowych w konkretnych grupach firm - wynika z najnowszych danych BIG InfoMonitor i BIK.

Nasz region plasuje się w połowie stawki

Widać, że między regionami są duże różnice. Najwyższe średnie zadłużenie - ponad 190 tys. zł na firmę - odnotowano w województwach podkarpackim i mazowieckim. Jednocześnie wartościowo Mazowsze pozostaje zdecydowanym liderem zadłużenia (12 mld zł), a kolejne miejsca zajmują Śląsk (ponad 5,6 mld zł) oraz Wielkopolska (4,6 mld zł).

Tempo narastania problemów również różniło się regionalnie. Największy wzrost zaległości nastąpił w Zachodniopomorskiem (13,3 proc. rok do roku) i Małopolsce (10,3 proc.), co może wskazywać na lokalne pogorszenie koniunktury lub większą podatność tamtejszych firm na wahania kosztów i popytu.

Z kolei w województwach świętokrzyskim i łódzkim obserwowano najszybszy spadek zaległości - odpowiednio o 9,3 i 8,4 proc., co może świadczyć o większej odporności firm na rynkowe zawirowania.



W rejestrze dłużników BIG InfoMonitor jest 15 308 firm z regionu. Mają 1 965 483 267 złotych zaległości

Jak na tym tle wypada Kujawsko-Pomorskie?

Można powiedzieć, że jest w połowie zestawienia. W rejestrze dłużników jest 15 308 przedsiębiorstw z naszego regionu. Mają 1 965 483 267 zł zaległości - średnio na firmę przypada 128 396 zł. Kwota przez ostatni rok zmniejszyła się o 0,3 procent.

Dane pokazują wyraźny trend w gospodarce

- 45 mld zł zaległości i ponad 309 tys. dłużników to jasny sygnał, że zatory płatnicze to poważny problem systemowy. Trudności z płynnością finansową dotyczą nie tylko pojedyncze branże, ale szeroki przekrój gospodarki. Mapa zadłużenia pokazuje kontrasty regionalne - mówi Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

- Podczas gdy dług na Mazowszu może wynikać ze skali działalności firm w regionie, to wysokie średnie przeterminowane zadłużenie Podkarpacia sugeruje skrajnie trudną sytuację pojedynczych podmiotów na mniejszych rynkach. Niepokoi również dynamika w Zachodniopomorskiem i Małopolsce. Tak duży skok zaległości może być wynikiem pogor-

szczenia lokalnej koniunktury - dodaje ekspert.

W 2025 roku kwota zaległości rosła wolniej niż w latach ubiegłych. Przybyło 1,24 mld zł w porównaniu z 1,95 mld rok wcześniej. Oznacza to, że wraz z ożywieniem gospodarczym wyraźne wyhamowuje dynamikę przyrostu długu z 4,7 proc. (2024 r.) do 2,8 proc. (2025 r.). Dla porównania, jeszcze w 2023 roku tempo wzrostu wynosiło aż 6 proc.

Korzystnym sygnałem jest również spadek liczby niesolidnych płatników. W 2025 roku z obu baz ubyło blisko 22 tys. podmiotów. Dla porównania - rok wcześniej odnotowano wzrost o 12,3 tys. nieterminowo rozliczających się firm. Mimo spadku liczby niesolidnych dłużników niepokoi jednak fakt, że średnia kwota długu przypadająca na jednego przedsiębiorcę staje się coraz wyższa: 2023: 131 218 zł, 2024: 132 241 zł, 2025: 145 612 zł.

Problemy finansowe puchną

Znaczący skok nastąpił w ostatnim roku - o blisko 13,4 tys. zł, podczas gdy rok wcześniej było to zaledwie nieco ponad 1 tys. zł. - Tak gwałtowny

przyrost kwoty długu przy mniejszej liczbie dłużników dowodzi, że problemy finansowe „puchną” u firm już zadłużonych. Dla kontrahentów oznacza to radykalny wzrost ryzyka transakcyjnego - współpraca z podmiotem posiadającym zaległości staje się dziś znacznie bardziej niebezpieczna niż dwa lata temu - zwraca uwagę Paweł Szarkowski.

Liderem pod względem kwoty zaległości pozostaje handel (hurt i detal) - 8,7 mld zł, przemysł - 7,5 mld zł, budownictwo - 5,9 mld zł oraz sektor TSL (transport, spedycja, logistyka) - 3,3 mld zł. Spośród tych TOP 4 sektorów, tylko w handlu i TSL widać lekką poprawę - spadek zaległości o kolejno 3 i 1 proc. w porównaniu z grudniem 2024.

- Rok 2025 był dla przedsiębiorstw okresem stopniowej stabilizacji po trudnym 2024, choć rozwój sytuacji był silnie zróżnicowany branżowo i geograficznie. Jednocześnie globalne otoczenie było obciążone ryzykiem geopolitycznym (Ukraina, Bliski Wschód red.) oraz narastającymi napięciami handlowymi między UE a USA, w tym nowymi taryfami wynikającymi z porozumienia handlowego - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Punktem zwrotnym początku 2026 r. jest jednak konflikt na Bliskim Wschodzie. - To jakie skutki gospodarcze przyniesie zależy przede wszystkim od tego jak długo będzie trwał. Dynamiczne wzrosty na rynku ropy i gazu, które utrzymałyby się przez dłuższy okres, przyczynią się do wzrostu inflacji i wyhamowania ożywienia, mogą wywołać spowolnienie, a w skrajnym scenariuszu kryzys - dodaje Waldemar Rogowski. ©©

REKLAMA

0111470602

1.5%

Dowiedz się więcej

jak pomóc pomagać

KRS 0000154454

www.toz.pl

TOZ - TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W POLSCE

Bydgoszcz

Na przystankach pojawi się 14 nowych wiat

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Jak informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy, jeszcze przed wakacjami czternaście miejskich przystanków zyska nowe wiaty.

W 7 lokalizacjach pojawią się nowe zadaszania, natomiast w pozostałych 7 miejscach zostaną wymienione wiaty, które są w złym stanie technicznym. W Bydgoszczy w sumie są 973 czynne przystanki, na których znajduje się już ponad 650 zadasznień chroniących przed deszczem i wiatrem.

Nowe wiaty stawiane są zgodnie z kryteriami dotyczącymi liczby pasażerów korzystających z danego przystanku, warunków infrastrukturalnych, a także stanu technicznego istniejących wiat - informuje ZDMiKP.

W tych siedmiu lokalizacjach pojawią się zadaszzone wiaty:

- Łowicka - Szkoła,
- Szubińska - Gnieźnieńska,
- Powstańców Warszawy - Skromna,
- Pelplińska - Taterników,
- Połtyna - Szubińska,
- Kruszyńska - Krańcowa,
- Nakielska - Wrocławska.

Wiaty w gorszym stanie technicznym zostaną wymienione na przystankach:

- Brzozowa - Jesionowa,
- Sanatorium,
- Wojska Polskiego - B. Żeleńskiego (kierunek Kapuściska),

- Wojska Polskiego - B. Żeleńskiego (kierunku Centrum),
- Twardzickiego - Thommee,
- Twardzickiego - Witosa,
- Twardzickiego - Przybory.

Drogowcy stawiają również na nowe, zielone rozwiązania, które są właśnie testowane.

Przy przebudowywanej pętli Las Gdański ustawione zostaną wiaty, które będą obsadzone roślinami na dachu oraz otoczone stelażami oplecionymi pnączami. Zielone przystanki powstaną również w ramach budowy torowiska na Szwedkowo wzdłuż ulicy Solskiego.

„Takie rozwiązanie wspiera retencję wody opadowej, produkcję tlenu, pochłanianie dwutlenku węgla oraz pożyteczne gatunki owadów, jak na przykład pszczoły” - dodaje ZDMiKP.©©



Takie estetyczne wiaty przystankowe chronią pasażerów

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO Ciężarówki odpoczną na parkingach

- Zgodnie z § 2 Rozporządzenia Ministra Transportu z dnia 31 lipca 2007 r. w sprawie okresowych ograniczeń oraz zakazu ruchu niektórych rodzajów pojazdów na drogach (tekst jednolity; Dz. U z 2021 r., poz. 783 z późn. zm.); „wprowadza się okresowe ograniczenie ruchu pojazdów, o których mowa w § 1 [zakaz ruchu pojazdów i zespołów pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczających 12 ton, z wyłączeniem autobusów], poprzez za-

kaz ich ruchu na drogach na obszarze całego kraju - informuje nadkom. Lidia Kowalska z Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Ograniczenia ruchu pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczających 12 ton, z wyłączeniem autobusów obowiązywać będzie w dniach:

- 4 kwietnia 2026 r. od godziny 18.00 do godziny 22.00
- 5 kwietnia 2026 r. od godziny 8.00 do godziny 22.00
- 6 kwietnia 2026 r. od godziny 8.00 do godz. 22.00.©© PK

Glinki w odświeżeniu Comfy Park

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W miejscu dawnego centrum handlowego Glinki finiszuje budowa Comfy Parku o powierzchni 16 000 metrów kwadratowych. Nowy obiekt zostanie otwarty na przełomie maja i czerwca 2026 roku.

Historia Centrum Handlowego Glinki przy Alei Jana Pawła II 115 sięga 2004 roku. Było to jednak jedno z najrzadziej odwiedzanych takich miejsc przez mieszkańców Bydgoszczy. Korzystali z niego jedynie klienci supermarketu Carrefour.

Na początku 2015 roku Metropolitan Outlet miała rozbudować obiekt i poddać go renowacji. Na powierzchni 17 000 metrów kwadratowych dostępnych miało być ponad 60 marek z branży sportowej, obuwniczej i modowej. Ofertę uzupełnić miały liczne punkty gastronomiczne, usługowe oraz plac zabaw dla dzieci. Nowe centrum planowano otworzyć w drugim kwartale 2017 roku, ale inwestycja upadła.

Teraz zadanie przebudowy obiektu realizuje Redkom Development. W latach 2023-2025 spółka oddała do użytku w Polsce ponad 60 000 m całkowitej powierzchni użytkowej parków handlowych, a obecnie jest w trakcie realizacji kolejnych 90 000 m. W 2026 roku - poza Comfy Parkiem w Bydgoszczy - mają zostać otwarte obiekty w Dzierżonowie, Otwocku, Lublinie i Białymstoku.



W miejscu dawnego centrum handlowego Glinki finiszuje budowa Comfy Parku o powierzchni 16 000 m kw

Pod koniec lutego 2025 roku deweloper złożył wniosek o „pozwolenie na budowę dla inwestycji, obejmującej częściową rozbiórkę Centrum Handlowego Glinki z przebudową i rozbudową istniejącego obiektu handlowo-usługowego wraz ze zmianą zagospodarowania terenu, rozbiórką stacji paliw i myjni samochodowej oraz budową pylonu reklamowego”. Na przełomie kwietnia i maja ruszyły prace budowlane.

- Centrum handlowe w Bydgoszczy o powierzchni 16 000 metrów kwadratowych - składające się z dwóch obiektów - zostanie otwarte pod koniec maja, a najpóźniej na początku czerwca. W przyszłości planujemy rozbudowę Comfy Parku o kolejne 4 000 m, a trzeci budynek ma stanąć od strony

Budowa Comfy Parku finiszuje, choć z powodu srogiej zimy (przede wszystkim siarczystych mrozów) nie przebiegała zgodnie z planem.

ulicy Cmentarnej - mówi Katarzyna Zielińska, Marketing & PR Manager Redkom Development.

W nowym centrum handlowym sklepy otworzy około 20 marek. Jednym z głównych najemców obiektu będzie Carrefour, który zajmie powierzchnię ponad 4 000 m. Znajdą się tam także sklepy popularnych sieci takich jak: Jysk, Woolworth, Tedi, Pepco, Rossmann, Żabka, Media Expert, Maxi Zoo, Sinsay, Dr Materac, Xtreme Fitness, Xtreme Kids oraz CentrumRowerowe.pl. Inwestorem obiektu jest Newgate Investment.

Budowa Comfy Parku finiszuje, choć z powodu srogiej zimy (przede wszystkim siarczystych mrozów) nie przebiegała zgodnie z planem.

- W styczniu i lutym nie mogliśmy pracować na zewnątrz i stanęła budowa parkingu oraz dróg. Roboty na dobre ruszyły dopiero w połowie marca. Inwestycja obejmuje kompleksową przebudowę byłego centrum handlowego Glinki. Wyburzyliśmy część budynku, od podstaw zbudowaliśmy

wszystkie instalacje wewnętrzne. Przestrzeń, która została trzeba było natomiast dostosować do obecnych standardów i wydzielić nowe lokale handlowo-usługowe. W miejscu myjni samochodowej i stacji paliw powstał nowy obiekt o powierzchni około 3 500 metrów kwadratowych - mówi Andrzej Chodacki, kierownik projektu Redkom Development.

Podczas realizacji inwestycji powstanie parking na 450 samochodów i przebudowany zostanie okoliczny układ komunikacyjny.

- To była integralna, bardzo ważna część zadania. Dojazd do dawnego centrum od strony Alei Jana Pawła II był bowiem bardzo skomplikowany. Wielu klientów miało problemy z wjazdem, bądź z wyjazdem. Z kolei od Szymborskiej do obiektu prowadziła droga gruntowa. Trasa zostanie gruntownie przebudowana wraz z wszystkimi sieciami - wodociągową, gazową i kanalizacyjną. Po obu stronach ulicy będą też chodniki. Przebudowany zostanie też wjazd od Jana Pawła II, a przez całość kompleksu będzie przebiegała jedna główna droga. Mam nadzieję, że nowy układ komunikacyjny będzie teraz intuicyjny i bardzo przyjazny dla kierowców - dodaje Andrzej Chodacki.

Comfy Park Bydgoszcz dwukrotnie zdobył nagrodę w kategorii Refurbishment Project w prestiżowych konkursach branżowych - CEE Investment Awards 2025 oraz CEE Retail Awards 2026.©©

Handel działa w Bydgoszczy świątecznie

Agnieszka Wróblewska
agnieszka.wroblewska@polskapress.pl

Sprawdziliśmy, jak w okresie od 1 do 7 kwietnia 2026 roku będą działały sklepy. Wiele marketów zmienia godziny otwarcia, a w same święta większość z nich pozostanie zamknięta.

Wielkanoc w 2026 roku przypada na niedzielę, 5 kwietnia. W związku z tym mieszkańcy Bydgoszczy muszą przygotować się na zmiany w funkcjonowaniu sklepów.

W okresie przedświątecznym wiele marketów wydłuża godziny otwarcia, szczególnie w czwartek i w piątek. Z kolei w Wielką Sobotę placówki handlowe będą czynne krócej, najczęściej tylko do wczesnych godzin popołudniowych.

W Niedzielę Wielkanocną (5 kwietnia) oraz w Poniedziałek Wielkanocny (6 kwietnia)



Planując zakupy trzeba pamiętać, że w sobotę sieci handlowe działają krócej

sklepy dużych sieci handlowych będą zamknięte. Wyjątkiem są m.in. niektóre sklepy sieci Żabka, które działają w ograniczonych godzinach, zależnych od konkretnej lokalizacji.

Auchan - oba centra w Bydgoszczy (ul. Kruszwicka i ul. Rejewskiego):

- piątek (3.04) - 6:00-23:00
- sobota (4.04) - 6:00-13:00,
- **Biedronka** w Bydgoszczy
- piątek (3.04) - 6:00-23:30,

- sobota (4.04) - 6:00-13:30.
- Lidl** w Bydgoszczy:
- piątek (3.04) - 6:00-23:00,
- sobota (4.04) - 6:00-13:00.
- Aldi**:
- piątek (3.04) - 6:00-23:00,
- sobota (4.04) - 6:00-13:30.

Carrefour:

- piątek (3.04) - 6:00-23:00 (Carrefour) / 6:00-22:00 (Carrefour Market).
- sobota (4.04) - 6:00-13:00.

- **Dino**:
- piątek (3.04) - 6:00-23:00,

- sobota (4.04) - 6:00-13:30.

Kaufland:

- piątek (3.04) - 6:00-23:30 (sklep przy Solskiego do 22.00),
- sobota (4.04) - 6:00-13:00.

Stokrotka:

- piątek (3.04) - od 6:00 lub 6:30 do ok. 21:00 lub 22:00,
- sobota (4.04) - do 21:00.

E.Leclerc:

- piątek (3.04) - 7:00-22:00
- sobota (4.04) - zamknięte

Żabka: W niedzielę wielkanocną część sklepów sieci Żabka w Bydgoszczy będzie otwarta, jednak w różnych godzinach. Otwarte będą m.in. sklepy przy ulicach: Grunwaldzka 33, (8:00-20:00), 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich 6 (9:00-22:00), Nakielska 45 (10:00-21:00), Grunwaldzka 2 (11:00-21:00), Piękna 13a (14:00-22:00), Strzelecka 5 (11:00-20:00), Kcyńska 43 (11:00-20:00) oraz Poznańska 22 (13:00-16:00). ©©

WIELKANOCNE ŚNIADANIE NA FAJANSIE WŁOCLAWSKIM

W czasach, gdy stare przedmioty zbyt łatwo trafiają na śmietnik, są jeszcze tacy, którzy potrafią dostrzec w nich coś więcej niż niemodny bibelot. Włocławski fajans - kruchy świadek codzienności minionych pokoleń - wraca dziś na stoły i do domów, ocalony od zapomnienia wraz z historiami, które w sobie nosi

Ewelina Fuminkowska

Znalazłam go przypadkiem. Stał na parapecie, wśród rzeczy przeznaczonych „do oddania albo wyrzucenia”. Nie-wielki dzbanuszek - biały, z kobaltowym wzorem, lekko przetarty na brzegu. Dla kogoś był już niemodny, może zbyt zwyczajny, może po prostu nie pasował do nowoczesnej kuchni. Dla mnie stał się początkiem kolejnej historii.

Bo właśnie tak najczęściej trafiają do mnie włocławskie skarby – ocalone w ostatniej chwili. Z piwnic, strychów, ogłoszeń, z domów, w których zmienia się pokolenie i gusty. Ktoś mówi: „to tylko stare talerze”, a ja widzę ręczną pracę, czyjś czas, czyjś wrażliwość i fragment większej opowieści.

Ten dzbanuszek nie jest wyjątkowy w sensie muzealnym. Nie ma złożonych rantów ani spektakularnej formy. Ale ma coś więcej - ślad ręki malarki, delikatnie nierówną linię, drobne różnice w ornamentach. Właśnie te detale przypominają, że włocławski fajans nigdy nie był produktem bezdusznym. Każdy egzemplarz nosi w sobie indywidualność twórczyni, która siedząc przy stole, dzień po dniu, malowała kwiaty, a czasem odważniejsze, bardziej geometryczne wzory.

Sztuka codzienności

Miłość do włocławskiego fajansu wyniosłam z domu. W mojej rodzinnej kuchni na ścianie wisiały piękne, kolorowe talerze – niektóre zdobione wzorami przypominającymi stylizację Picassa. Były jak mała galeria sztuki codzienności. W każdą sobotę odbywał się niemal rytuał: zdejmowanie talerzy i ich staranne wycieranie. Robiłam to bardzo delikatnie, uważnie przyglądając się malowanym wzorom. Każdy talerz wycierałam osobno, za każdym razem z tym samym zdziwieniem, że nikt z nich nie korzysta przy stole.

- To taka ozdoba. Jak z tego jeść? - dziwiła się mama.

W domu używało się porcelany ze złoceniami – eleganckiej i klasycznej. Była piękna, ale mnie zawsze przyciągał kolor. Od jednego niewielkiego wazonika wszystko się zaczęło. Później dołączyły przed-

mioty z kolekcji mojej mamy, a z czasem zaczęłam szukać kolejnych egzemplarzy. Dziś w moim domu powstało małe muzeum włocławskiego fajansu: kilka obiadowych zestawów na dwanaście osób, siedemnaście dużych wazonów i wiele drobnych dodatków. Łącznie kilka tysięcy przedmiotów. Część z nich wciąż czeka na swoją witrynę, w której będzie można je w pełni wyeksponować.

Na moim stole, w zależności od okazji, pojawia się ceramika z Bolesławca albo włocławski fajans. Czasem są to jedynie dekoracyjne akcenty, czasem cała zastawa. Bo kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej. Obiad podany na pięknie zdobionym talerzu nabiera wyjątkowego charakteru. Te wzory – nietypowe, ręcznie malowane, dalekie od masowej produkcji marketów – mają w sobie coś niezwykłego.

Są oryginalne, rzadkie, niepowtarzalne.

„Włocławki”

Jako Kujawianka nie potrafiłam przejść obojętnie obok zapomnianych wzorów i kolorów, które niosą ze sobą historię regionu. Włocławski fajans to nie tylko ceramika. To fragment opowieści o miejscu, z którego pochodzę.

Włocławski fajans porusza także innych. Ania pochodzi

z Lublina, mieszka w Londynie. - Pokochałam włocławski fajans, bo jest inny niż przedmioty z marketu. Ręcznie wykonany i po prostu piękny. Szukam go wszędzie, od targów po śmietniki. I właśnie z kontenerów w Lublinie mam ich najwięcej. Tata wyciąga mi je podczas spacerów z psem - opowiada.

Grzegorz „włocławki” kolekcjonuje wraz z żoną. - Pochodzimy z Olsztyna. U nas

na targach staroci jest go bardzo mało, ale jeździmy po kraju i szukamy. Myjemy każdy przedmiot, czasem naprawiamy, gdy ma jakieś ubytki; potem zdobi nasz dom. Nie ma nudy, bo wszystko jest oryginalne i wyjątkowe.

Każdy talerz jest inny, bo każdy powstał z ręki malarki. Wzory różnią się detalami, odzieniami, rytmem pędzla. I właśnie w tej niedoskonałej powtarzalności kryje się ich urok.

Bo „włocławki” to nie tylko klasyczne, niebieskie kwiaty. To także „pikasiaki” z lat 60. – odważne, inspirowane sztuką nowoczesną, pełne abstrakcyjnych form i śmiałych zestawień kolorów. Dziś znów zachwycają, choć przez lata bywało, że spychano je na marginesie jako zbyt ekstrawaganckie.

Kolekcja opowieści

Moja kolekcja rośnie właśnie dzięki spotkaniom - z przedmiotami i z ludźmi, którzy chcą się ich pozbyć. Każdy talerz, każdy wazon, każdy dzbanek ma swoją drogę i historię. Jedne były prezentem ślubnym, inne stały latami w kredensie „na specjalne okazje” lub wisiały na ścianie, bo to było modne, jeszcze inne - jak mój dzbanuszek - niemal trafiły na śmietnik, bo trzeba było wyścić mieszkanie po babci.

- To był talerz mojego dziadka - mówi znajoma, podając mi niewielki, kolorowy talerzyk. - Wisiał na ścianie i zawsze przypominał mi babcię.

Dziś stoją u mnie. Używane. Obecne przy codziennych posiłkach, dekoracjach. Bo wierzę, że najgorsze, co może spotkać piękne przedmioty, to zapomnienie.

Wracając do tych form i wzorów, wracam też do historii - nie tylko tych przedmiotów, ale i tej większej, zapisanej w pracy projektantów i marek z Włocławka. Ich dorobek można dziś podziwiać w Muzeum Fajansu we Włocławku, ale dla mnie najważniejsze jest to, że te przedmioty wciąż żyją poza muzealnymi gablotami.

Na stole. W dłoniach. W codzienności.

I może właśnie dlatego wciąż go zbieram – żeby ocalić rzeczy, ale i opowieści, które mogłyby zniknąć razem z nimi. ©



Kobaltowe, kolorowe, w geometryczne wzory - włocławski fajans zachwyca także dziś. To wyjątkowa dekoracja domów



Koguty i kurczaki malowane przez Tadeusza Wichrowskiego najczęściej na biennale - cykliczne konkursy i wystawy



Kawa z kolorowego kubka smakuje inaczej, a każdy deser czy danie, nawet najprostsze, prezentuje się lepiej



Deseczka znaleziona przez mojego tatę w Gdańsku



Kobaltowy fajans, piękny, elegancki i ponadczasowy. Dawniej w gabinetach dyrektorów i prezesów



Cukiernica krówka z Koła. To nietypowa dekoracja stołu

Oplaca się teraz iść do policji? Mamy zarobki netto na początku służby

LISTA PŁAC 2026 BYDGOSKA

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

Zawód policjanta nie należy do łatwych, a przez społeczeństwo ci funkcjonariusze oceniani są bardzo różnie. W kolejnym raporcie „Kujawsko-Pomorska Lista Płac 2025” pokazujemy, jak zarabia się pełniąc taką służbę - od kursanta do komendanta wojewódzkiego. Podajemy kwoty netto, czyli tyle, ile dostają policjanci do ręki.

Policjant to zawód zaufania publicznego. Taka praca należy do jednej z najbardziej stresujących, mimo to często odbierana przez społeczeństwo jako zło konieczne, szczególnie jeśli mundurowi wystawiają komuś mandat.

Wbrew skojarzeniom tego zawodu z mandatami, policjanci wykonują codziennie wiele innych, trudnych zadań, jak m.in. ściganie przestępców, rozwiązywanie tajemnic związanych z poważnymi przestępstwami, jak morderstwa, porwania czy

oszustwa gospodarcze. Wykrywają przestępstwa kryminalne i zapobiegają im, poszukują osób zaginionych i ścigają poszukiwane. Wykonują zadania zmierzające do utrzymania bezpieczeństwa publicznego w sytuacjach ekstremalnych, takich jak: zagrożenie lub naruszenie porządku i bezpieczeństwa publicznego, klęski żywiołowe lub katastrofy.

Kto może zostać policjantem?

Podstawowe warunki, które trzeba spełnić to:

- posiadać polskie obywatelstwo; nie być skazaną/-ym/ prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;
- korzystać z pełni praw publicznych;
- mieć co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe;
- posiadać zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jesteś się podporządkować;
- dawać rękojmię zachowania tajemnicy stosownie do wymogów określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych;



FOT. ELŻBIETA WĘGRZYŃ/POLSKA PRESS

Policja, to nie tylko wystawianie mandatów, to ściganie sprawców morderstw, porwań czy zykłych oszustw gospodarczych. Oplaca się zaciągnąć do tej służby?

- posiadać uregulowany stosunek do służby wojskowej (w przypadku osób podlegających kwalifikacji wojskowej);
 - mieć nieopozłakowaną opinię.
- Podstawą jest wynagrodzenie zasadnicze - system płac obejmuje ponad 20 grup zasze-regowania, począwszy od kursanta do komendanta.

Jakie są dodatki?

Policjanci mogą też liczyć na dodatek stażowy, który zwiększa się o 2 proc. po dwóch latach służby. Następuje dodatek ten wzrasta o 1 proc. z każdym kolejnym rokiem, osiągając

20 proc. po dwudziestu latach. Po przekroczeniu tego okresu wzrost wynosi 0,5 proc. rocznie, aż do 25 proc. po trzydziestu latach służby.

Dodatek służbowy, uzależniony jest od prawidłowego wykonywania obowiązków i może wynieść do 50 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Ci mundurowi mają też prawo do miesięcznego dodatku za stopień, wynoszącego od 0,96 do 1,35 proc. kwoty bazowej.

Jak informuje mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy, ci funkcjo-

nariusze, na podstawie uprawnień wynikających z ustawy i rozporządzeń, otrzymują świadczenie mieszkaniowe (co miesiąc), równoważnik za przejazdy (raz w roku), dopłatę do wypoczynku (raz w roku), zwrot kosztów dojazdu (jeśli dojeżdżają z innej miejscowości), równoważnik za umundurowanie (raz w roku) i nagrodę roczną (tzw. „13”).

Policjanci mogą też liczyć na wcześniejszą emeryturę. Ci, którzy zostali przyjęci po raz pierwszy do służby przed 1 stycznia 2013 roku nabywają uprawnienia emerytalne już po 15 latach służby, natomiast ci, którzy pełnią ją od 1 stycznia 2013 roku mogą przejść na emeryturę po 25 latach pracy.

Ile zarabiają policjanci w Bydgoszczy - mamy kwoty na rękę

W artykule podajemy średnie uposażenia policjantów w 2025 roku. Są to kwoty netto, które otrzymaliśmy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

- Kursant do ukończenia 26. roku życia zarabia średnio 5 846,87 zł na rękę miesięcznie, kursant po ukończeniu 26. roku życia - 5 405,87 złotych.
- Policjant otrzymuje 5 941,65 zł netto miesięcznie, a referent, ratownik medyczny - 6 412,02 zł.
- Kontroler ruchu drogowego

ma 6 858,96 zł na rękę, dzielnicowy - 6 873,36 zł.

- Średnie uposażenie pomocnika dyżurnego wynosi 7 054,71 zł netto, detektywa - 7 220,26 zł.
- Przewodnik psa służbowego zarabia 7 390,92 zł netto, asystent - 7 395,95 zł.
- Technik kryminalistyki ma 7 436,64 zł na rękę pensji miesięcznie, starszy dzielnicowy - 7 459,35 zł.
- Zastępca dyżurnego otrzymuje 7 763,78 zł netto, a dowódca drużyny, kompanii i plutonu - 7 876,06 zł.
- Specjalista ma 7 880,04 zł na rękę, zaś kierownik ogniwa, referatu, posterunku policji i rewiru dzielnicowych - 8 575,638 641,57 złotych.
- Dyżurny zarabia 8 938,70 zł na rękę, ekspert - 9 151,10 złotych.
- Zastępca naczelnika wydziału, dowódcy oddziału oraz laboratorium, SPKP mają 9 615,03 zł netto, natomiast kierownik sekcji i pomocnik dowódcy oddziału - 10 004,38 złotych.
- Naczelnik wydziału, laboratorium radca prawny i radca - zarabiają 10 093,84 zł netto, zaś zastępca komendanta wojewódzkiego, miejskiego, powiatowego, komisariatu policji - 10 899,53 zł, a komendant wojewódzki, miejski, powiatowy i komisariatu - 11 199,24 zł. ©®

REKLAMA
ZP.6721.I.1.2026.MK

0011504193

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu części wsi Nowy Dwór Nr 3.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Dąbrowa Chełmińska uchwały Nr XXII.152.2026 z dnia 25 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu części wsi Nowy Dwór Nr 3.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski do planu miejscowego mogą być wnoszone do Wójty Gminy Dąbrowa Chełmińska na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urzędu Gminy w Dąbrowie Chełmińskiej, ul. Bydgoska 21, 86-070 Dąbrowa Chełmińska, lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@dabrowachelminska.lo.pl oraz usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego na adres do e-doręczeń: AE:PL-43837-87871-SBEEJ-19, wyłącznie na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w terminie do dnia 28 kwietnia 2026 r.

Wnioski składa się wyłącznie za pomocą formularza, który jest dostępny w siedzibie Urzędu Gminy w Dąbrowie Chełmińskiej, w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem:

<https://bip.dabrowachelminska.pl/artukul/763/28717/wniosek-do-aktu-planowania-przestrzennego>,

a także na stronie internetowej Ministra Rozwoju i Technologii:

<https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Składający wniosek do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Dąbrowa Chełmińska.

Zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, iż administratorem danych osobowych jest Gmina Dąbrowa Chełmińska, ul. Bydgoska 21, 86-070 Dąbrowa Chełmińska - reprezentowana przez Wójta Gminy Dąbrowa Chełmińska.

Dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia ww. aktu planistycznego oraz na potrzeby związanego z tym celem postępowania, na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c - ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.

Dane szczegółowe dot. przetwarzania danych osobowych w związku z realizacją ww. ustawy znajdują się na BIP Gminy Dąbrowa Chełmińska.

Wójt Gminy Dąbrowa Chełmińska

REKLAMA

0011501449

Drodzy Mieszkańcy naszego województwa, Przyjaciele!

W czasach, gdy nieustannie pogania nas tempo codziennego życia, coraz częściej umyka nam sens tego, co najważniejsze. Gdy zalewają nas informacje, nieustanny online, a każdego ranka budzą wszystkich doniesienia wojenne, brakuje nam spokojnej refleksji i człowieczej bliskości. Uczuć, które poruszają serce i budzą uważność wobec drugiego człowieka.

Nie jest za późno by czas Wielkiego Tygodnia przywrócił zapomniane proporcje. Zwrócił nasze oczy w kierunku Prawdy, w stronę Ofiary na Krzyżu, jaką za całą ludzkość poniósł Syn Boży.

To przypomnienie o miłości, która nie zna granic, o nadziei silniejszej niż lęk, o życiu, które zwycięża.

Życzę Wam, by pamięć Golgoty umocniła nas w wierze, że dobro zwycięży a nadzieja potrafi odmienić świat.



Zbigniew Ostrowski
Wicemarszałek
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Kompozytor i producent z Bydgoszczy zabiera nas w muzyczną podróż do Amsterdamu

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Mateusz Dudziński, w muzycznym świecie znany jako SNIK, pochodzi z Bydgoszczy. Od najmłodszych lat fascynowało go poznawanie wyróżniających się brzmień - od elektroniki, przez muzykę filmową i klasyczną, po formy eksperymentalne. Dziś tworzy muzykę elektroniczną i filmową, a 20 kwietnia będzie miała miejsce premiera jego najnowszej płyty „Amsterdam LP”.



FOT. MARCIN MOCZYŃSKI

Mateusz „SNIK” Dudziński powraca z nową płytą. Premiera zaplanowana jest na 20 kwietnia

Mateusz „SNIK” Dudziński jest kompozytorem i producentem; współtwórcą Summer Contrast Festival oraz projektu „SNIK SOUND” - cyklu wydarzeń muzycznych, którego korzenie sięgają Amsterdamu. Na co dzień komponuje muzykę elektroniczną i filmową (m.in. do filmów „Syndrome”, „Press Start” czy „Mirror of Life”) i tworzy grafikę. Koncertuje w Polsce i za granicą, m.in., w Irlandii, Belgii i Holandii. Współpracował z artystami, takimi jak np. General Levy, Blackout JA czy MC Fava. Jak wspomina, pierwszy poważny koncert, który otworzył mu furtkę do szerszej publiczności, miał miejsce w 2009 roku podczas So-

und Screen Festival w Bydgoszczy. Współtworzył też projekt Child of Classic and Dubstep, w którym kwartet smyczkowy, sekcja dęta i fortepian pod dyrekcją kompozytora Michała Dobrzyńskiego uzupełniały przestrzenie dubstepowych produkcji.

- To był koncert audiowizualny. Graliśmy w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Byłem w sekcji tworzącej warstwę perkusyjną i basową. Zainteresowanie było tak duże, że ostatecznie zegraliśmy koncert dwa razy. To było niesamowite przeżycie. Poznałem wtedy wielu muzyków. Jedną z osób, które mnie zauważyły, był producent Marcin Kwa-

zar. Powiedział mi wtedy, że bym dalej robił to, co robię - opowiada Mateusz Dudziński.

SNIK jest także autorem muzyki do słuchowisk radiowych i spektakli teatralnych. Współpracował z aktorami przy improwizowanych wydarzeniach artystycznych.

Od radiowych audycji do światowych wytwórni

Bydgoszczanin zainteresował się muzyką już we wczesnych latach młodzieńczych. To były czasy, kiedy nowe brzmienia odkrywało się przede wszystkim przez radio i przegrane kasety. Nasz rozmówca szczególnie wspomina Radio BIS (obecnie Polskie Radio Czwórka) i jego nocne audycje, w tym „Mocne Nocne”.

- Pamiętam, kiedy podczas jednej z takich audycji zacząłem zauważać i rozumieć, z czego składa się muzyka i jak można ją tworzyć. Na początku fascynowało mnie wszystko, co miało w sobie przestrzeń, emocje i wyróżniało się na tle innych brzmień: od elektroniki, przez muzykę filmową i klasyczną, po bardziej eksperymentalne formy. Bardzo zainteresowało mnie też komponowanie instrumentalnych podkładów w tem-

pach zbliżonych do rapu, gdzie narracją stawała się melodia i brzmienie - wspomina nasz rozmówca.

Później poszukiwania ułatwił Internet. Z czasem zaczął odkrywać scenę drum & bass, jungle, UK garage i szeroko pojętą elektronikę klubową. Najbardziej jednak zafascynował go rodzaj się wtedy (2008 r.) w Polsce dubstep.

- To właśnie te gatunki, dalekie od plastikowego brzmienia, wciągnęły mnie najbardziej, bo łączyły rytm, bunt i ogromną swobodę w tworzeniu barw. Z biegiem lat mój gust ewoluował. Dziś inspiracje znajdują nie tylko w muzyce, ale także w architekturze czy interesujących przestrzeniach - dodaje nasz rozmówca.

Większość swoich umiejętności Mateusz Dudziński zdobył samodzielnie - poprzez eksperymentowanie, czytanie, słuchanie i analizowanie produkcji innych artystów - ich aranżacji, układów perkusyjnych czy harmonii. A jeszcze zanim zaczął myśleć o muzyce poważnie pobierał lekcje gry na pianinie.

Po sukcesie w 2009 r. jego utwory zaczęły ukazywać się w różnych wytwórniach na świecie, a on coraz częściej zaczął pojawiać się w klubach

i na festiwalach w Polsce i za granicą.

Artystyczne wizualizacje miasta

Premiera albumu „Amsterdam LP” będzie miała miejsce 20 kwietnia. Prace nad płytą rozpoczęły się już sześć lat temu. Właśnie w Amsterdamie powstał do niego teledysk, zrealizowany przez ekipę filmowców: Bartka Makowskiego, Franka Kostrzewę, Szymona Skowrońskiego i Krzysztofa Lektara. Bydgoszczanin nawiązał współpracę także z pochodzącym z Niemiec wokalistą - MC Favą, którego usłyszymy w utworze „Breathe”. Mateusz Dudziński podkreśla, że album ma charakter bardzo osobisty. To będzie sentymentalna muzyczna podróż, nawiązująca do nocnego stylu miasta.

- Amsterdam to miejsce o bardzo specyficznej energii - z jednej strony intensywne i dynamiczne, z drugiej pełne przestrzeni, refleksji i spokoju. Chciałem uchwycić tę atmosferę w muzyce - momenty ruchu, nocnego życia, ale też ciszy i głębi. Zależało mi, żeby przez brzmienie opowiedzieć o podróży - tej fizycznej, związanej z przeprowadzką do Holandii i poznawaniem nowego miejsca,

ale też wewnętrznej, a jednocześnie zbudować klimat przestrzeni i sytuacji, pozwalając słuchaczowi na własną interpretację, własną podróż - opowiada Bydgoszczanin.

Album ukaże się nakładem wytwórni Cold Tear Records. Płyta pojawi się również w wersji winylowej i będzie dostępna na stronie internetowej wytwórni oraz na sniksosound.com.

To niejedyny projekt spod ręki bydgoskiego artysty, który usłyszymy w najbliższym czasie. Trwają prace nad kompozycjami do kolejnego filmu i nowego albumu - SNIK nie zdradza jeszcze szczegółów. Wiemy jednak, że premierze albumu „Amsterdam LP” będą towarzyszyły wydarzenia artystyczne. 24 kwietnia odbędzie się w Amsterdamie premierowy pokaz teledysków. Widzowie będą mieli okazję obejrzeć także wizualizacje, przywołujące muzyczny obraz miasta, w którym powstały kompozycje. To jednak nie koniec planów.

- Mam taki pomysł, żeby w przyszłości stworzyć współpracę między muzykami z Bydgoszczy i Amsterdamu. Tak, żeby oni mogli pokazać się w grodzie nad Brdą, a bydgoscy artyści pokazać swoją twórczość na scenie holenderskiej - zapowiada producent.

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 0701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Duchy 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Duchy 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl
Zalatywamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Zalatywamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażem) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Duchy 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Zalatywamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Znin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Znin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011499932

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuski 95. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

Usłysz wiosnę pełną dźwięków



UMÓW SIĘ
na bezpłatne
badanie słuchu

**Niech wiosenne dni wypełni dźwięk śmiechu
i czułych słów, które łączą pokolenia.**

Ta pora roku przynosi ze sobą więcej wspólnych chwil – spacer, rodzinne spotkania, śmiech wnuków na świeżym powietrzu. To właśnie te małe momenty tworzą Twój świat. Nie pozwól, by omijały Cię najważniejsze z nich.

Podaruj sobie tej wiosny to, co najcenniejsze: bliskość z tymi, których kochasz.

Umów się na **bezpłatne audiometryczne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika. Bez skierowania i bez kolejek.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl

 **Audika**